

Witold Klaus ■

## INTEGRACJA – MARGINALIZACJA – KRYMINALIZACJA, CZYLI O PRZESTĘPCZOŚCI CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

### 1. Wstęp

XXI wiek będzie stuleciem migracji. Ludzie dzięki najnowszym zdobyczom techniki przemieszczają się coraz szybciej i łatwiej. Częściej podejmują także decyzję o zmianie miejsca zamieszkania – już nie tylko w obrębie własnego kraju, ale także poza nim. Procesowi temu sprzyja większa integracja europejska i wynikająca z niej łatwość w przemieszczaniu się po terytorium Wspólnoty. Najważniejszą przyczyną migracji jest jednak chęć polepszenia swoich warunków życia. To jest podstawowy powód, dla którego do Europy przyjeżdżają cudzoziemcy z całego świata – by lepiej żyło się im samym oraz ich rodzinom<sup>1</sup>.

Już obecnie w starych państwach Unii Europejskiej migranci stanowią nawet kilkanaście procent społeczeństwa (według danych ONZ, np. w Hiszpanii 14,1%, Niemczech 13,1%, Francji 10,7%, Wielkiej Brytanii 10,4%), podczas gdy w Polsce to 2,2% (choć według bardziej prawdopodobnych danych OECD

<sup>1</sup> Wielu naukowców twierdzi, że zwiększeniu ulegnie zarówno legalna, jak i nielegalna imigracja. Bowiem chęci migrantów do polepszenia warunków życia towarzyszy chęć pracodawców do wykorzystania taniej „siły roboczej”. Niestety, efektem takiej polityki pracodawców jest to, że migranci będą pozostawali na granicy społeczeństwa lub nawet poza nim – por. E. Budakowska, *Międzynarodowe migracje a współczesne zagrożenia. Europejskie dylematy*, [w:] J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Warszawa 2006, s. 129–130.

w 2008 było to jedynie 0,2%<sup>2</sup>). Na stałe w naszym kraju w 2009 r. legalnie zamieszkiwało ponad 92 500 cudzoziemców (dane Urzędu ds. Cudzoziemców), a w 2008 r. legalnie pracowało prawie 175 000 migrantów (według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej<sup>3</sup>). Do tego pamiętać należy o dużej liczbie obcokrajowców, przebywających w naszym kraju nielegalnie, którą naukowcy szacują w przedziale pomiędzy 50 a 450 tysięcy osób<sup>4</sup>. Ponadto z danych Straży Granicznej wynika, że coraz więcej osób przyjeżdża do Polski – w 2009 r. naszą granicę przekroczyło ponad 7,2 miliona cudzoziemców (wzrost o 5% w porównaniu z rokiem 2008)<sup>5</sup>.

Z migracjami wiążą się jednak również zagrożenia, które pozostają w sferze zainteresowania socjologów czy kryminologów. Cudzoziemcy często pozostają na granicy społeczeństwa i, jak wszystkie społeczności marginalizowane, część z nich rozpoczyna działalność przestępczą. Jest ona różnorodna. Najpowszechniejsza jest oczywiście przestępczość pospolita, której ofiarami często padają inni obcokrajowcy. Problemem jest także przekraczająca granice przestępczość zorganizowana, z jej szczególnie niebezpieczną odmianą, jaką jest handel ludźmi<sup>6</sup>. Migracje to również zderzenie wielu kultur, które może prowadzić do nowych zjawisk patogenicznych, z którymi współczesne społeczeństwa europejskie nie miały już od dawna lub nigdy wcześniej do czynienia (jak np. honorowe zabójstwa kobiet, małżeństwa małoletnich czy odnowienie instytucji wróżdy<sup>7</sup>).

<sup>2</sup> *Trends in International Migrant Stock: The 2008 Revision* (dane dostępne na stronie: <http://esa.un.org/migration/index.asp?panel=2>); *International Migration Outlook*, OECD 2010, s. 232.

<sup>3</sup> Dane Urzędu ds. Cudzoziemców ze strony: <http://www.udsc.gov.pl/files/statystyki/2009.xls>; dane Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej ze strony: [http://www.mpips.gov.pl/\\_download.php?f=userfiles%2FFile%2FMigracje%2Fstatystyki%2FDane+zbiorcze+2009+r\\_18-06-10.xls](http://www.mpips.gov.pl/_download.php?f=userfiles%2FFile%2FMigracje%2Fstatystyki%2FDane+zbiorcze+2009+r_18-06-10.xls)

<sup>4</sup> S. Golinowska, *Popyt na pracę cudzoziemców. Polska i sąsiedzi*, Warszawa 2004; por. także K. Iglicka, K. Gmaj, *Undocumented Migration. Counting the Uncountable. Data and Trends cross Europe. Country report: Poland*, listopad 2008, s. 18 (dostępny na stronie: [http://clandestino.eliamap.gr/wp-content/uploads/2009/10/clandestino\\_report\\_poland\\_final\\_2.pdf](http://clandestino.eliamap.gr/wp-content/uploads/2009/10/clandestino_report_poland_final_2.pdf)); J. Korczyńska, M. Duszczyk, *Zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców w Polsce. Próba analizy i wniosków dla polityki migracyjnej*, Warszawa 2005, s. 21.

<sup>5</sup> Informacje ze strony Straży Granicznej: [http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM\\_GLOBAL\\_CONTEXT=pl/serwis-sg/polskie\\_formacje\\_graniczne/zestawienie\\_statystyczne/](http://www.strazgraniczna.pl/wps/portal/tresc?WCM_GLOBAL_CONTEXT=pl/serwis-sg/polskie_formacje_graniczne/zestawienie_statystyczne/)

<sup>6</sup> S. Webb, J. Burrows, *Organised immigration crime: a post-conviction study*, „Home Office Research Report” 2009, no. 15; W. Pływaczewski, *Handel kobietami z perspektywy problematyki przestępczości zorganizowanej*, [w:] P. Bogdalski, W. Pływaczewski, I. Nowicka (red.), *Ius est ars boni et aequi. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Stefanowi Leleńtalowi*, Szczytno 2008, s. 9–13.

<sup>7</sup> J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna i azyłowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa 2006, s. 260 i n.

Cudzoziemcy jako „obcy” w społeczeństwie często wzbudzają w nim strach. Jedną z obaw, jaką budzą, jest lęk przed poważną przestępczością – na taki rodzaj zagrożenia ze strony obcokrajowców wskazywało ponad 90% Polaków w badaniach CBOS z 1998 roku<sup>8</sup>. Jednak „strach przed imigrantami ma o wiele więcej wspólnego z niepokojem i niestabilnością społeczną, które są wnoszone przez imigrantów do przestrzeni życiowej zasiedziałyich mieszkańców, niż z zagrożeniem ze strony przestępczości”<sup>9</sup>. Warto bowiem przypomnieć, że już w jednych z pierwszych badań kryminologicznych prowadzonych w latach 20. XX wieku przez zespół Clifforda Showa stwierdzono, iż przestępczość ma raczej związek ze środowiskiem, w jakim przebywają ludzie, a nie z ich rasą czy narodowością<sup>10</sup>.

## 2. Przestępczość cudzoziemców w Polsce – analiza danych statystycznych i badań

Problem przestępstw popełnianych przez cudzoziemców pojawił się w Polsce w związku z transformacją ustrojową, której towarzyszyło otwarcie granic oraz zmiana systemu gospodarczego. Lata 90. charakteryzuje w związku z tym, poza ogólnym wzrostem przestępczości, także wzrost liczby cudzoziemców podejrzanych o popełnienie przestępstw w naszym kraju. O ile w roku 1989 czy 1990 wynosiła ona ok. 1 000 osób rocznie, o tyle w 1997 r. wzrosła ośmiokrotnie, przekraczając 8 tysięcy<sup>11</sup>. Ciekawie wyglądała struktura czynów rejestrowanych wówczas przez policję – połowa dotyczyła przestępstw akcyzowych, drugą dużą grupę stanowiły przestępstwa przeciwko mieniu, których udział w końcu lat 90. stopniowo jednak malał, a na kolejnym miejscu znajdowały się przestępstwa drogowe. W około 2–3% przypadków obcokrajowcy podejrzani byli o dokonanie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, w tym także zabójstw<sup>12</sup>. Wśród ogółu

<sup>8</sup> S. Łodziński, *Opinie i postawy mieszkańców Polski wobec migracji i cudzoziemców w świetle badań opinii publicznej*, „Raport Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu” 2002, nr 200, s. 13–14.

<sup>9</sup> K. Sessar, *Podstawowe założenia projektu ‘Insecurities in European Cities’ z punktu widzenia kryminologii oraz socjologii miasta*, [w:] K. Krajewski (red.), *Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców wielkich miast. Kraków na tle innych miast europejskich*, Kraków 2008, s. 35.

<sup>10</sup> A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 69.

<sup>11</sup> A. J. Szwarc, J. Piskorski, *Przestępczość cudzoziemców w Polsce*, [w:] A. J. Szwarc (red.), *Przestępczość przygraniczna. Postępowanie karne przeciwko cudzoziemcom w Polsce*, Poznań 2000, s. 13.

<sup>12</sup> Podobny odsetek tego typu przestępstw występuje wśród ogółu przestępczości stwierdzonej.

sprawców dominowali obywatele państw sąsiadujących z Polską – Ukrainy, Białorusi, Rosji i Litwy, którzy łącznie stanowili ponad 80% podejrzanych<sup>13</sup>.

Przeprowadzone przez Irenę Rzeplińską badania kryminologiczne akt spraw sądowych cudzoziemców skazanych w 1995 r. wskazują na dominację przestępstw akcyzowych (prawie 40% przypadków) – głównie sprowadzanie, gromadzenie i sprzedaż alkoholu, papierosów czy płyt kompaktowych (choć tych ostatnich zaledwie w kilku przypadkach). Ich sprawcami byli drobni handlarze, o czym świadczy niewielka wartość towarów, będących przedmiotem przestępstwa. Dużą grupę stanowiły czyny przeciwko życiu i zdrowiu lub popełnione przy użyciu przemocy (w tym 5 zabójstw). Przeciętnie co piąte przestępstwo z tej grupy był to rozbój lub wymuszenie rozbójnicze (w tym napady na autokary). Średnio co dziesiąty sprawca-obcokrajowiec chciał przewieźć przez granicę skradziony samochód lub był sprawcą kradzieży, często kieszonkowych, dokonywanych głównie w środkach komunikacji miejskiej lub na targowiskach<sup>14</sup>.

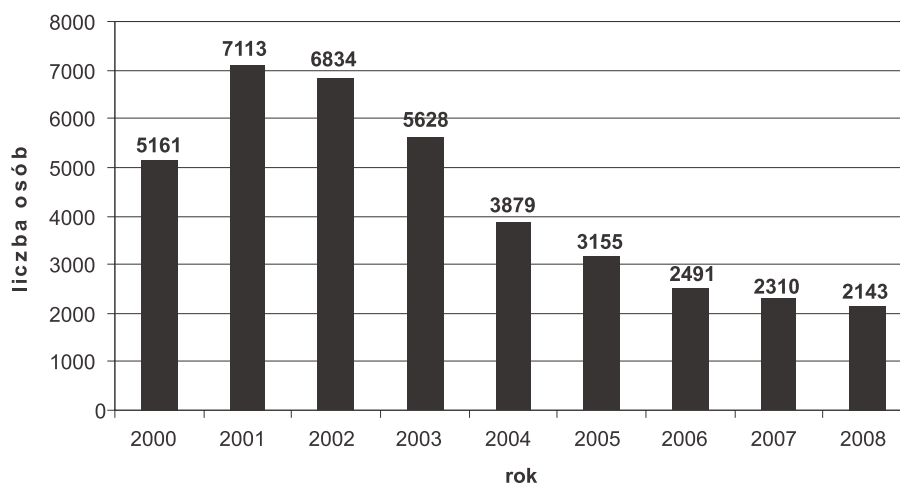
Początek XXI wieku charakteryzuje zmiana w obrazie przestępczości cudzoziemców. Według danych policyjnych od 2001 r. liczba obcokrajowców podejrzanych o popełnienie przestępstwa spada i to w sposób zdecydowany – z ponad 7 tysięcy w 2001 r. do niewiele ponad 2 100 przypadków w 2008 r. (spadek o ponad 330% – por. dane przedstawione na Wykresie nr 1). Trend ten jest trudny do wytłumaczenia. Możliwą przyczyną jest uszczelnianie granic naszego państwa, które zaczęło się od końca lat 90. zeszłego stulecia i było związane z przygotowaniem do wejścia Polski do Unii Europejskiej, a następnie do strefy Schengen.

Przyglądając się charakterystyce czynów oraz ich sprawcom w tym okresie, widać utrzymującą się cały czas dominację obywateli państw sąsiadujących z Polską – szczególnie Ukrainy (prawie 40% ogółu podejrzanych obcokrajowców), ale także Białorusi, Niemiec, Rosji czy Litwy. Stosunkowo znaczną grupę stanowią także Ormianie (trzecią pod względem wielkości). W 2008 r. wzrósł też udział obywateli Bułgarii (5%) i Rumunii (8%) wśród ogółu sprawców – prawdopodobnie jest to konsekwencja akcesji tych państw w 2007 r. do Unii Europejskiej i związana z nią swoboda poruszania się po terenie Wspólnoty. Szczegóły udziału poszczególnych grup w przestępczości cudzoziemców w latach 2000–2008 przedstawia Tabela nr 1.

<sup>13</sup> I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców w Polsce*, Warszawa 2000, s. 18–21.

<sup>14</sup> I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców...*, s. 43–49. Warto jednak zaznaczyć, że do sądu trafiają znacznie częściej czyny poważne, stąd tak duży odsetek tego typu spraw w opisywanych badaniach.

**Wykres 1.** Liczba cudzoziemców podejrzanych o popełnienie przestępstwa w Polsce w latach 2000–2008<sup>15</sup>



Jeśli spojrzymy na dane dotyczące populacji poszczególnych grup cudzoziemców przebywających w Polsce w ostatnich latach, to w przypadku legalnego pobytu okazuje się, że największą grupę stanowią Ukraińcy (prawie 30%), a następnie Rosjanie, Wietnamczycy, Białorusini i Ormianie<sup>16</sup>. Spośród migrantów nielegalnych dominują także Ukraińcy, a następnie Rosjanie i Białorusini, Wietnamczycy oraz Ormianie. Niestety, nie sposób podać tu nawet szacunkowych liczb dotyczących liczebności tych grup<sup>17</sup>. Uwzględniając te dane, nie dziwi więc, że wśród osób podejrzanych największe grupy stanowią obywatele wymienionych powyżej państw. Jedynym zaskoczeniem jest stosunkowo niski odsetek Wietnamczyków w statystykach policyjnych. Wynika on zapewne z ogromnej hermetyczności środowiska i unikania przez jego przedstawicieli kontaktów z polską policją, a także prowadzona przez tę grupę polityka rozwiązywania wielu problemów wewnątrz samej społeczności<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Dane otrzymane z Komendy Głównej Policji, Wydziału Obsługi Informacyjnej Biura Wywiadu Kryminalnego, obliczenia własne.

<sup>16</sup> A. Kosowicz, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, [w:] T. Halik, A. Kosowicz, A. Marek, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, Warszawa 2009, s. 12. Dane pochodzą z informacji Urzędu ds. Cudzoziemców i dotyczą liczby cudzoziemców legalnie przebywających w Polsce na kartach pobytu na dzień 31.12.2008 r.

<sup>17</sup> K. Iglicka, K. Gmaj, *Undocumented Migration...*, s. 18–22.

<sup>18</sup> Szczegółowe informacje dotyczące przestępstw popełnianych przez Wietnamczyków por. np. *Spółeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa 2007, s. 79–84.

Analizując rodzaje czynów popełniane przez cudzoziemców w latach 2000–2008, należy zauważyć, że podobnie jak w latach 90., przestępstwa drogowe (średnio w tych latach 21,9%), przestępstwa akcyzowe, celne i podatkowe (14,7%) oraz fałszerstwa (7,4%) stanowią znaczną ich część – łącznie 44%. Inne rodzaje czynów jednostkowo nie przekraczają 5% ogółu przestępstw. Jednak zmienia ulega częstotliwość przejawiania tych zachowań w poszczególnych latach. W początkach XXI wieku przestępstwa drogowe stanowiły ok. 20%, a pod koniec omawianego okresu ich liczba wzrosła do ok. 1/3. Z drugiej strony, wyraźny spadek widać w przestępstwach skarbowych – z niecałych 20% do około 3%. W ich przypadku wyraźną cezurę stanowi rok 2004 – czyli wstąpienie Polski do Unii i zamknięcie granic. Sprawcami tych czynów byli bowiem prawie wyłącznie Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie.

Przechodząc do analizy najpoważniejszych przestępstw popełnianych przez cudzoziemców w ostatnich latach, warto zwrócić uwagę na zabójstwa. Także w ich przypadku rok 2004 jest pewną cezurą. W 2000 r. podejrzanych o popełnienie tego przestępstwa było aż 33 obcokrajowców. W kolejnych latach liczba ta powoli spadała (22–27 przypadków), a w 2004 r. wyniosła 14 osób. Od roku 2005 są to już jednak pojedyncze przypadki – 2–4 (za wyjątkiem 2008 r. – 7). Może także w odniesieniu do tego przestępstwa zamknięcie granic ograniczyło częstotliwość jego popełniania przez cudzoziemców. Podobnie jest w przypadku rozboju – choć występują duże wahania pomiędzy poszczególnymi latami w początkach XXI wieku, trend jest zdecydowanie spadkowy (od około 300 przypadków rocznie w 2000 roku do 30–40 w ostatnich latach). Co ciekawe, występowanie innych poważnych przestępstw, takich jak zgwałcenie, uszczerbek na zdrowiu czy udział w bójce lub pobiciu przez cały ten okres statystycznie utrzymuje się na podobnym poziomie i wynosi ok. 2–3%, choć widać znaczny ich spadek w liczbach bezwzględnych z około 120 do 50 przypadków rocznie.

Podsumowując, warto zauważyć niezwykle interesujący fakt, że wejście Polski do strefy Schengen (21 grudnia 2007 r.) w ogóle nie odbiło się na kształcie przestępczości obcokrajowców. Świadczy to zapewne o tym, że zaostrzona polityka wizowa i znaczne zamknięcie granicy dla wschodnich sąsiadów Polski nastąpiło w 2004 r. wraz z akcesją do Unii. Otwarcie granic ze strony zachodniej nie spowodowało natomiast napływu cudzoziemców z innych państw Wspólnoty (za wyjątkiem niewielkiego wzrostu przestępczości Bułgarów i Rumunów po 2007 r.).

Warto bliżej przyjrzeć się rodzajom przestępstw popełnianych przez obywateli poszczególnych państw. Ukraińcy, Białorusini oraz w zasadzie Rosjanie popełniają głównie przestępstwa o charakterze gospodarczym – związane z akcją czy cłem, a także oszustwa, fałszerstwa i paserstwo. Stanowią one około

1/3 wszystkich czynów przedstawicieli tych narodowości. Podobnie także wygląda przestępczość Litwinów czy Ormian (w co czwartym przypadku). Pewną nadreprezentację Ukraińców widać przy trzech typach czynów: zabójstwa (byli sprawcami 44% zabójstw dokonanych przez cudzoziemców), rozbojów (51% ogółu podejrzanych) oraz kradzieży samochodów (45,4%). Obywatele Bułgarii stosunkowo często w porównaniu z innymi obcokrajowcami dopuszczają się przestępstwa zgwałcenia, a prawie co trzeci obywatel Rumunii był podejrzany o kradzież. Inaczej jest w przypadku Niemców oraz innych obywateli państw Europy Zachodniej – ponad połowa czynów przez nich popełnionych to przestępstwa drogowe.

Interesujące wnioski płyną z analizy statystyk przestępstwa nielegalnego przekroczenia granicy (por. dane z Tabeli nr 2). Ich liczba w 2000 oraz 2008 r. była w zasadzie taka sama (traktując łącznie czyny z art. 264 § 1 oraz § 2 k.k., a także art. 49a k.w.). Wzrost tego typu czynów przypada na lata 2004–2005, kiedy osiągnął poziom ok. 3 tysięcy (co jest niewątpliwie związane z procesem wchodzenia Polski do Unii Europejskiej). Po 2005 r. ich liczba sukcesywnie spada.

Ciekawe zjawisko można zaobserwować w związku z dekryminalizacją przestępstwa nielegalnego przekroczenia granicy w 2005 roku<sup>19</sup>. Uchylony został wówczas art. 264 § 1 kodeksu karnego i wprowadzono nowy typ wykroczenia w art. 94a kodeksu wykroczeń. Strona przedmiotowa tych czynów nie uległa zmianie, pomimo zmiany granic penalizacji. Po tej zmianie znacznie wzrosła liczba przestępstw z art. 264 § 2 k.k. Liczba wykroczeń z art. 49a jest w latach 2005–2007 niezwykle niska (odpowiednio 46, 119 i 54 przypadki), wzrosła natomiast znacznie liczba kwalifikowanego nielegalnego przekroczenia granicy – do ponad 2 300 przypadków w 2006 r. Tę zmianę trudno interpretować inaczej, jak poprzez zachowanie przyzwyczajzeń funkcjonariuszy Straży Granicznej i korzystanie przez nich z „utartych ścieżek” oraz znanych procedur obowiązujących przy popełnieniu przestępstwa. Ten trend trochę ulega zmianie w 2008 r., jednak cały czas jest widoczny. Należy zauważyć jednak, że działania funkcjonariuszy idą wbrew woli ustawodawcy wyrażonej wprost dekryminalizacją tego zachowania. Jednak, jak widać, przepisy te „nie przyjęły się” w praktyce<sup>20</sup>. W uzasadnieniu do wprowadzanych zmian projektodawcy powołują się na konieczność racjonalizacji ścigania, biorąc pod uwagę niewielki odsetek skazań na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za czyn z art. 264 § 1 k.k. Według danych statystycznych

<sup>19</sup> Dz. U. Nr 90, poz. 757 – zmiany weszły w życie z dniem 24.08.2005 r.

<sup>20</sup> Być może strażnicy graniczni uznali, że nielegalne przekroczenie granicy nie powinno zostać zdekryminalizowane, stąd zaczęli posługiwać się innymi przepisami, by karać sprawców tego przestępstwa na dotychczasowych zasadach.

Ministerstwa Sprawiedliwości wynosił on poniżej 8% w latach 2002–2003 (przy średniej liczbie około tysiąca skazań za to przestępstwo)<sup>21</sup>.

**Tabela 2.** Cudzoziemcy podejrzani o popełnienie przestępstwa związanego z nielegalnym przekraczaniem granicy w Polsce w latach 2000–2008<sup>22</sup>

Rok	Nielegalne przekroczenie granicy (art. 264 § 1 k.k. oraz art. 49a k.w. <sup>23</sup> )	Przekroczenie granicy przy użyciu przemocy, groźby lub podstępnie (art. 264 § 2 k.k.)	Udział w grupie mającej ułatwić innym nielegalne przekroczenie granicy (art. 264 § 3 k.k.)	Ułatwianie innej osobie nielegalnego pobytu na terytorium RP (art. 264a § 1 k.k.)	Udział w związku lub grupie mającej na celu popełnianie przestępstw (art. 258 k.k.)
2000	1 121	190	8	0	10
2001	719	144	34	0	0
2002	577	131	28	0	0
2003	845	258	20	0	5
2004	2 079	811	69	0	11
2005	1 355	1 714	67	1	27
2006	119	2 321	101	9	10
2007	54	1 673	69	11	4
2008	348	970	29	42	1
<b>Ogółem</b>	5 862	5 891	425	63	68

Jeśli chodzi o popełnione przez cudzoziemców i zarejestrowane przez Straż Graniczną inne kwalifikowane formy nielegalnego przekroczenia granicy, to ich liczba nie jest znaczna. W tych przypadkach także można zaobserwować wzrost w latach 2004–2006, a następnie znaczny spadek. W przypadku udziału w grupie przestępczej, mającej na celu ułatwienie innym osobom przekroczenie granicy, sprawcami tego typu czynów byli najczęściej obywatele Ukrainy (189 osób), Rosji (109 osób) oraz Wietnamu (53 osoby), a także Litwy, Mołdawii, Armenii, Afganistanu i Białorusi (po kilkanaście przypadków). Uczestnikami innych grup przestępczych byli przede wszystkim Ukraińcy (31 osób) i Wietnamczycy (26 osób).

<sup>21</sup> Por. Uzasadnienie do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw, s. 21, druk sejmowy nr 3348 (Sejm IV kadencji), dostępny 14.04.2010 r. na stronie: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/%28\\$VAllByUnid%29/430B8805C90F05EBC1256F2D0026834B/\\$file/3348.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/%28$VAllByUnid%29/430B8805C90F05EBC1256F2D0026834B/$file/3348.pdf), porównaj także dane w: *Prawomocne skazania osób dorosłych za wybrane przestępstwa w latach 2002–2006*, Warszawa 2008, s. 73 (dostępne na stronie: [http://bip.ms.gov.pl/statystyki/2002-2006\\_prawomocne.pdf](http://bip.ms.gov.pl/statystyki/2002-2006_prawomocne.pdf)).

<sup>22</sup> Dane otrzymane z Komendy Głównej Straży Granicznej, Zarządu Operacyjno-Śledczego, obliczenia własne.

<sup>23</sup> Art. 264 § 1 k.k. z dnia 24 sierpnia 2005 r. został uchylony, a czyn nielegalnego przekroczenia granicy spenalizowany w art. 49a kodeksu wykroczeń.



Zupełnie inaczej wyglądają skazania za przestępstwa związane z nielegalnym przekraczaniem granicy (por. informacje przedstawione w Tabeli nr 3). Dane te dotyczą jednak ogółu skazań, bez wyodrębnienia cudzoziemców, podczas gdy prezentowane powyżej informacje Straży Granicznej obejmują jedynie obcokrajowców.

**Tabela 3.** Skazania za przestępstwa związane z nielegalnym przekraczaniem granicy w Polsce w latach 2002–2008<sup>24</sup>

	2002	2003	2004	2005	2006
<b>art. 264 § 1 k.k.</b>	973	1055	1370	1000	27
<b>art. 264 § 2 k.k.</b>	339	506	1061	1823	2066
<b>art. 264 § 3 k.k.</b>	145	167	273	402	261

Warto zwrócić także uwagę na nowy typ czynu zabronionego, jakim jest umożliwienie lub ułatwienie innej osobie nielegalnego przebywania na terytorium Polski w celu osiągnięcia korzyści osobistej lub majątkowej, wprowadzone zmianami w kodeksie karnym w 2004 roku<sup>25</sup>. Przyjęcie tych rozwiązań, jak podawali projektodawcy<sup>26</sup>, było wynikiem konieczności implementacji przepisów unijnych<sup>27</sup>. Z tych aktów wspólnotowych wynika jednak wyraźnie jedynie nałożona na państwa członkowskie konieczność penalizacji tego czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej<sup>28</sup>. Jego zakres o „korzyść osobistą” poszerzył już polski ustawodawca samodzielnie, nie uzasadnił także szczegółowo przyczyn tego postępowania. Powstaje bowiem pytanie – co jest korzyścią osobistą i czy jest nią

<sup>24</sup> *Prawomocne skazania osób dorosłych...*, s. 73–75.

<sup>25</sup> Art. 264a kodeksu karnego dodany ustawą z dnia 16.04.2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 93, poz. 889), która weszła w życie 1.05.2004 r.

<sup>26</sup> Uzasadnienie do projektu ustawy, s. 14, druk sejmowy nr 2407 (Sejm IV kadencji), dostępny 14.04.2010 r. na stronie: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/%28\\$VAllByUnid%29/79FE042603FB4A2FC1256E19002C3AC7/\\$file/2407.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/%28$VAllByUnid%29/79FE042603FB4A2FC1256E19002C3AC7/$file/2407.pdf)

<sup>27</sup> Chodzi o Dyrektywę Rady 2002/90/WE z dnia 28 listopada 2002 r. definiującą ułatwienie nielegalnego wjazdu, tranzytu i pobytu, a także Decyzję Ramową Rady z dnia 28 listopada 2002 r. w sprawie wzmocnienia systemu karnego w celu zapobiegania ułatwianiu nielegalnego wjazdu, tranzytu i pobytu – 2002/946/WSiSW.

<sup>28</sup> Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego za taką należy rozumieć zatrudnienie cudzoziemca, który nie posiada zezwolenia na pracę, zapewnienie tej osobie pomocy i wsparcia materialnego, pozwalającego na utrzymanie się w Polsce, ukrywanie danego cudzoziemca we własnym mieszkaniu, załatwienie nielegalnego meldunku, pomoc w zmianie wizerunku itp. – por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2007 r., V KK 388/06 (OSNKW 2007, nr 11, poz. 82).

np. wspólne zamieszkiwanie z narzeczonym/narzeczoną, który/a nielegalnie przebywa na terenie Polski. Zgodnie z art. 115 § 4 k.k. za korzyść tę uznaje się „korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogoś innego”. Wydawałoby się więc, że także zawarcie małżeństwa z osobą nielegalnie przebywającą w naszym kraju za taką korzyść należy uznać. Co więcej, z orzecznictwa wynika, że także „przyjemności erotyczne” mieszczą się w zakresie tego pojęcia<sup>29</sup>. Poszerzenie zakresu kryminalizacji o tę formę popełnienia przestępstwa należy uznać za niewłaściwą i postulować jej uchylenie. Z informacji statystycznych wynika, że sprawcami czynów z art. 264a k.k. byli przede wszystkim obywatele Wietnamu (59 osób) oraz w pojedynczych przypadkach Ukrainy i Armenii.

Oddzielnym i ważnym przy omawianiu przestępczości cudzoziemców zjawiskiem jest handel ludźmi, który w latach 90. postrzegany był przede wszystkim jako handel kobietami do pracy w seks-biznesie. Jest to specjalny rodzaj przestępstwa, związany najczęściej z działalnością zorganizowanych grup przestępczych, zazwyczaj międzynarodowych w swoim składzie oraz działających na terenie różnych państw<sup>30</sup>. Powoduje to trudności w wykrywaniu tego typu czynów i ściganiu ich sprawców, w których dodatkowym utrudnieniem była zmieniająca się rola naszego kraju. Lata 90. to czas, gdy Polska była głównie państwem, skąd pochodziły ofiary lub przez które były transportowane. Obecnie staliśmy się także krajem docelowym – dokąd przywożone są cudzoziemki i cudzoziemcy w celu ich eksploatacji na różnych polach. Zmianie ulega także postrzeganie tego zjawiska przez funkcjonariuszy<sup>31</sup>. O ile w ubiegłym stuleciu kojarzone było głównie z seks-biznesem, o tyle obecnie dostrzega się także inne jego oblicze, tj. zmuszanie do pracy przymusowej. To wszystko powoduje znaczne dysproporcje pomiędzy rzeczywistą liczbą ofiar tego przestępstwa (szacowaną na ok. 15 000 przypadków rocznie) a liczbą spraw, które prowadzone są przez polskie służby

<sup>29</sup> Wyrok SN z 26 kwietnia 1960 r., IV K 118/60, „PiP” 1961, nr 8–9; wyrok SN z 10 lipca 1974 r., I KRN 9/74, OSNGP 1974, nr 11, poz. 130.

<sup>30</sup> W. Pływaczewski, *Handel kobietami z perspektywy przestępczości zorganizowanej*, [w:] B. Hołyst, J. Bryk, I. Malinowska (red.), *Metody działania sprawców przestępstw handlu ludźmi*, Szczytno 2008, s. 23–25.

<sup>31</sup> Z przeprowadzonego na początku 2010 r. badania TNS OBOP na reprezentatywnej grupie Polaków wynika, że respondentom handel ludźmi kojarzy się głównie z prostytucją (wywożeniem do domów publicznych) oraz niewolnictwem – średnio 1/4 badanych. Zmuszanie do pracy bez zapłaty jedynie 10% Polaków oceniło jako działanie wypełniające znamiona tego przestępstwa. Aż 83% badanych uznało także, że to kobiety są przede wszystkim narażone na stanie się ofiarami handlu ludźmi (*Spółeczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą*, TNS OBOP, Ambasada Brytyjska, Warszawa 2010, s. 9–10). Pokazuje to nadal tkwiący w społeczeństwie stereotyp łączenia handlu ludźmi prawie wyłącznie z pracą w seks biznesie.

porządku publicznego i liczbą zidentyfikowanych ofiar (w latach 1995–2005 było to 1 708 osób)<sup>32</sup>.

W związku z międzynarodowym charakterem przestępstwa handlu ludźmi, wśród sprawców znajdują się także cudzoziemcy. W latach 2001–2006 stanowili oni 22,5% osób oskarżonych przez polską prokuraturę (82 obcokrajowców na 362 osoby). Najczęściej byli to obywatele Bułgarii (41 osób) oraz Ukrainy (26 osób), a w pojedynczych przypadkach innych państw (np. Turcji czy Wietnamu – po 4 osoby, Niemiec – 3 sprawców). Liczba cudzoziemców zaangażowanych w popełnianie tego przestępstwa sukcesywnie spada na przestrzeni tego okresu<sup>33</sup> – z 31 osób w 2003 roku do zaledwie 6 w roku 2006<sup>34</sup>. Znow wejście Polski do Unii zaznacza się jako pewna granica.

W ostatnich kilku latach pojawiały się także przypadki prowadzenia różnego rodzaju postępowań związanych ze zmuszaniem cudzoziemców do wykonywania pracy przymusowej. Są to niestety jednostkowe sytuacje (w sumie w całym kraju kilkanaście postępowań w latach 2005–2009), często nie kwalifikowane jako przestępstwo handlu ludźmi, a jako inne czyny (np. przestępstwa karnoskarbowe czy zmuszanie do określonego zachowania się). Badania terenowe w krajach pochodzenia ofiar pokazują jednak, że liczba osób, które przyznają, iż padły w Polsce ofiarami takiego zjawiska, nie jest tak niska, jak wskazywałyby polskie dane (np. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji – IOM w Kijowie zidentyfikowała na samej Ukrainie w latach 2007–2008 aż 195 osób, podających się za ofiarę tego typu przestępstwa, które miało miejsce w naszym kraju). Kiedy prześledzi się postępowania dotyczące tego typu czynów, okazuje się, że część sprawców stanowią także cudzoziemcy, najczęściej pochodzący z tego samego kraju, co ofiara. Ma to miejsce szczególnie w przypadkach zmuszania do żebractwa (te zresztą czyny najczęściej były wykrywane przez polskie służby). W relacjach ofiar widać także zazwyczaj cały łańcuszek sprawców różnych narodowości prowadzący z państwa pochodzenia do Polski<sup>35</sup>.

Ciekawym zjawiskiem, które przez wiele lat można było obserwować w Warszawie, był Bazar Europa zorganizowany na Stadionie Dziesięciolecia. Miejsce to nie było szczególnym przedmiotem zainteresowania ani przedstawicieli

<sup>32</sup> M. Wiśniewski, *Handel ludźmi – statystyka*, [w:] *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, Warszawa 2007, s. 97.

<sup>33</sup> Przynajmniej tak wynika z danych statystycznych. Możliwe jednak, że liczba przestępstw utrzymuje się na stałym poziomie, a spadła ich wykrywalność. Do wniosków takich mogą prowadzić choćby cytowane poniżej badania prowadzone pod kierunkiem Pawła Dąbrowskiego.

<sup>34</sup> M. Wiśniewski, *Handel ludźmi...*, s. 105.

<sup>35</sup> P. Dąbrowski (red.), *Praca przymusowa imigrantów: Przypadek Polski*, Warszawa 2010 (w druku).

władz publicznych, w tym służb porządku publicznego, ani środowiska badawczego. Z badań Moniki Szuleckiej wynika, że nagromadzenie tam cudzoziemców, często przebywających w Polsce nielegalnie, prowadziło do wielu nadużyć i przestępstw. Ich ofiarami padali jednak przede wszystkim inni obcokrajowcy, którzy z powodu nielegalności swojego pobytu albo nielegalności podejmowanej przez nich w tym miejscu pracy czy też z braku zaufania do skuteczności polskich służb odnośnie zapewnienia im bezpieczeństwa nie zgłaszali czynów, których ofiarami się stali. Najczęstszymi przestępstwami były okradanie z towarów, wymuszenia „haraczy”, ale także bójki i pobicia dokonywane przede wszystkim przez Ormian oraz Ukraińców. Wiele zjawisk społecznie niepożądanych rozgrywało się także w środowisku Wietnamczyków<sup>36</sup>. Opisy tych ostatnich są także zbieżne z informacjami zebranymi w badaniach przez zespół Pawła Dąbrowskiego i polegają głównie na zmuszaniu swoich rodaków do pracy w bardzo złych warunkach, najczęściej praktycznie bez wynagrodzenia (tłumaczonej koniecznością odpracowania nakładów na sprowadzenie ich do Polski).

Reasumując, warto zwrócić uwagę na niewielką liczbę badań i materiałów dotyczących problematyki przestępczości cudzoziemców w Polsce. Wynikać to może stąd, że wśród ogółu populacji naszego kraju są oni zupełnie marginalną grupą. W zasadzie nie istnieje także problem związany z popełnianiem przez nich przestępstw. Podejrzani cudzoziemcy w szczytowym momencie w 2001 r. stanowili 1,3% ogółu sprawców, a w 2008 r. już tylko 0,41%. Co więcej, czyny przez nich popełniane nie były najczęściej bardzo poważne. To różni nasz kraj od innych państw, szczególnie z Europy Zachodniej. W Niemczech co piąta podejrzana osoba jest migrantem, a w szczytowym 1993 r. był to aż co trzeci podejrzany. Podobnie w Anglii odsetek przedstawicieli różnych grup etnicznych<sup>37</sup> wśród sprawców przestępstw jest znaczny – stanowią oni około 1/4 osób zatrzymanych i przeszukiwanych przez policję, 15% aresztowanych oraz ok. 20% populacji więziennej. Oczywiście liczba migrantów w tych społeczeństwach jest znacznie większa niż w Polsce – średnio jest nim co dziesiąty mieszkaniec tych państw<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> M. Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku zlokalizowanym wokół Stadionu Dzieśięciolecia z perspektywy kryminologicznej*, „CMR Working Papers” 2007, nr 24/82, s. 12–13, 22–24.

<sup>37</sup> W przypadku Wielkiej Brytanii nie mówi się w zasadzie o migrantach, a o osobach o innym pochodzeniu etnicznym. Wśród obu grup mogą być zarówno obywatele brytyjscy, jak też cudzoziemcy.

<sup>38</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime and victimization in Europe and particularly in Germany*, [w:] S. Palidda (red.), *Criminalisation and Victimisation of Migrants in Europe*, Genova 2009, s. 127; T. Newburn, *Criminology*, Willan Publishing 2007, s. 785.

### 3. Zachowania niepożądane społecznie oraz czyny zabronione przejawiane przez migrantów przymusowych

#### 3.1. Opis metodologii badań

Wśród ubogich zasobów polskich badań dotyczących przestępczości cudzoziemców brakuje zupełnie opracowań na temat przejawiania różnego rodzaju zachowań niepożądanych społecznie oraz czynów zabronionych popełnianych przez specyficzną tę grupę migrantów, jakimi są uchodźcy (w szerokim tego słowa rozumieniu, obejmującym osoby, które otrzymały w Polsce status uchodźcy albo inną formę ochrony międzynarodowej, a także cudzoziemców starających się o uzyskanie tego statusu, zwanych łącznie migrantami przymusowymi). Ich liczba, począwszy od 1992 roku<sup>39</sup>, stale wzrasta. Na przestrzeni lat 1992–2007 ponad 76 500 osób obcokrajowców starało się o ochronę w Polsce, a ponad 11 000 z nich otrzymało prawo do pozostania w naszym kraju. Osoby ubiegające się o nadanie statusu uchodźcy najczęściej pochodziły z Rosji (ponad połowa aplikantów – przede wszystkim z państw Północnego Kaukazu – Czeczenii, Inguszetii czy Dagestanu), Armenii, Afganistanu, Sri Lanki, Rumunii, Pakistanu, Indii czy Iraku. W ostatnich latach dominacją przedstawicieli narodów kaukaskich jest jeszcze większa (sięga ok. 90%)<sup>40</sup>. Ta duża grupa osób, pochodząca z kultur bardzo odległych od naszej, skupiona jest w zasadzie w kilku miejscach w kraju (głównie w okolicach Warszawy, Lublina i Białegostoku).

Niektórzy autorzy wskazują na związek pomiędzy obecnością uchodźców a wzrostem przestępczości migrantów. Tak było w przypadku Niemiec, gdzie zaostrzenie prawa azylowego, powodujące zmniejszenie się liczby uchodźców w 1993 r., spowodowało znaczny spadek przestępczości cudzoziemców (o prawie 40% na przestrzeni 15 lat, w tym o 20% w ciągu pierwszych dwóch lat). Zmniejszeniu uległa przede wszystkim drobna przestępczość przeciwko mieniu. Obecnie w Niemczech ta kategoria migrantów poddana jest ścisłej kontroli administracyjnej i uważana za potencjalne źródło kryminalizacji<sup>41</sup>. Podobnie angielskie społeczeństwo uważa, że obecność uchodźców w ich kraju stanowi poważny problem społeczny (aż 90% ankietowanych), a w dyskursie publicznym oraz w mediach uchodźcy są określani mianem przestępców oraz „osób krzywdzących Brytyjczyków”. Proces naznaczania tej kategorii migrantów jest w tym społeczeństwie stosunkowo nowym zjawiskiem. Wcześniej, stereotypowo,

<sup>39</sup> Wówczas Polska podpisała konwencję dotyczącą statusu uchodźcy z 1951 r., zwaną konwencją genewską.

<sup>40</sup> A. Kosowicz, A. Maciejko (red.), *Integracja uchodźców w Polsce w liczbach*, Warszawa 2007, s. 16–20.

<sup>41</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 126–128.

za grupę, ze strony której płynie szczególne zagrożenie, postrzegani byli czarni mieszkańcy Wielkiej Brytanii<sup>42</sup>. Także w Polsce pojawiają się hasła o uchodźcach jako nosicielach zachowań przestępczych. W 2009 r. w Łomży jeden z lokalnych polityków (poseł Prawa i Sprawiedliwości), chcąc zdobyć popularność wśród społeczności miasta, zaczął nawoływać do likwidacji ośrodka dla uchodźców w tym mieście z powodu zagrożenia przestępczością z ich strony<sup>43</sup>.

W związku z powyższym, celem przeprowadzonych badań było sprawdzenie, czy uchodźcy i osoby starające się o ten status w Polsce stanowią zagrożenie dla społeczeństwa i czy naruszają nasz porządek prawny, a jeśli tak, to w jaki sposób. Informacji tych nie sposób uzyskać poprzez analizę danych statystycznych, bowiem nie można wygenerować z nich danych opartych na podstawie pobytu cudzoziemców w Polsce. Nie ma także możliwości przeprowadzenia wśród tej zbiorowości badań typu *self-report* z uwagi na praktyczną niemożność uzyskania reprezentatywności wyników. Problemem byłoby także uzyskanie szczerych odpowiedzi od respondentów – zaufanie do prowadzącego wywiad odgrywa kluczową rolę w przypadku pytania o tak delikatne zagadnienie, jakim jest przestępczość. W grę mogłaby także wchodzić obawa respondentów o to, że informacje przekazane przez nich w trakcie badania mogą „wyciec” do różnych urzędów i spowodować odmowę legalizacji ich pobytu w naszym kraju lub pozbawienie części uprawnień, z których korzystają. Na podobne przeszkody napotkać można byłoby przy próbie przeprowadzenia badań wiktymizacyjnych.

<sup>42</sup> C. Cooper, *Refugees, asylum seekers, and criminal justice*, [w:] H. S. Bhui (red.), *Race & Criminal Justice*, Sage Publishing 2009, s. 137–141; C. Philips, B. Bowling, *Racism, Ethnicity, Crime and Criminal Justice*, [w:] M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford 2002, s. 588.

<sup>43</sup> Wynikiem tej akcji było napadnięcie i pobicie przez młodego mężczyznę dwóch Czechenek. Policja podała także, że w całym województwie podlaskim w 2009 r. zarejestrowano zaledwie 11 zdarzeń, w których uczestniczyli Czecheni, w tym także jako ofiary (0,06%) – patrz np. J. Klimowicz, *Zasiał nienawiść*, „Gazeta Wyborcza” z 30.09.2009 r., czy E. Sokólska, *Mają być bezpieczni*, „Gazeta Wyborcza Białystok” z 03.10.2009 r. Zdarzały się także inne przypadki napadu na ośrodki czy na uchodźców w innych miastach, opisywane w gazetach, np. w Radomiu (K. Ludwińska, *Ośrodek dla uchodźców obrzucony kamieniami*, „Gazeta Wyborcza Radom” z 10.07.2009) czy w Białej Podlaskiej (*Nie wyklinaj, bo zarobisz kosę*, „Słowo Podlasia” z 06.10.2009). Na fali tego zainteresowania Czechenami pojawiały się także artykuły opisujące czyny zabronione popełniane przez uchodźców i przedstawiające ich jako problem społeczny. Zwracano uwagę na brawurowe jazdy i zakłócanie porządku (P. Puzio, *Muzyka, furzy i awantury*, „Dziennik Wschodni Lubelski” z 10.10.2009), przemoc domową, która była przedstawiona jako norma w tym środowisku (P. P. Reszka, *Krąg kulturowy lubelskiej policji*, „Gazeta Wyborcza Lublin” z 13.10.2009) czy kradzieże, których ofiarami padali sąsiedzi (*Dziupła w ośrodku dla uchodźców*, „Polska. Kurier Lubelski” z 04.12.2009 oraz *Fanty w ośrodku dla uchodźców*, „Echo Katolickie” z 17.12.2009).

Nie są one niemożliwe do zrealizowania, jednak wiążą się ze znacznymi kosztami i trudnościami<sup>44</sup>.

Wobec tych trudności zdecydowano się na przeprowadzenie indywidualnych wywiadów pogłębionych z ekspertami pracującymi z uchodźcami. Przeprowadzonych zostało łącznie 9 wywiadów z 12 osobami na podstawie przygotowanego wcześniej scenariusza wywiadu kierowanego<sup>45</sup>. W badaniach socjologicznych uważa się, że nasycenie informacji następuje zazwyczaj po przeprowadzeniu ok. 25–30 wywiadów. W tym przypadku jednak warto zauważyć, że liczba przedstawicieli różnych służb, pracujących długo, blisko i na co dzień z migrantami przymusowymi w Polsce nie jest duża i wynosi łącznie zapewne około 60 osób. W tym kontekście liczba przeprowadzonych wywiadów nie wydaje się niska. Ponadto trzeba podkreślić, że nasycenie badań ma także miejsce, gdy kolejni respondenci nie wniosą już nowych informacji do badania, a powtarzają te same wątki i potwierdzają już zebrane dane. W przeprowadzonych wywiadach zaobserwowano wystąpienie tego zjawiska. Uznano więc, że nie ma potrzeby prowadzenia kolejnych wywiadów. Warto również dodać, że potwierdzenia wypowiedzi respondentów znaleźć można także w różnych badaniach prowadzonych w środowiskach migrantów w Polsce, które będą przywołane w niniejszym opracowaniu.

Wywiady prowadzone były z przedstawicielami różnych środowisk, mających bliski kontakt z uchodźcami, pracującymi z tą grupą od wielu lat i obdarzanych przez migrantów zaufaniem. W badaniu wzięli udział pracownicy socjalni pracujący w ośrodkach dla uchodźców (4 osoby), pracownicy socjalni powiatowych centrów pomocy rodzinie<sup>46</sup> (3 osoby) oraz pracownicy organizacji pozarządowych (2 osoby). Średni czas pracy respondentów z uchodźcami wynosił 6 lat. Osoby te uzyskiwały informacje o migrantach zarówno z rozmów z nimi, jak też z wieloletnich obserwacji w trakcie wykonywanej pracy. Badanie zostało uzupełnione o wywiady z trzema funkcjonariuszami policji z komisariatów, na terenie których funkcjonowały duże ośrodki dla uchodźców<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> Por. np. J. Goodey, *Targeted Victimisation Survey on Immigrants and Ethnic Minorities: Considerations for Comparative Research Development*, [w:] K. Aromaa, M. Heiskanen (red.), *Victimisation Surveys in Comparative Perspective. Papers from the Stockholm Criminology Symposium 2007*, Helsinki 2008, s. 21–30. O problemach prowadzenia badań jakościowych wśród uchodźców także: M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008, s. 27–34.

<sup>45</sup> O metodologii prowadzenia tego typu badań – patrz: E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2009, s. 342–345.

<sup>46</sup> Pracownicy PCPR-ów prowadzą roczne indywidualne programy integracji dla uchodźców.

<sup>47</sup> W tekście przypisano im następujące kryptonimy przy oznaczeniu cytatów: O – pracownicy ośrodków dla uchodźców; S – pracownicy socjalni PCPR; N – pracownicy organizacji pozarządowych; P – funkcjonariusze policji.

Perspektywa przedstawicieli służb porządku publicznego jest bowiem inna – w innych sytuacjach stykają się oni z uchodźcami. Wywiady prowadzone były na terenie województwa mazowieckiego. Wyniki przeprowadzonych badań należy traktować jako wstępny zarys problematyki, wymagający niewątpliwie pogłębienia.

Analizę wywiadów podzielono na kilka podgrup. Na początku omówione zostały różnego rodzaju zachowania dewiacyjne przejawiane przez migrantów nie będące czynami zagrożonymi lub będące stosunkowo drobnymi naruszeniami prawa. Następnie analizie poddano: zachowania mające miejsce wewnątrz grupy migrantów, czyny mające swoje zakorzenienie w kulturze kraju pochodzenia ze szczególnym uwzględnieniem pozycji kobiet oraz przestępstwa popełniane w lokalnej społeczności. Na koniec odrębnie omówiono dwie podgrupy migrantów: dzieci i przejawiane przez nich zachowania w szkołach, a także młodych dorosłych mężczyzn.

### **3.2. Zachowania nieakceptowane społecznie przejawiane przez migrantów przymusowych**

Jednym z podnoszonych od dawna problemów, jakie dotyczą migrantów przymusowych w Polsce, jest nadużywanie przez nich alkoholu oraz innych środków odurzających. Opisywany był on już w pierwszych polskich badaniach tego środowiska prowadzonych pod koniec lat 90. Wynika on, jak twierdzą psycholodzy, ze szczególnej sytuacji, w jakiej znaleźli się cudzoziemcy. „W bardzo krótkim czasie z osób, które potrafiły dokonywać cudów pomysłowości i odwagi, by uniknąć czyhających na nich w trakcie ucieczki i w poprzedzającym ucieczkę okresie niebezpieczeństw, uchodźcy zostają zdegradowani do rzędu istot całkowicie zależnych, bezradnych, którym odmawia się kompetencji w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji dotyczących dnia codziennego i własnej przyszłości. Dla kierujących obozem stają się raczej numerem na liście niż żywym człowiekiem”<sup>48</sup>. To klasyczny syndrom wyuczonej bezradności spowodowany organizacją ośrodków dla uchodźców w Polsce, w których migranci nie podejmują praktycznie żadnych aktywności, a dodatkowo są jeszcze pod presją toczącej się wobec nich procedury, której wynik jest niepewny – nie wiedzą, czy zostaną w Polsce, czy też będą musieli wrócić do kraju pochodzenia. Ten stan niepewności trwa średnio około dwóch lat, ale czasem zdarza się, iż procedura ciągnie się nawet 4–5 lat. Tak mówią o tym sami uchodźcy: „Piję... Często... Nie wiem, może dlatego, że to jest

<sup>48</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze. Problem adaptacji kulturowej w obozach dla uchodźców oraz otaczających je społecznościach lokalnych*, Kraków 1998, s. 133–134.



frustracja... Patrzysz na to wszystko, na swoje życie i pytasz siebie, czy to tak... Mój problem polega na tym, że sam sobie zadaję pytanie: co ja tu robię?”<sup>49</sup>.

W wypowiedziach respondentów problem używek jest wyraźny i wraca kilkakrotnie przy różnych aspektach życia uchodźców w ośrodkach. Trudno jest oszacować skalę tego zjawiska, ale nie jest ona marginalna – według pracowników ośrodków dla uchodźców dotyka ona ok. 10–20% ogółu populacji mężczyzn. Warto zauważyć, że większość uchodźców w Polsce to muzułmanie, którym religia zabrania spożywania alkoholu. Tak jeden z respondentów tłumaczy te zachowania: *To wynika – przynajmniej odnośnie ludzi z Czeczenii – z rozpadu tej kultury, więzi społecznych, nieradzeniem sobie z sytuacją, własnymi przeżyciami; szczególnie mężczyźni – to jest taki pewien rodzaj załamania. Z jednej strony to, że zasady religijne im zabraniają picia alkoholu, to pewnie jest jakiś hamulec, ale w pewnym momencie on już nie jest wystarczający i widać, że coraz więcej osób sięga. To jest taki sowiecki islam, że jak Allah nie widzi, to się nie gniewa – i to też widać. Jeszcze część osób nadal traktuje alkohol jako pewien rodzaj tabu, że „nie mogą tego robić”, ale z kolei są podatni na inne rzeczy – narkotyki też [N2].*

Wszyscy pracownicy socjalni PCPR-ów oraz organizacji pozarządowych przyznają, że spotykają się nierzadko z sytuacjami, gdy klienci przychodzą do nich pod wpływem alkoholu lub narkotyków. *Mam też osoby wśród klientów, które nie są muzułmanami, a więc tutaj jest dużo Białorusinów, Rosjan; mam klientów, którzy non stop przychodzą na lekkim rauszu [N2].* Co więcej, czasem zdarza się, iż także kobiety sięgają po alkohol, co w kulturze muzułmańskiej nie jest zupełnie przyjęte. *Parę razy była sytuacja, że przyszła kobieta i było czuć alkohol od niej i widać było, że się tego wstydzi, bo jak mówiła, to zastaniała usta cały czas i takie niepewne ruchy wykonywała. [S2]*

Trudniej oszacować skalę zjawiska narkomanii. Jest ono mniej widoczne. Pracownicy organizacji mówili o prowadzonym przez nich przypadku klienta, który znalazł się w programie odwykowym. Narkotyki są obecne w ośrodkach. Rozprowadzają je wśród swoich rodaków sami Czeczeni, bo jest to dobry sposób zarobkowania. Trudno powiedzieć natomiast, skąd je zdobywają. Policja oraz władze ośrodków wiedzą o tym zjawisku, jednak są wobec niego bezradni. Nie znają także źródeł pochodzenia narkotyków.

Bardzo wiele zdarzeń niepożądanych i naruszeń porządku w ośrodkach związanych jest właśnie z używkami. Po alkoholu dochodzi do bójek, przepychanek, niszczenia pomieszczeń, ale także przemocy wobec kobiet. Narkotyki

<sup>49</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje a perspektywy wielokulturowości w Polsce*, [w:] A. Gutkowska (red.), *Uchodźcy w Polsce. Kulturowo-prawne bariery w procesie adaptacji*, Warszawa 2007, s. 178 – to cytat z wywiadu przeprowadzonego z jednym z uchodźców z Afryki.

są przyczyną kradzieży – osoba uzależniona musi jakoś zdobyć środki na zakup substancji odurzających. Często wynosi ona także z domu pieniądze czy sprzęty, by kupić za nie narkotyki. Zachowania te odbijają się w znacznym stopniu na bycie całej rodziny i jej możliwościach integracji w Polsce.

Część uchodźców popada również w innego rodzaju uzależnienia – od hazardu – grają na tzw. automatach o niskich wygranych w popularnych obecnie salonach gier. Jest to zachowanie trudno wykrywalne. Z drugiej strony powszechność tego typu urządzeń sprawia, że łatwo jest z nich korzystać. Problemem jest to, że młodzi mężczyźni (bo tacy przeważnie padają ofiarą tych zachowań) przegrywają w ten sposób znaczne sumy – pieniądze, które powinny być wydane na utrzymanie ich rodzin.

Wielu respondentów podnosiło także zagadnienie oszukiwania przez uchodźców polskich urzędów w celu uzyskania pomocy, przede wszystkim materialnej. Chodzi tu przede wszystkim o ukrywanie dochodów, by móc otrzymać zasiłek, podejmowanie pracy nielegalnej w Polsce lub wyjazdy w tym celu za granicę. *Kłamstwa dotyczą głównie korzyści własnej – próbuje się całą ideologię na różnych kłamliwych historiach oprzeć. I jest to bardzo powszechne – zależy jaką uchodźca chciałby od nas otrzymać korzyść, to taką ideologię próbuje przekazać. A za miesiąc może się okazać, że to ideologia nieprawdziwa i powstaje następna, i on nam następną sprzedaje bez żadnego zażenowania, tak jakbyśmy nie pamiętały poprzedniej* [O3]. Mówiono także o niezwykle roszczeniowej postawie uchodźców. Problem ten powtarza się zresztą w wielu badaniach<sup>50</sup>, w tym także przy opisie zachowania polskich migrantów w Stanach Zjednoczonych, o których Znaniecki pisał, że uważają, iż pomoc im się należy i w związku z tym stają się zuchwali oraz wymagający<sup>51</sup>. Respondenci podnosili także problem nagminnej jazdy bez biletów środkami komunikacji publicznej (autobusami, pociągami) czy uchylanie się od obowiązku szkolnego i nieposyłanie dzieci do szkół (jest to szczególnie problem wśród nastolatków, które do szkół w ogóle nie chodzą).

Często można spotkać się z zarzutami niewłaściwego opiekowania się przez rodziców dziećmi, które zazwyczaj bawią się same, bez żadnej opieki czy nadzoru ze strony dorosłych. Może być to jednak kulturowo uwarunkowana odmienność wychowania dzieci. Ale *były takie historie, że matka zostawiała dziecko samo w pokoju i szła sobie gdzieś na noc, nie podrzucając nawet dziecka żadnej sąsiadce* [O1].

<sup>50</sup> Por. np. B. Samoraj, M. Bieniecki, *Ocena skuteczności Indywidualnych Programów Integracji. Wyniki badań przeprowadzonych wśród osób zajmujących się uchodźcami*, [w:] J. Frelak, W. Klaus, J. Wiśniewski (red.), *Przystanek Polska. Analiza programów integracyjnych dla uchodźców*, Warszawa 2007, s. 94–95.

<sup>51</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5, Warszawa 1976, s. 139.

Parokrotnie respondenci wspominali o „sponsoringu” czy wręcz prostytucji uchodźców. Co ciekawe, dotyczy on obydwu płci. Kobiety najczęściej zdobywają w ten sposób pieniądze na utrzymanie rodziny – są to przede wszystkim samotne matki, bez mężów. Panowie mają inną strategię: *Jeżeli chodzi o młodych mężczyzn, to może nie coraz częściej, ale zdarza się, że nawiązują kontakty z kobietami w tym samym wieku albo starszymi. Nie mamy tego udowodnionego, ale wszystkie znaki wskazują na to, że pozostają na ich utrzymaniu. Co też może dać do myślenia, chociaż może nie jest jednoznaczne z tego typu usługami co w przypadku kobiet* [S1]. Inny respondent tak opisuje to zjawisko: *Kobiety Czechenki i Polacy – nie zetknąłem się z czymś takim. Zetknąłem się z przypadkami facet – Polka, to nawet bardzo często, było dużo takich przypadków. (...) Jest dużo dziewczyn, młodych, o dobrym sercu – to jedne przypadki. Z drugiej strony spotkałem się z przypadkami kobiet świadomych, pewnych siebie, potrzebujących takiego maczo w stylu kaukaskim. Ale z reguły to nie prowadziło do jakiegoś związku formalnego. Chociaż czasami było tak, że jedna strona oczekiwała. (...) Czasami ta polska strona – tu już mówię o takich dziewczynach idealistkach, zafascynowanych egzotyką czeczeńską. Miałem też przypadek, kiedy pani z Polski traktowała Czeczena jako faceta na jakiś czas – bez zobowiązań – a Czeczen miał nadzieję. To był chyba Ingusz jednak – miał ciągle negaty<sup>52</sup> i chciał się zalegalizować. [N2]*

Na tego typu zachowania zwracają uwagę także inni badacze. Maciej Ząbek i Sławomir Łodziński tak o tym piszą: „niektórzy z Czeczenów, jeśli tylko mają taką okazję, to dopuszczają się tego rodzaju ‘cudzołóstwa’, usprawiedliwiając się tym, że po pierwsze jako kawalerowie nie popełniają dużego grzechu, po drugie dokonując je z nie-Czeczenkami (nawet ci, którzy mają żony) nie dokonują przestępstwa wobec rodziny, wreszcie po trzecie, przeważnie nie zamierzają się z poznanymi kobietami żenić. Młodzi Czeczeni lubią opowiadać o swoich podbojach seksualnych wśród ‘obcych’ kobiet. Zwraca uwagę różnica w podejściu i mówieniu o Czeczenkach, a Rosjankach czy Polkach. Wszystko, co zabronione wśród ‘swoich’ kobiet, jest dozwolone wśród ‘obcych’”<sup>53</sup>.

W badaniach respondentki zwracały także uwagę na problem molestowania przez mężczyzn, przede wszystkim z Czeczenii, którego padały ofiarami: *jeżeli ktoś pożera cię wzrokiem, albo składa jakieś takie jednoznaczne propozycje, to myślę, że to przekroczenie pewnych granic (...). To jest nagminne. Bez względu na wiek, z uwzględnieniem płci oczywiście. To jest właściwie traktowane jako norma* [S1].

<sup>52</sup> Chodzi tu o negatywne decyzje, odmawiające przyznania statusu uchodźcy oraz jakiegokolwiek innej formy ochrony międzynarodowej, skutkujące koniecznością opuszczenia naszego kraju.

<sup>53</sup> M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 304–305.

Na to zagadnienie zwracali także uwagę Maciej Ząbek i Sławomir Łodziński w swoich badaniach w odniesieniu do problemów, jakie spotykały ich studentki w przeprowadzaniu wywiadów z uchodźcami-mężczyznami<sup>54</sup>.

Zauważalny jest także problem małżeństw dla pozoru, to znaczy zawieranych tylko w celu legalizacji swojego pobytu w Polsce. *Jakby ktoś tak zebrał statystykę i policzył cudzoziemców, którzy przebywali tutaj od początku istnienia ośrodka, i policzył osoby z Afryki – bo to głównie dotyczy Afrykanów, chociaż dotyczy też Pakistańczyków i Hindusów – to by się zdziwił, bo by się okazało, że 3/4 z tych osób Czarnych – bo jeżeli chodzi o Indie i Pakistan, to jest ich dużo mniej – ożeniło się z Polkami [O1].* Tu powstaje pytanie o to, czy były to małżeństwa za pieniądze – tzn. czy Polka otrzymała wynagrodzenie w zamian za wyjście za mąż za danego cudzoziemca. Możliwe jest też – co sugeruje respondentka – że mieliśmy do czynienia z małżeństwami jednostronnymi: *oni zawierają małżeństwa, w których się tym dziewczynom wydaje, że oni się z nimi żenią z miłości [O1].* I „miłość” ta trwa do czasu, aż cudzoziemiec uzyska kartę stałego pobytu – wówczas porzuca swoją żonę. Powstaje tu problem, czy to jest przestępstwo – w tym drugim przypadku raczej trudno o nim mówić. Czyn ten jest niemoralny, ale trudno jest udowodnić, czy migrant udawał miłość od początku, czy też ona po prostu się skończyła po pewnym czasie<sup>55</sup>.

Wspomnieć także należy o podejmowaniu nielegalnego zatrudnienia przez cudzoziemców. Przyczyną takiego stanu jest to, że w ośrodkach uchodźcy otrzymują niewielkie kieszonkowe (ok. 70 zł miesięcznie), za które powinni nabyć wszystkie środki czystości, ale także papierosy czy inne potrzebne im rzeczy. Sami rzadko także przywożą pieniądze z kraju pochodzenia, a jeśli tak jest, to starają się je zachować na rozpoczęcie życia w Polsce po wyjściu z ośrodków. Zresztą wszyscy im dookoła mówią, że *„praca nielegalna jest nielegalna, ale jeżeli jej nie podejmiesz, to sobie nie poradzisz – podejmij się jej” [N1].* Respondenci przyznają, że w czasie działania Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie bardzo wielu uchodźców, szczególnie z państw afrykańskich i azjatyckich tam pracowało<sup>56</sup>. Polskie społeczeństwo w zasadzie przecież akceptuje nielegalne zatrudnienie i wielu Polaków pracuje w szarej strefie. Tak mówią o uchodźcach: *większość*

<sup>54</sup> Op. cit., s. 32.

<sup>55</sup> Problemy małżeństw polsko-cudzoziemskich, w szczególności badanie ich legalności i zawieranie w celu obejścia przepisów – patrz: A. Wróblewska-Zgórzak, *Prawne aspekty zawierania małżeństw polsko-cudzoziemskich*, „Analizy, Raporty, Ekspertyzy Stowarzyszenia Interwencji Prawnej” 2010, nr 1, s. 11–17, 24–25.

<sup>56</sup> M. Szulecka pisze, iż to system wymuszał pracę w szarej strefie na Stadionie, bowiem inaczej nie przyniosłaby ona żadnego zysku: Monika Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku...*, s. 13.

*ludzi jest normalna i normalnie kombinuje, w sensie i tak nielegalnie pracują. (...) Oni tu przyjechali, żeby pracować, a nie siedzieć i machać palcami [O1]. Nie jest to tylko polska specyfika, także w Anglii uchodźcy twierdzą, że czują się zmuszeni przez władze do nielegalnej pracy, bo inaczej nie byłoby w stanie się utrzymać<sup>57</sup>.*

### 3.3. Przepięstwa popełniane wewnątrz środowiska migrantów

Zamknięcie wielu osób na małym terenie, co ma miejsce w przypadku ośrodków dla uchodźców, musi powodować różnego rodzaju konflikty i napięcia. W takich sytuacjach często dochodzi także do popełniania czynów zabronionych. Jednym z najczęściej przytaczanych w wywiadach rodzajem przestępstwa były kradzieże dokonywane w ośrodkach – głównie telefonów komórkowych, kosztowności czy pieniędzy. Ich popełnianie ułatwia funkcjonowanie ośrodków – pokoje są zamknięte na zamki łatwe do sforsowania, a osoby samotne są kwatrowane w jednym pokoju razem z innymi, obcymi im osobami. Do tego nie ma w ośrodkach miejsca, w którym można byłoby zdeponować cenne przedmioty, w rodzaju sejfów: *w regulaminie jasno jest napisane: cudzoziemiec sam ponosi odpowiedzialność za rzeczy, które posiada. (...) w ośrodku powinno być takie miejsce, gdzie oni mogliby przechowywać tak naprawdę – coś zostawić do przechowania, bo są postawieni w beznadziejnej sytuacji. Bo w praktyce powinno wyglądać to tak: mieszkasz w pokoju z czterema obcymi gośćmi – idziesz pod prysznic, to zabierasz ze sobą wszystko, co cenne? [O1].* A pamiętać należy, że część z uchodźców posiada cenne przedmioty czy pieniądze – są często jedynym dobytkiem zabranym z kraju pochodzenia i mają im pomóc w rozpoczęciu życia w nowym miejscu.

Przedmioty, które bardzo często giną, na co zwracają uwagę pracownicy wszystkich służb publicznych, w tym policjanci, to dokumenty tożsamości – *kradzież czy przywłaszczenie dokumentów też jest na swój sposób na porządku dziennym. (...) I potem na te dokumenty próba przewiezienia kogoś do innego kraju [S1].* Dotyczy to szczególnie dokumentów osób, które uzyskały już jakąś formę ochrony, przede wszystkim status uchodźcy, bowiem mają oni prawo legalnego podróżowania po terenie Unii Europejskiej bez konieczności uzyskiwania dodatkowych zezwoleń czy wiz.

Na marginesie warto także podkreślić ważną rzecz, jaką jest przekroczenie przez Czeczenów granic kulturowych w przypadku kradzieży, na co zwrócił uwagę jeden z respondentów – takie zachowanie jest wśród tej społeczności znacznie bardziej potępiane, niż w kulturach zachodnich (pomimo istnienia u nas siódmego przykazania). Podkreślany jest częsty związek pomiędzy kradzieżami a narkomanią: *podjęciem tego faceta [ofiary] było to, że któryś*

<sup>57</sup> C. Cooper, *Refugees, asylum seekers...*, s. 141–142.

z narkomanów po prostu na głodzie wziął, zabrał mu tę komórkę, pewnie chce sprzedać, spieniężyć, mieć na narkotyki. No i policjant [przyjmujący zgłoszenie] się bardzo dziwił, że Czeczen Czeczenowi, że przecież oni sobie nawzajem takich rzeczy nie robią, że z różnymi sytuacjami się spotyka, ale nie żeby oni sobie nawzajem takie rzeczy robili. Natomiast dla mnie jest to o tyle zrozumiałe, że jak w grę wchodzi narkotyki czy inne używki, to tracisz tę swoją tożsamość, tzn. część swojej tożsamości, i nie jesteś solidarny z innymi Czeczenami, tylko na pierwszy plan się wysuwa tożsamość narkomańska – jesteś na głodzie, to się nie zastanawiasz nad tym, komu kradniesz [N1]. Pozostaje otwarte pytanie, czy to rzeczywiście osoby z problemem uzależnień są przeważnie sprawcami kradzieży, czy też w związku z tym, iż jest to czyn tak bardzo potępiany w tej społeczności, obwinianie o jego dokonanie „narkomanów” stanowi próbę wytłumaczenia tego zdarzenia i powiązania go z innym potępianym zachowaniem, jakim jest używanie środków psychoaktywnych. Wówczas może łatwiej jest zaakceptować fakt, że przeciw normom kulturowym występują jedynie „dewianci”, a nie „prawdziwi Czeczeni”<sup>58</sup>. Na pewno jednak zjawisko to nie występuje w przypadku kradzieży dokumentów. Jej nie można tłumaczyć uzależnieniem sprawców.

Innym często przytaczanym zjawiskiem są bójki pomiędzy mieszkańcami w ośrodkach. W literaturze podkreśla się, że czas przebywania w ośrodku – stłoczenia na małym terenie dużej grupy ludzi, którzy pozostają bez zajęcia, a dodatkowo przeżywają lęk i niepewność odnośnie przyszłości (czy dostaną status uchodźcy, czy też nie i zostaną odesłani do kraju pochodzenia) rodzi napięcia i konflikty, które czasem przeradzają się w bójki<sup>59</sup>. Na to nakłada się mentalność czeczeńska, w której honor jest jednym z najważniejszych cech mężczyzny. A broni się go, używając siły fizycznej. Jak pisze Aleksandra Chrzanowska: „A może to duma i wygórowane poczucie własnej godności każe im traktować siebie samych zbyt poważnie i powoduje, że wystarczy byle nieporozumienie, żeby czyjeś zachowanie interpretować jako skierowane przeciwko sobie? A honor nie pozwala zbyt łatwo wybaczyć i puścić w niepamięć. Honor wymaga skruchy winowajcy i jego woli zadośćuczynienia. A to przychodzi z trudem. Zwłaszcza na Kaukazie”<sup>60</sup>. Słowa te potwierdzają nauczyciele pracujący z młodzieżą. Jedna z nich tak mówiła o swoim uczniu: „Ciężko przechodziło mu przez gardło sło-

<sup>58</sup> Por. podobne wypowiedzi Czeczenów dotyczące kradzieży dokonywanych w Czeczenii, którymi obarczają jakichś niezidentyfikowanych „bandytów”: A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców czeczeńskich*, [w:] A. Gutkowska (red.), *Uchodźcy w Polsce. Kulturowo-prawne bariery w procesie adaptacji*, Warszawa 2007, s. 297–298.

<sup>59</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 161–162; por. także wypowiedzi uchodźców na ten temat w: K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 95–140.

<sup>60</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa...*, s. 269.

wo «przepraszam». Trudno było mu też wybaczyć, darować, ustąpić. Widać było w nim nieustępliwość i hardość. Jak sam powiedział, nie rozumie słowa «przebaczenie»<sup>61</sup>. Biorąc pod uwagę te dwie perspektywy, można zrozumieć, czemu wiele konfliktów w ośrodkach rozwiązywanych jest siłowo.

Istotne jest także to, że bójki, choć mają miejsce stosunkowo często, nie są nikomu zgłaszane. Tak mówili o tym policjanci: *Często do nas dochodzi, że się tam pobili albo coś, natomiast nikt nic nie widział, nikt nic nie zgłasza, żadnego pobicia, naruszenia nietykalności cielesnej czy bójki.* [P1].

Bójki mogą mieć różne podłoża. Wśród nich wymieniany jest alkohol (często towarzyszy on takim zdarzeniom), opisane powyżej realia życia na małej przestrzeni (szczególnie w przypadku młodych mężczyzn), ale także rozrachunki finansowe (nieoddanie pożyczonych pieniędzy). Miały też one związek z konfliktami na Bazarze Europa pomiędzy przedstawicielami różnych grup narodowych (pochodzących z Afryki lub Azji), którzy walczyli pomiędzy sobą o wpływy<sup>62</sup>. Przyczyną różnego rodzaju konfliktów mogą być też postawy ksenofobiczne i rasistowskie wśród samych migrantów<sup>63</sup>. Tak mówią o tym osoby z nimi pracujące: *Wydaje się, że to jest jasne dla wszystkich, że w takim miejscu wszyscy są rasistami wobec siebie: Białorusini nienawidzą całej reszty, Pakistańczycy nienawidzą całej reszty – generalnie wszyscy wobec siebie są rasistami i nie ukrywamy tego, bo ja to słyszałam milion razy* [O1]. *Uważam, że Czeczeni nie są tolerancyjni. (...) Są dość agresywnie nastawieni do innych grup narodowościowych, poza Polakami, których traktują jako gospodarzy tego państwa.* [S1]

Z drugiej jednak strony pracownicy przyznają, że konflikty najczęściej mają podłoża osobiste i wynikają z warunków w ośrodku, a nie są spowodowane uprzedzeniami narodowymi. Trudno jest im także wskazać przykłady poważniejszych zająć – rasizm migrantów przejawiany jest bowiem najczęściej werbalnie.

Bardzo często podkreślanym przez respondentów zjawiskiem jest zagadnienie przemytu ludzi. Całe grupy organizują za pieniądze podróże z Czeczenii do Polski<sup>64</sup>. Obecnie coraz częściej chodzi o to, by przedostać się nielegalnie dalej na Zachód, nie składając w naszym kraju wniosku o nadanie statusu uchodźcy.

<sup>61</sup> E. Januszewska, *Dziecko czeczeńskie w Polsce. Między traumą wojenną a doświadczeniem uchodźstwa*, Toruń 2010, s. 274.

<sup>62</sup> Pisze o nich także M. Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku...*, s. 11–12, 16–17, 23–24.

<sup>63</sup> M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 260–264.

<sup>64</sup> *Jeżeli istnieją grupy przestępcze przemycające ludzi, to myślę, że przemycające stamtąd, z ich kraju do Polski albo innego kraju poza Federacją [Rosyjską]. Kiedyś nawet interesowałam się tym tematem, rozmawiałam na ten temat – prowadziłam badania do swojej pracy, i właśnie miałam pytanie: „jak przyjechali?”. To właśnie większość osób przyjechała do Polski w sposób*

Ma to związek z przepisami wspólnotowymi (tzw. rozporządzeniem Dublin II<sup>65</sup>), zgodnie z którymi odpowiedzialność za rozpoznanie wniosku o nadanie statusu uchodźcy spoczywa na państwie Unii Europejskiej, na którego terytorium migrant wjechał na początku swojej podróży. Wraz z przyjęciem wniosku pobierane są od każdego z aplikantów odciski palców, które przesyłane są do centralnej i wspólnej bazy w Luksemburgu (EURODAC). Osoba, która chciałaby wyjechać do innego państwa Unii i tam prosić o status, zostanie na ich podstawie zidentyfikowana i odesłana do państwa, które pierwsze przyjęło wniosek, w tym przypadku – do Polski<sup>66</sup>.

Pomimo tych regulacji, cały czas ważne znaczenie ma przewożenie uchodźców z Polski dalej na Zachód, do innych państw unijnych. Do tego wykorzystywane są na przykład kradzione innym osobom dokumenty (o czym była mowa wyżej). Przed wejściem Polski do strefy Schengen częstym zajęciem niektórych uchodźców było przewożenie cudzych dzieci na swoim paszporcie do ich krewnych na Zachodzie albo „wypożyczanie” swoich dokumentów. Oczywiście wszystkie te usługi były odpłatne. Jak mówi jeden z respondentów: *na pewno jest to teraz na mniejszą skalę niż zanim weszliśmy do strefy Schengen, bo wtedy sporo ludzi straciło zajęcie w związku z tym, że można wyjechać legalnie. Na pewno zanim weszliśmy, to było to na ogromną skalę i masa ludzi się tym zajmowała, zdzierali straszne pieniądze ze swoich rodaków za taki przerzut – czy udany czy nieudany* [N1]. Wówczas często pod ośrodki podjeżdżały całe kilkunastoosobowe busy, zabierające ludzi z ośrodków, mimo iż podróż kosztowała ponad tysiąc euro od osoby (trochę tańszą opłatę wnoszono za dzieci). Organizatorzy takich podróży wprowadzali swoich rodaków w błąd odnośnie przepisów oraz tego, co ich czeka w Polsce, a co może ich spotkać na Zachodzie, roztaczając przed swoimi rodakami piękną wizję życia uchodźców w krajach starej Unii Europejskiej. Zarabiali na ich niewiedzy, strachu i zagubieniu w nowej rzeczywistości. Rzeczywistość potem często okazywała się inna, a większość osób została odesłana do Polski z powrotem w ramach przepisów wspólnotowych. W latach 2003–2008 według danych Urzędu ds. Cudzoziemców umorzono postępowanie o nadanie statusu uchodźcy wobec 20 999 obywateli Rosji<sup>67</sup>. Jednym z podstawowych

---

*zorganizowany – opłacają przewodników, którzy opracowują plan, jak będą jechać – czy przez Moskwę, czy jak – samochodem czy pociągiem. Większość osób przyjeżdża w sposób zorganizowany i płaci za to pieniądze* [O3].

<sup>65</sup> Rozporządzenie Rady (WE) nr 343/03 z dnia 18 lutego 2003 r.

<sup>66</sup> E. Borawska-Kędzierska, M. Prus, *Polityka imigracyjna i azylowa*, [w:] F. Jasiński, K. Smoter (red.), *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej. Geneza, stan i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2005, s. 149–154.

<sup>67</sup> Dane ze strony Urzędu ds. Cudzoziemców:

<http://www.udsc.gov.pl/Zestawienia,roczne,233.html>.



powodów umorzenia jest opuszczenie bez zgody Szefa Urzędu miejsca zamieszkania, w tym właśnie wyjazd za granicę<sup>68</sup>. Zapewne większość osób wyjechała dalej na Zachód.

Obecnie ceny znacznie spadły (do około 300 euro), a przemytem zajmują się już nie tyle całe grupy, ile pojedyncze osoby: *Schengen zmieniło tyle, że pojawiło się trochę takich harcowników, którzy proponują, że podjedzie samochodem i przewiezie rodzinę gdzieś na Zachód. Nie ma posterunku, więc ryzykują tylko tyle, że przypadkowo ich jakiś patrol złapie, a więc są takie osoby, które traktują to jako działalność usługową, nie traktują tego – w ich świadomości – jak jakąś wielką działalność przestępczą. Tylko dorabiają* [N2]. Cytat ten pokazuje, że uchodźcy nie traktują przekroczenia granicy ani pomocy w nim w kategoriach czynów zabronionych.

Osoby zajmujące się przerzutem ludzi to głównie Czeczeni. Według respondentów grupy takie przeważnie nie są wielkie i trudno w ich przypadku mówić *de facto* o zorganizowanej przestępczości. Raczej właśnie o sposobie na „dorobienie sobie”. Choć czasem niewątpliwie grupy takie wypełniają definicję z art. 258 kodeksu karnego. W tym celu niezbędne jest spełnienie kilku przesłanek: liczebności, czyli udziału minimum 3 osób, oraz zorganizowania – jak pisze Lech Gardocki: „struktura taka z pewnością musi być czymś więcej niż ‘porozumieniem z inną osobą’ w celu popełnienia przestępstwa (art. 16 § 1 k.k.), tzn. nie jest stworzeniem grupy zwykle przygotowanie przestępstwa”<sup>69</sup>. Czeczeni tworzą raczej grupy wewnątrz własnego środowiska i zazwyczaj nie mieszają się z przedstawicielami polskiego świata przestępczego (aczkolwiek w wywiadach pojawiały się pojedyncze wypowiedzi o jakimś, trudnym do określenia, udziale Polaków w tych strukturach). Faktem jest tylko to, że co pewien czas pojawiają się osoby karane za przestępstwo przemytu ludzi przez granicę.

Na zakończenie warto dodać, że skoro tak często przytaczane są przez respondentów różnego rodzaju niewłaściwe zachowania wewnątrz grupy, to zapewne rzeczywista skala tego zjawiska jest znacznie większa. Czeczeni tworzą stosunkowo zamkniętą społeczność i dość rzadko mówią o problemach ze swoimi rodakami: *oni mówią o tym, kiedy są bardzo sfrustrowani, rozdrażnieni, niechętnie opowiadają o tym, co się dzieje wewnątrz społeczności* [N2]. Starają się rozwiązywać swoje problemy sami. Tak mówiła o tym jedna z Czeczenek: „Nigdy w życiu on [Czeczen] nie może pójść i powiedzieć – ten mój sąsiad, ten inny człowiek robi coś złego. Jeśli to dotyka jego, albo jego rodziny, albo ojczyzny – on musi to jakoś załatwić w swój sposób, między Czeczenami. A nie pójść do ko-

<sup>68</sup> Art. 42 ust. 1 ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2009 r. Nr 189, poz. 1472 z późn. zm.).

<sup>69</sup> L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2003, s. 296.

goś innego, powiedzieć i jeszcze dostać coś za to. Świadomie zdradzić swojego brata to jest dla mnie najstraszniejsze. Człowiek o zdrowych zmysłach tego nie zrobi”<sup>70</sup>. A najgorszą zbrodnią jest doniesienie na policję na innego Czezczena. Jedna z respondentek tak o tym mówi: *dopóki ludzie mieszkają w ośrodkach, to jest też dużo trudniej korzystać z interwencji różnych służb – czy wezwać policję, czy poskarżyć się socjalnym, bo się tkwi w tej społeczności. W tej społeczności jest w ogóle niedopuszczalne donoszenie na policję, bo policja się kojarzy z taką instytucją opresyjną (...) i Czezczeni raczej te różne konflikty rodzinne, społeczne rozwiązują między sobą, w ramach własnej społeczności, a nie z pomocą instytucji państwowych, bo to się kojarzy z jakąś tam zdradą, z odejściem od norm obyczajowych [N1]. Wynika to z przedkładania norm zwyczajowych nad prawo państwowe. „Uchodźcy wykazują niezrozumienie nadrzędności systemu norm prawnych powszechnie obowiązujących w nowym kraju, nad normami przyjętymi przez społeczność ośrodka”<sup>71</sup>.*

Rozwiązywaniem problemów w społeczności zwyczajowo zajmuje się starszyzna. Wymierzanie przez nią sprawiedliwości jest zresztą akceptowane przez Czezczenów. Z badań prowadzonych pod kierunkiem Grażyny Firlit-Fesnak wynika, że godzą się oni nawet na kary cielesne, ustanowione przez starszyznę (dotyczyły one łamania zakazu picia alkoholu)<sup>72</sup>. Problem polega jednak teraz na tym, że: *młode pokolenie się trochę wymknęło spod kontroli. (...) Brakuje im [starszyźnie] instrumentów, bo też tak naprawdę zmiękczeniu, rozejściu ulegają więzy, które do tej pory ściśle trzymały rodzinę czy dany klan, i tak naprawdę to, co powiedziała starszyzna czy ważna w danej grupie osoba, było święte, a w tym momencie ludzie się tak wykruszyli, porozjeżdżali po świecie. Sami nie wiedzą, co jest ważne, co nie, do czego się powinni dostosować, do czego nie powinni [S1]. Z tego powodu wielu sensownych facetów rezygnuje z funkcji starszego w ośrodku, bo ich to przerasta, bo nie mają autorytetu, bo nikt ich nie słucha [N1]. Różne mogą być wytłumaczenia tego zjawiska. Jeden z respondentów stwierdził, że kultura czezczeńska na gruncie polskim całkowicie się rozpada, no i z tego wynikają różne patologie (...). Tylko kwestia tego, czy [problemu] szukamy w kulturze, czy w rozpadzie tych tradycyjnych wartości i wpływie wartości zachodnich, które są na opak przyswajane [N2].*

<sup>70</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 291.

<sup>71</sup> G. Firlit-Fesnak, *Cudzoziemcy ubiegający się o status uchodźcy; nielátwa teraźniejszość, niepewna przyszłość*, [w:] G. Firlit-Fesnak (red.), *W poszukiwaniu bezpiecznej przystani. Cudzoziemcy z Czezczenii w Polsce. Wyniki zogniskowanych badań grupowych prowadzonych wśród cudzoziemców poszukujących ochrony w Polsce w ramach projektu EQUAL @lterCamp*, Warszawa 2008, s. 61.

<sup>72</sup> Op. cit., s. 61. O praktyce stosowania przez starszyznę kar cielesnych wobec kobiet zachowujących się niezgodnie z normami kulturowymi piszą także: M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 304.

Część badaczy zwraca jednak uwagę na zjawisko wyolbrzymiania przez migrantów negatywnych zachowań przejawianych przez ich rodaków. „Problem polega na tym, że takie nastawienie wychodzi z założenia, iż więzi moralne były lepsze przed migracją, że aktorzy społeczni pozostawili za sobą zwarty i zintegrowany system norm i sankcji. Migranci mieliby opuścić przytulny i harmonijny świat społeczny, który dopiero w wyniku migracji uległ destrukcji”<sup>73</sup>. Możliwe więc, że cudzoziemcy poza granicami swojego państwa są bardziej wyczuleni na przejawiane przez rodaków zachowania niewłaściwe, a przede wszystkim sprzeczne z prawem lub z kulturą kraju pochodzenia. Ponieważ są gośćmi, nie chcą być zbyt widzialni, nie chcą sprawiać problemów w kraju, który ich przyjął, nie chcą, by przypięto im łatkę dewiantów. Jedna z respondentek, opisując próbę interwencji starszyny, mówi: *oni [starsi] najczęściej dążą do załatwienia tego typu sprawy we własnym gronie, ponieważ nie chcą, żeby Czeczenia, czy przedstawiciele Czeczenii byli kojarzeni w taki nieciekawny sposób* [S1]. Także wśród Polaków mieszkających za granicą można zaobserwować zjawisko obawy przed generalizacją i stygmatyzacją wszystkich przedstawicieli danego narodu na podstawie nieakceptowanych zachowań przejawianych przez jednostki<sup>74</sup>.

### 3.4. Czyny zabronione mające swoje zakorzenienie w kulturze migrantów

Większość czynów popełnianych przez uchodźców ma miejsce w ramach ich grupy narodowościowej. Ich charakterystyczną cechą jest to, że nie są one zgłaszane organom ścigania<sup>75</sup>. Obecnie jednym z najpoważniejszych problemów, dostrzeganym w ośrodkach, jest przemoc wobec kobiet. Zwracali na nią uwagę w zasadzie wszyscy respondenci. *Myszę, że to jest jakiś powszechny problem, że na to jest jakieś przyzwolenie społeczne. W takiej oficjalnej rozmowie [mężczyzna] ci o tym nie powie, nawet kobieta ci o tym nie powie, jeżeli nie nabierze do ciebie zaufania, natomiast opowie to jako nie swój [przypadek] „mnie to nie dotyczy, to nie problem mojego środowiska, to się zdarza w tych mniej wykształconych [środowiskach]”, natomiast potem między wierszami wychodzi, że ją ten problem też dotknął, tylko ona wstydzi się o tym opowiedzieć, ale jest to bardzo powszechne* [N1]. Problem przemocy wobec kobiet widziany jest także z poziomu Urzędu do Spraw

<sup>73</sup> M. P. Garapich, *Chłopi i żołnierze, budowlańcy i pijacy. Dominujący dyskurs migracyjny, jego kontestacje oraz konsekwencje dla konstruowania polskiej grupy etnicznej w wielokulturowym Londynie*, [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 2 maja 2004 r. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, Kraków 2010, s. 47.

<sup>74</sup> Por. np. M. P. Garapich, *Chłopi i żołnierze...*, s. 46–50.

<sup>75</sup> Por. M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 228–229.

Cudzoziemców (UdsC), który zarządza ośrodkami dla uchodźców. Wspólnie z policją i organizacjami pozarządowymi powołał on przy każdej placówce Lokalny Zespół Współdziałania. Instytucja ta powoli się rozwija. W 2009 roku zespoły te zarejestrowały 7 przypadków przemocy wobec kobiet, w których podjęto jakieś czynności. Przeważnie było to pisemne upomnienie sprawcy lub przeniesienie kobiety do innego ośrodka. Za każdym razem informowana też była policja (co oczywiste, bowiem jej przedstawiciel wchodzi w skład każdego zespołu)<sup>76</sup>. Na pewno rzeczywista skala zjawiska jest znacznie większa. Przyznają to zresztą sami cudzoziemcy w niektórych wywiadach<sup>77</sup>. Niewiele informacji o tych czynach trafia na światło dzienne, bo jak mówią pracownicy ośrodków: *z reguły o tych sytuacjach dowiadujemy się już po fakcie. Kiedy my chcemy rozmawiać z kobietą, ona mówi, że już nie chce. Nie chce o tym rozmawiać, ponieważ wie, że może być jeszcze gorzej* [O2]. Poza tym *[jest] taka bliska obecność męża przy żonie, że właściwie nie ma szans, żeby zadać jej jakiegokolwiek pytanie i jakkolwiek z nią porozmawiać, to czasami bywa przysłona [dla] pewnych działań przemocowych. Bardzo łatwo nie zauważyć, gdzie zaczyna się przemoc, a gdzie to jest kwestia kultury – słynnych różnic międzykulturowych itd., i bardzo łatwo tak naprawdę przegapić fakt, że kobieta potrzebuje pomocy* [S1].

Przyczyny agresji wobec kobiet są różne. U ich podstaw leży niewątpliwie inna sytuacja kobiety w kulturze narodów Północnego Kaukazu, wynikająca z obowiązku podporządkowania się mężowi lub innemu męskiemu przywódcy rodziny. *Kobieta ma pewne określone funkcje do wykonania i po to jest potrzebna mężczyźnie, żeby te funkcje wykonać. (...) [Mężczyzna] nie liczy się w ogóle z potrzebami kobiet, chociaż teoretycznie wszystko robi się dla dobra kobiety* [S1]. Same Czechenki tak same mówią o swojej pozycji: „Kim ty jesteś – żoną i masz milczeć – i to jest powszechne w tej czecheńskiej rodzinie. (...) Kobieta ma swoje miejsce – tak wszyscy mężowie mówią – ma swoje miejsce, ma zakaz coś mówić – twój obowiązek tylko chować dzieci, gotować w garnkach, w ogóle możesz nie pracować, a możesz pracować, ale pieniądze oddawaj mi”<sup>78</sup>. Poza tym *kulturowo jest przyjęte, że kobietę można skarcić używając do tego przemocy fizycznej, jakiejś tam niedużej, i dziecko również* [O3]. Potwierdza to wypowiedź jednego z ima-

<sup>76</sup> Sprawozdanie z działalności Lokalnych Zespołów Współdziałania w ramach „Porozumienia w sprawie standardowych procedur postępowania w zakresie rozpoznawania, przeciwdziałania oraz reagowania na przypadki przemocy seksualnej lub przemocy związanej z płcią wobec cudzoziemców przebywających w ośrodkach dla osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy” w roku 2009, s. 3–4 (dokument Urzędu ds. Cudzoziemców, niepublikowany, w posiadaniu autora).

<sup>77</sup> Por. A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 323.

<sup>78</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 324.

mów z Lyonu, który głosił, iż Koran uprawnia mężów do bicia swoich żon: „ale nie wszędzie... nie po twarzy, ale po nogach lub brzuchu. Uderzenie może być mocne, by odstraszyć żonę przed ponownym popełnieniem wykroczenia”<sup>79</sup>.

Poza sferą kulturową praktycznie wszyscy respondenci zwrócili uwagę na jeszcze jeden aspekt, który rodzi przemoc w rodzinie. Jest nim sytuacja, w jakiej znaleźli się w Polsce uchodźcy, szczególnie mężczyźni. Stracili oni pozycję dominującą w rodzinie. W Czeczenii zarabiali i utrzymywali rodzinę – byli jej głową. Obecnie nie pełnią już *de facto* tej funkcji. Trudno się im odnaleźć w nowych warunkach życia, trudniej znaleźć pracę. Często w takich rodzinach doszło do odwrócenia ról społecznych – to kobieta zaczęła utrzymywać dom. Mężczyźni bardzo ciężko to znoszą<sup>80</sup>. Poza tym niektóre kobiety zobaczyły, że polskie społeczeństwo żyje inaczej, inne są relacje pomiędzy przedstawicielami obu płci. I oczekują zmiany ze strony swojego partnera. Na to wszystko nakładają się problemy natury emocjonalnej, związane z traumą wojenną i stresem, wywołanym oczekiwaniem na decyzję o nadaniu statusu uchodźcy (o czym pisałem wyżej). Problemem jest również mieszkanie w małym pokoju w kilka osób i wpływ grupy – kolegów z ośrodka. Efektem tego jest, że *pod wpływem przeżyć i tego, że nie radzą sobie w tej sytuacji, nie spełniają tej swojej funkcji, [mężczyźni] stają się agresywni i często wykorzystują tę sytuację, swoją pozycję wobec kobiet, dzieci [N2]. Tak zaczynają się zachowywać [nawet] faceci, którzy się wcześniej tak nie zachowywali, a którzy ze względu na psychologiczne obciążenia, ale też ze względu na jakieś poczucie bezradności, poczucie tego, że się nie sprawdzają w tej swojej roli mężczyzny, poczucie, że mają związane ręce, że nie widzą perspektyw – to wszystko może wpływać na to, że oni się stają brutalni wobec słabszych [N1]*.

Badani zwracali również uwagę na problem braku pomocy psychologicznej dla uchodźców, którzy borykają się z tymi problemami. Czasem mężczyźni sami szukają pomocy, choć rzadko się to zdarza. Respondenci przytoczyli także parę przykładów par, w których problem przemocy zniknął, od kiedy zamieszkały one w wynajmowanym mieszkaniu poza ośrodkiem, otrzymały pozytywną decyzję o nadaniu statusu uchodźcy lub mąż zaczął pracować.

Problemem w diagnozie zjawiska, a przede wszystkim w przeciwdziałaniu mu, jest bardzo niska zgłaszalność wystąpienia przemocy wobec kobiety. Ona również ma uwarunkowania w kulturze. Kobiety *boją się konsekwencji później*

<sup>79</sup> Za te słowa, uznane za nawoływanie do przemocy wobec kobiet, został niedawno wydany z Francji – podaję za: J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna...*, s. 269. Agata Marek twierdzi jednak, że choć islam dopuszcza kary cielesne wymierzone kobietom, to nie można karcić na tyle mocno, by widoczne były ślady bicia – A. Marek, *Obyczaje w islamie*, [w:] T. Halik, A. Kosowicz, A. Marek, *Imigranci w polskim społeczeństwie*, Warszawa 2009, s. 69.

<sup>80</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 147.

– że przyjedzie męska część ich rodziny, że ją do pionu postawi. Bo to nie chodzi o rodzinę męża, tylko o ich [kobiet] klan, bo jest to wstyd, jeżeli kobieta nie umie się podporządkować mężowi [O3]. Jak mówi jedna z Czechenek: kobieta „przede wszystkim ma obowiązek przed swoją rodziną. Że jak zrobi coś złego, to nie powiedzą, że ta Zalina zrobiła coś złego, tylko że – z tej rodziny, córka tego ojca, wnuczka tego dziadka, siostra tych braci, to ich dziewczyna zrobiła coś złego. Ona nie sobie robi szkodę, ale całej swojej rodzinie, całemu tejpowi. Na zawsze zostaje piętno”<sup>81</sup>. Stąd kobiety w przypadkach przemocy nie tylko nie otrzymują ze strony swojej rodziny pomocy, ale wręcz przeciwnie – są często dodatkowo przez rodzinę stygmatyzowane.

Jeden z opisanych przez respondentów przypadków przemocy zakończył się ugodzeniem kobiety nożem w udo i koniecznością interwencji w szpitalu. Pracownik tak mówi o tym zdarzeniu: *myślę, że rodzina by nie wszczyła tutaj postępowania, gdyby nie to, że trzeba było opatrzyć dziewczynę, a lekarze sami nadali sprawie bieg i nie byli [rodzina] już w stanie tego odkręcić. Jak [policjanci] przyjeżdżali po zeznania, to nagle nie wiedzieli [rodzina] kto, nie wiedzieli co, nawet poszkodowana nabrała wody w usta, nie wiedziała, kto użył przemocy wobec niej i ją dźgnął tym nożem w udo [O3]*. Inny opisany przypadek wyglądał następująco: *jakiś facet się znęcał nad żoną i (...) pielęgniarzka z socjalną zainterweniowała, przyjechała policja i prawie na gorącym uczynku tego męża złapali, więc go natychmiast zabrali na jakiś tymczasowy areszt w oczekiwaniu, że ta kobieta złoży [doniesienie]; (...) on siedział w każdym razie i parę dni po tym ona się zjawiła razem z własną matką, żeby pomóc wyciągnąć męża z aresztu. (...) Ona teraz robi wszystko, żeby męża wyciągnąć, bo to jest jej kulturowa rola. Może gdyby była poza tym środowiskiem, to by tak nie zabiegała o wyciągnięcie tego męża, co się nad nią znęcał, ale jej własna matka ją tu przyprowadziła. Myślę, że to dosyć powszechne [N1]*.

Fakt wycofywania zeznań na policji przez kobiety podkreślany jest także jako norma. Wynika to z opisanych powyżej uwarunkowań kulturowych – podporządkowania mężowi i rodzinie oraz wpływania na kobiety przez jej krewnych. Dodatkowym czynnikiem jest to, iż w przypadku odejścia od męża, to on i jego rodzina zabierają dzieci. W Czechenii bowiem zwyczajowo dzieci „przynależą” do rodziny ojca<sup>82</sup>. Niektóre kobiety decydują się na odejście od męża i podtrzymanie swoich zeznań. Jest to jednak zdecydowany wyjątek. Wiąże się on najczęściej z zerwaniem jakichkolwiek kontaktów ze społecznością, więc w praktyce może się zdarzyć dopiero po opuszczeniu ośrodka dla

<sup>81</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 319–320.

<sup>82</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 323; E. Januszewska, *Dziecko czecheńskie w Polsce...*, s. 179.

uchodźców. Gdyby kobieta, przebywając w nim, zdecydowała się na taki krok, mogłaby być w niebezpieczeństwie. Stałaby się ona bowiem przedmiotem powszechnego potępienia. Jedna z respondentek tak o tym mówi: *jeżeli [kobiety] mieszkają poza ośrodkiem, to dużo łatwiej im się zwrócić do policji (...). I to często też od pracowników ośrodka słyszę, że zdarza się, że kobiety zawiadamiają policję, proszą o interwencję, a potem to szybko odwołują, bo cała społeczność ośrodka jest przeciwko nim* [N1]. Ważne jest także to, że kobieta nie może liczyć na pomoc innych osób, spoza swojej rodziny. Bo choć wielu Czechenów deklaruje, iż przemoc jest zła i nie powinna być stosowana, to przeważa przeświadczenie, że *jak coś się dzieje w rodzinie, to jest to sprawa rodziny, a nie do publicznego roztrząsania* [N1]. Nikt zatem nie wstawi się za ofiarą, nikt nie zawiadomi także odpowiednich służb pomocowych.

Ciekawe są także poglądy policjantów na temat przemocy domowej. Mówią oni: *przemoc domowa: tam nie ma przemocy domowej, tam kobieta dostaje zgodnie z prawem. – Tam wszystkie takie zachowania są we własnym gronie rozwiązywane* [P1]. *Bo w ich kulturze jest tak, że kobieta jest traktowana źle i one są do tego, można powiedzieć, przyzwyczajone – że mąż może z nią zrobić, co chce* [P2]. W słowach, pod płaszczykiem wrażliwości i znajomości kultury, można dostrzec zasłanianie się względami kulturowymi, by nie podejmować interwencji. Bo także w przypadku przemocy w polskich domach jakiegokolwiek działania są podejmowane przez policję niechętnie<sup>83</sup>.

Nie jest to tylko polska specyfika. Podobnie w Hiszpanii uchodźczynie, zgodnie z ich wypowiedziami, nie zgłaszają maltretowania z obawy przed osamotnieniem (oderwaniem od rodziny i męża, który jest jedyną bliską i znaną osobą w obcym kraju), deportacją do kraju pochodzenia, poczuciem winy czy lękiem przed zaszkodzeniem mężowi w procedurze o uzyskanie legalizacji pobytu w razie poinformowania służb publicznych o aktach agresji<sup>84</sup>.

Interesujący jest także fakt, że respondenci zgodnie przyznawali, że w rodzinach czecheńskich nie dochodzi do przemocy wobec dzieci<sup>85</sup>: *obserwuję duży szacunek do dziecka, chyba że uznamy za przemoc (...) takie ostre odnośnienie się*

<sup>83</sup> Według relacji polskich kobiet, które na policji zgłosiły fakt przemocy ze strony partnera, jedynie w 32,5% przypadków policjanci zapewнили im ochronę, a 15,8% respondentek odpowiedziało, że policja nie zrobiła niczego. Ponadto prawie 20% kobiet, które nie zgłosiły się na policję, uważa, że nie jest ona w stanie im pomóc – por. B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty prawnokryminologiczne*, Wolters Kluwer 2007, s. 117–122.

<sup>84</sup> D. Skwarska, *Kobiety i dzieci jako uchodźcy w Polsce i w Hiszpanii na progu XXI wieku*, [w:] E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Kulturowe wymiary migracji do Polski. Studia socjologiczne*, Warszawa 2006, s. 214–215.

<sup>85</sup> Tak też: E. Januszewska, *Dziecko czecheńskie w Polsce...*, s. 172.

do dzieci – to się zdarza. Ja się nie spotkałam [jednak] ze stosowaniem twardej przemocy wobec dziecka. Raczej dziecko jest tym kimś, kto jest bardzo wyczekiwane, oczekiwane i nawet jak sobie rodzice nie radzą, to (...) dadzą się pokroić za to dziecko, żeby nikt mu żadnej krzywdy nie zrobił [S1]. Ale jedna z respondentek zaobserwowała też inne zjawisko: na własne uszy słyszałam tych facetów – zresztą kobiety też, przychodziły i płakały, że zaczęły bić swoje dzieci, że nie mają siły, energii, pomysłów na to, jak dzieci wychowywać, czują się na tyle bezsilne, bezradne, że jak to dziecko się za bardzo naprzykrza, płacze czy zachowuje się nie tak, jak trzeba, to walą na oślep, a potem przytulają i płaczą [N1]. Może po prostu inne osoby nie uznały takich zachowań za przemoc, bowiem w polskim społeczeństwie dość powszechnie przyjęte jest fizyczne karcenie dzieci<sup>86</sup>.

Innym ogromnym problemem, wynikającym ze zbliżonych do opisanych powyżej przyczyn, są gwałty dokonywane w ośrodkach. Dotykają one przede wszystkim wobec kobiet, które nie są pod niczyją opieką, czyli jakieś samotne, które tutaj przyjechały, wobec których można zrobić, co się chce, i jest się bezkarnym, np. kobiety, które opierają się zalotom mężczyzn, nie chcą zostać którąś żoną [N2]. Same ofiary rzadko mówią o takich zdarzeniach. Wynika to z hańby, którą się okryły, stając się ofiarami gwałtu. Zostały zbrukane, skalały honor swojej rodziny: te kobiety się do tego nie przyznają, bo mogą się kulturowo czuć winne, bo jeśli ktoś mnie zgwałcił, to znaczy, że ja dałam mu powód ku temu. I nawet jeżeli ona sama wie, że tak nie jest, to wie, że jeżeli się z kimś tym podzieli, to że to tak będzie odbierane, że żaden facet by nie zgwałcił, gdyby kobieta się nie zachowywała w sposób prowokujący [N1]. Dlatego, nawet jeśli zdarzenie takie miało miejsce, starają się to ukrywać. Również przed osobami, do których mają zaufanie. Nie dziwi więc fakt, że sprawy takie praktycznie nie trafiają do organów ścigania. Respondenci opowiadali, że często kobiety mówią o usiłowaniach zgwałcenia, szczególnie takich, które przytrafiły się innym osobom. Trudno jednak uznać, że tak mała jest „skuteczność” sprawców lub że kobiety umieją się obronić przed tymi czynami. Zapewne więc pod określeniem „próba gwałtu” ukrywana jest prawda o samym zajściu i o jego skuteczności. Także pod opowieściami o „innych osobach” mogą kryć się własne przeżycia.

Gwałty mają miejsce w ośrodkach. Respondenci w swoich wypowiedziach podawali standardowy opis działania sprawców. Jego cechą jest grupowość – ktoś odciąga dzieci (bowiem większość samotnych kobiet to matki z dziećmi) i zajmuje je czymś, by sprawca mógł działać spokojnie. Czasem ofiarami padają nawet zamężne kobiety. Wówczas mąż nie wie o zdarzeniu – jest ono przed nim ukry-

<sup>86</sup> Por. np. G. Fluderska, M. Sajkowska, *Problem krzywdzenia dzieci. Postawy i doświadczenia dorosłych Polaków. Raport z badań*, Warszawa 2001, s. 17–23.



wane przez wszystkich (w opisywanym w badaniach przypadku mąż pracował poza ośrodkiem i często zostawiał rodzinę samą, co wykorzystali inni mężczyźni). Tak więc społeczność ośrodka dla uchodźców nie tylko jest bierna wobec takich zjawisk, ale często inni mężczyźni w nich uczestniczą jako współsprawcy – w charakterze pomocników.

Jedyne wsparcie, na jakie liczyć mogą ofiary, to inne samotne kobiety, które znajdują się w takiej samej sytuacji. *Cała społeczność ośrodka jest po stronie mężczyzny, w tej kulturze mężczyzna ma rację i kobiety też taką zasadę wyznają, zwłaszcza że kobiety potrafią być strasznie okrutne, zwłaszcza mężatki. Kiedy kobieta jest młoda, samotna i ładna i jakiś mąż jest zainteresowany tą kobietą, no to taka żona ma pretensje nie do swojego męża, bo gdzieżby miała pretensje do męża, tylko do tej kobiety, że ona prowokuje jej męża. Taka kobieta jest atakowana fizycznie przez facetów, natomiast jeśli chodzi o plotki, o stworzenie nieprzyjemnej atmosfery, a może i czasem próbę wydrapania oczu, to również przez te kobiety, które są w innej sytuacji niż ona. Bardzo często od tych samotnych kobiet słyszę, że zagrożenie stwarzają nie tylko faceci, ale też żony, te w normalnej sytuacji [N1].* Kobiety rozpuszczają plotki, wyzywają ofiarę od prostytutek. Takie określenie prowokuje innych mężczyzn, którzy także będą chcieli wykorzystać pokrzywdzoną seksualnie. Nic jej bowiem wówczas nie chroni – ani mężczyźni członkowie rodziny, ani reputacja, którą straciła. Trudno także uzyskać jej pomoc – nie otrzyma jej ze strony swoich rodaków, boi się pójść na policję, a polskie służby społeczne w zasadzie także nie mają jej wiele do zaoferowania. Same ofiary mają poczucie, że znikąd nie mogą oczekiwać pomocy.

Czasem wynikiem gwałtu jest ciąża. Oczywiście nie jest ona chciana przez żadną ze stron. Na kobietę jest więc wywierana presja, by ją usunęła. W Polsce aborcja jest w zasadzie nieosiągalna. Przepisy teoretycznie zezwalają, by ciąża będąca wynikiem przestępstwa mogła zostać przerwana, ale muszą być spełnione dwa warunki (art. 4a ust. 1 pkt 3 w zw. z ust. 2 ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży): konieczne jest podejrzenie popełnienia przestępstwa (a to praktycznie się nie zdarza w tej społeczności z przyczyn opisanych powyżej), a do zabiegu nie może dojść później niż w 12. tygodniu ciąży. Ten ostatni warunek jest także trudny do spełnienia, zważywszy na brak edukacji seksualnej w tej grupie. Poza tym nawet w takich przypadkach często lekarze nie chcą wykonać zabiegu. Stąd niechciane ciążę spędzane są w sposób nielegalny. Inaczej niż Polki, dokonujące aborcji w podziemnych klinikach, Czechenkom pomagają w tym szamani. *Ja się spotkałem z aborcją dokonaną przez „lekarza”, który leczy te osoby jakimiś tradycyjnymi metodami. W sumie młoda dziewczyna, już jej dawno nie widziałem, nie wiem czy ona w ogóle wyszła z tego szoku. W którymś tam miesiącu*

ciąży, kiedy na podłodze widziała własny embrion [N2]. W dwóch innych opisanych przypadkach doprowadzono do poronienia przy użyciu środków sprowadzonych nielegalnie z Rosji.

Czasem presja usunięcia ciąży płynie także ze strony pierwszej żony mężczyzny. Bowiem nowym zjawiskiem, które pojawiło się w naszym kraju w związku z napływem muzułmanów, jest wielożeństwo. Jest to problem dostrzegany od pewnego czasu także w krajach zachodnich. Oficjalnie jednak w żadnym z państw nie dopuszczono związków poligamicznych, choć wiele osób w nich żyje. Nieuwzględnianie tego faktu społecznego przez wiele osób odbierane jest jako naruszenie praw kobiet i dzieci z drugich oraz kolejnych związków<sup>87</sup>. Także w Polsce w środowisku czeczeńskim obserwowane jest zjawisko wielożeństwa. Należy zaznaczyć, że zgodnie z prawem muzułmańskim mężczyzna może mieć cztery żony, o ile ma środki na ich utrzymanie. Respondenci przyznają, że nie spotkali się, by Czeczeni w Polsce mieli więcej niż dwie żony. Jako przyczyny poligamii wymieniane są także kwestie pozareligijne: *teraz po wojnie, kiedy dużo mężczyzn zginęło i tych dorosłych mężczyzn jest niedużo, jest taki kult chłopaka, bo kobiet jest dużo, chłopaków jest mało. To jest ogólnie akceptowane, jeżeli mężczyzna bierze pod opiekę [kobiety], żeby te kobiety nie były – że tak brzydko się wyrażę – bezpańskie* [O3]. Prawo muzułmańskie wymaga wyrażenia przez „starą” żonę zgody na wstąpienie przez mężczyznę w kolejny związek. Tak się jednak nie dzieje w przypadku Czeczenów. Często związki z kolejną kobietą są ukrywane – zarówno przed „starą” żoną, jak również przed potencjalną kandydatką. Zazwyczaj, jak opowiadali respondenci, jedna żona przebywa w Polsce, a druga za granicą – w Czeczenii lub w którymś z państw Europy Zachodniej, czasem w innym mieście. Większość małżeństw zawierana jest w sposób religijny, muzułmański, a ceremonie celebrują czeczeńscy imamowie (w tej społeczności praktycznie nie zdarzają się śluby przed polskimi urzędami stanu cywilnego, nawet te pierwsze). Nasze władze akceptują jednak co do zasady nieformalnie zawarte małżeństwa wyznaniowe (np. w postępowaniu o nadanie statusu uchodźcy czy w pomocy społecznej).

Interesujące jest także podejście polskich urzędów do problematyki wielożeństwa. Najczęściej nie zauważają one kolejnej żony, nie uznają tych związków. Tak postępują przede wszystkim pracownicy socjalni, ustalając liczbę osób w rodzinie. *Mi się wydaje, że tego się nie widzi. Albo próbuje się nie widzieć, bo to jest zaraz komplikowanie sobie życia i tym ludziom. Kwestia tego, że zaraz trzeba rozwiązać masę innych problemów i po co to ruszać* [N2]. Jedna z respondentek słyszała o przypadku, gdy w jednym z ośrodków taka rodzina została zakwate-

<sup>87</sup> Por. J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna...*, s. 268–270.

rowana obok siebie, w przylegających pokojach. Wywoływało to duże konflikty pomiędzy kobietami<sup>88</sup>. Pojawia się także problem, związany z określeniem, czy dana kobieta jest żoną, czy też para jest już po rozwodzie, a więc czy w danym przypadku mamy do czynienia z wielożeństwem: *jest dużo więcej rozwodów muzułmańskich i dużo więcej kobiet i mężczyzn jest w jakichś kolejnych związkach – trzecich, czwartych. Tzn. ci faceci nie zawsze mają te żony naraz, może to się zazębiać, że może mieć dwie, a potem jedna przestaje chcieć być jego żoną, to sobie odchodzi i znajduje sobie innego męża. Na pewno jest taka duża płynność [N1]*<sup>89</sup>.

Innym problemem są małżeństwa zawierane pod przymusem. W Polsce jest to problem w zasadzie nierozpoznany. W Wielkiej Brytanii badania przeprowadzone w społeczności pakistańskiej wykazały, iż ok. 21% małżeństw zaaranżowanych przez rodziców zostało zawartych pod przymusem. W 2008 r. wprowadzono więc w tym kraju nowe prawo *Forced Marriage (Civil Protection) Act*, które z jednej strony penalizuje zawieranie małżeństw pod przymusem, a z drugiej tworzy system pomocy ofiarom tego typu czynów, który łączy instytucje publiczne oraz organizacje społeczne<sup>90</sup>.

Pytani o podobne zjawisko respondenci wspominali o instytucji porwania kobiet w celu pojęcia ich za żony. To zwyczaj czeczeński. Większość rozmówców twierdziła, że to *takie teatralne odzwierciedlenie tradycji (...). Prawdziwego porwania nie miałyśmy. Miałyśmy wszystko to zainscenizowane, tak jak my robimy wesela, błogosławieństwo itd., to oni mają porwanie [O3]*. Obecnie porwania zazwyczaj są wcześniej ustalone pomiędzy rodzinami zawczasu<sup>91</sup>. Ale jedna z badanych przyznała, że słyszała o kilku innych przypadkach – prawdziwych porwań. Z tym, że kończą się one najczęściej małżeństwem, bowiem obecność kobiety w nocy poza domem, z obcym mężczyzną uznawana jest za skalenie jej honoru, który prowadzi do ślubu. Także policjanci przyznali, iż mieli *swego czasu sprawę, gdzie rodzice zgłosili zgwałcenie córki przez Czeczena, aczkolwiek ta sprawa została umorzona, ponieważ w ich religii jest tak, że chłopak wykrada córkę i jeżeli on odbę-*

<sup>88</sup> Inne respondentki opowiadały o dwóch wdowach po jednym mężczyźnie mieszkających razem w ośrodku. W tym przypadku panie bardzo się wspierały.

<sup>89</sup> Rozwody są w islamie bardzo odformalizowane (por. A. Marek, *Obyczaje w islamie...*, s. 71–72). Wielu respondentów zauważało „przechodniość żon” jak to określiła jedna z nich. Jest to zjawisko szczególnie nasilone w ostatnich latach i to panowie głównie zmieniają żony. *Jak [mężczyzna] ma ochotę sobie pójść z inną kobietą, to bierze szybki rozwód. I właśnie kiedyś byliśmy świadkami, był szybki rozwód na ulicy, jeden był świadek. [Mężczyzna] przeprowadził się na dwa dni do jakiejś innej kobiety, po czym wziął ponownie ślub z tą pierwszą żoną [S2]*. Warto także wspomnieć, że generalnie rozwód nie jest kulturowo akceptowany w tej społeczności.

<sup>90</sup> Por. J. Balicki, P. Stalker, *Polityka migracyjna...*, s. 260–263.

<sup>91</sup> Por. także E. Januszewska, *Dziecko czeczeńskie w Polsce...*, s. 178.

*dzie z nią stosunek, ona jest jego żoną. Ci rodzice byli zbulwersowani, aczkolwiek ten chłopak zrobił to na zasadach ich obyczajów [P2].* Sprawa została umorzona, bo rodzice wycofali zarzuty, a kobieta została wydana za mąż za tego mężczyznę. Pokazuje ona jednak, że porwania mogą nie zawsze być tak oczywiste i jedynie teatralne. Mogą zostać także uznane za zmuszanie do małżeństwa: *często słyszę od Czechenek, dzisiejszych żon i matek, że one były wydane jeszcze w Czeczenii jako 15–16-latki wcale nie za chłopaka, w którym były zakochane, tylko za chłopaka, którego rodzina uznała za dobrą partię, więc to się nadal odbywa. One mogą być starsze, te kobiety, ale kwestia zamążpójścia to jest coś, o czym nie zawsze może decydować sama dziewczyna i to jest coś, co jest akceptowalne w tej społeczności [N1].* Jednak z uwagi na kulturowe uwarunkowania, sprawy takie zapewne nie będą zgłaszane<sup>92</sup>.

Problemem, który czasem jest powiązany z porywaniem kobiet, jest zagadnienie małżeństw osób małoletnich, w szczególności, jeśli dotyczy dziewcząt poniżej 15. roku życia. Według informacji otrzymanych przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej z Urzędu ds. Cudzoziemców<sup>93</sup> w latach 2005–2009 pracownicy zarejestrowali 5 tego typu sytuacji (w tym jedną w 2007 roku, a 4 w roku 2009), w których wystąpili z wnioskami do odpowiednich służb – dwukrotnie do prokuratury, a w trzech przypadkach do sądu rodzinnego. Z informacji tych wynika, że najmłodsze dziewczęta w chwili przesłania sprawy do organu miały po 15 lat lub więcej (trzy – 15 lat, i po jednej: 16 i 17 lat), a ich mężowie od 20 do 24 lat (w jednym przypadku nie udało się ustalić sprawcy). Nie wiadomo natomiast, kiedy było zawarte małżeństwo i w jakim wieku wówczas byli nupturienici.

W wywiadach z respondentami rzadko wspomniano o sprawach małżeństw z małoletnimi. W dwóch przypadkach miały one związek z wcześniejszym porwaniem dziewczynki wbrew woli rodziców. Zakończyły się jednak małżeństwem. Przypadki te nasilają się także w ostatnim czasie (lub też obecnie pracownicy różnych służb baczniej zaczynają się przyglądać temu zjawisku). Jeśli chodzi o *wiek dziewczyn, które się bierze za żony, to, że w wieku 15–16 lat, to jest to normalne dla Czechenów, natomiast zdarzają się sporadycznie sytuacje, że to 13–14-latki. I to już nawet kaukazczycy dosyć surowo oceniają [N1].* Te surowe oceny nie powodują jednak, że ktokolwiek ze społeczności będzie skłonny zgłosić ten fakt lub że imam odmówi udzielenia ślubu takiej parze. Wśród klientów Stowarzyszenia Interwencji Prawnej w czerwcu 2010 r. pojawiła się 14-letnia

<sup>92</sup> Warto na marginesie dodać, iż jeden z respondentów powiedział, że w Czeczenii, by przeciwdziałać porywaniom kobiet, wprowadzona została kara za ten czyn – grzywna w wysokości 3 000 dolarów.

<sup>93</sup> Pismo nr BOO-WO-5151-1691/2010JJ z dnia 12 marca 2010 r.

dziewczynka w szóstym miesiącu ciąży, która już była po rozwodzie z ojcem dziecka. Zarówno ona, jak i jej matka bardzo bały się zgłosić sprawę na policję<sup>94</sup>. Przyczyną był lęk przed postępowaniem rodziny byłego męża. Zadenuncjowanie na policję innego Czeczena i doprowadzenie do zatrzymania go jest uważane bowiem za głęboko sprzeczne z kulturą. Powodować więc może zemstę rodową. Kobiety bały się, że rodzina byłego męża skrzywdzi kogoś z ich rodziny. Winą za tę całą sytuację obarczona byłaby oczywiście dziewczynka – także przez członków swojej rodziny.

Specyficzne pojmowanie honoru kobiety i związanego z nim honoru mężczyzny w niektórych kulturach prowadzi do zabójstw kobiet na tym tle. Problem ten dostrzeżono w Wielkiej Brytanii, gdzie w 2003 r. wykryto 12 takich spraw. W kolejnym roku zdiagnozowano niezwykle wysoką liczbę samobójstw wśród młodych kobiet z Azji (trzykrotnie przekraczających średnią krajową). Służby brytyjskie zdecydowały się zbadać wszystkie te sprawy ponownie, by sprawdzić, czy przypadkiem honorowe zabójstwa nie są zgłaszane jako samobójstwa<sup>95</sup>. W Polsce żaden z respondentów nie słyszał o podobnych przypadkach.

Problemem jest jednak przenoszenie konfliktów z kraju pochodzenia do Polski – tzw. krwawa zemsta (specyficzna dla kultur klanowych, do których należy zaliczyć kulturę kaukaską)<sup>96</sup>. Jest ona powszechnie akceptowana, jak mówi jeden z Czeczenów: „Jak kogoś z twojej rodziny ktoś tam zabije – to na nim można się mścić, to jest zemsta. Ale trzeba to zrobić tak, jak się to dopuszcza w islamie. W islamie to nie jest aż tak zabronione”<sup>97</sup>. Nie wiadomo, na ile krwawa zemsta jest realnie obecna w tej społeczności w Polsce, bowiem ogólnie panuje w niej duży strach, ciągłe poczucie zagrożenia ze strony rosyjskich służb specjalnych oraz wysłanników nowych, podporządkowanych Moskwie, władz Czeczenii. W dwóch ośrodkach na przestrzeni ostatnich lat doszło do śmierci w wyniku bójek – nie wiadomo jednak, co było ich przyczyną – krwawa zemsta czy inny powód (*ktoś komuś podpadł* [N2]). Respondenci opowiadali, że słyszeli o bójkach, w których jakaś osoba została poraniona, a sprawca zbiegł. *Oni o tym opowiadają, że albo oni się próbują ukrywać, żeby nie doszło do konfrontacji, bo zdają sobie*

<sup>94</sup> Zgłoszenia jednak dokonał lekarz ginekolog (konieczność wizyty u ginekologa była powodem zgłoszenia się dziewczyny po poradę do Stowarzyszenia). Skutki działań policji nie są znane w chwili powstawania tego tekstu.

<sup>95</sup> J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna...*, s. 271–277.

<sup>96</sup> We wczesnym średniowieczu był to stosunkowo powszechny sposób wymierzania sprawiedliwości. W Polsce można go było spotkać jeszcze w XVIII w. w rejonach górskich – por. K. Dobrowolski, *Wróżda i pojednanie w sądownictwie polskich wsi beskidowych XVI i XVII wieku*, „Studia nad historią prawa polskiego” 1924, t. 8, z. 4, [w:] *Elementy socjologii prawa. Prawo zwyczajowe*, Warszawa 1993, s. 262–266.

<sup>97</sup> A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców...*, s. 281.

sprawę, że jak się z nim spotkają, z takim „krovníkom”, to do konfrontacji dojdzie. A „krovník” to? To ten, co ma wykonać tę zemstę [N1]. Uchodźcy stosunkowo często opowiadają o tym, że ktoś (przedstawiciel ich narodowości) im grozi, chce im zrobić krzywdę, czy że zostali zaatakowani wieczorem na ulicy. Na ten problem zwracają jednak uwagę tylko pytani przedstawiciele organizacji pozarządowych. Być może jest to wynikiem tego, że uchodźcy darzą ich większym zaufaniem i przychodzą do nich z prośbą o poradę, a mając nadzieję na uzyskanie pomocy, opowiadają zarazem o swoich obawach.

Opisywane powyżej poczucie zagrożenia, na które nakłada się kultura oraz przyzwyczajenia z czasów wojen, tłumaczą noszenie broni przez czeczeńskich mężczyzn. Zwracało na ten problem uwagę wielu respondentów. *Zauważyłem, że większość Czeczenów ma przy sobie jakieś ostre narzędzia – kastety, noże różnego rodzaju – to jest jak u nas się nosi komórkę, to u nich oprócz tego noszą ostre narzędzia. (...) Niektórzy to traktują jako dodatkowe zabezpieczenie siebie. Nie traktują tego, że jest to jakieś łamanie prawa, tylko jeśli czują się jakoś dodatkowo zagrożeni [N2].* Jednak część osób zwracała uwagę na przestępstwa dokonywane przy użyciu noży: *Od sprzedawców wiemy, że noże noszą, któremuś nawet grozili nożem w tamtym sklepie [P1].* Inna osoba mówi: *to co mnie niepokoi, to że jak dzieci się biją, to w grę też wchodzi użycie noża. Więc skądś te noże [muszą] mieć – najprawdopodobniej mają je z domów swoich, co wskazywałoby na to, że rodzice – nawet jeżeli nie przy sobie – to w domu mają niestandardowe narzędzia – to nie są noże do smarowania masła [S1].* Na problem posiadania noży i używania ich w bójkach zwracano też uwagę w odniesieniu do osób z Somalii. Kilka osób wskazywało również na posiadanie przez uchodźców broni palnej: *Mieliśmy też sygnały, że byli okoliczni mieszkańcy terroryzowani czy sklepikarze (...); jakiś kawałek stąd napad był z bronią w rękę i też podejrzewamy, że to Czeczeni, więc wszystko jest możliwe, a to jest bardzo wiarygodna broń [O2].* Przedstawiciele policji mówili: *Broń podobno noszą, natomiast my żeśmy nie wiedzieli, nikt nam konkretnie nie wskazał. (...) bo to jest nawyk wojenny i na pewno sobie pozatławiali [P1].* Żaden z respondentów nie słyszał o sprawach karnych za nielegalne posiadanie broni.

Ostatnim zagadnieniem jest problem rytualnego uboju zwierząt. To zagadnienie rzadko wypływało w rozmowach. Jedna z rozmówczyń mówiła tak: *pamiętam, że tego dotyczyła rozmowa [pracowników socjalnych] ze starszymi ośrodków, żeby oni dbali o to, żeby to się odbywało w takim miejscu i w taki sposób, żeby nie raziło, nie wywoływało oburzenia wśród Polaków [N1].* Inna osoba przyznała, że słyszała o takim zjawisku, a pracownicy w okolicznych lasach znaleźli baranią głowę i skórę. Podobno są specjalne osoby, od których bardziej konserwatywni muzułmanie kupują mięso, zabijane w odpowiedni sposób. Natomiast nikt nie potrafił powiedzieć, jak te firmy działają, na ile jest to legalny ubój oraz jak się

on odbywa i czy nie dochodzi w jego trakcie do znęcania się nad zwierzętami. W sumie należy uznać, że jest to zagadnienie w zasadzie pomijane i nieuznawane za przestępstwo (niektórzy z respondentów zdziwili się, że może ono być zabronione).

### 3.5. Przestępstwa pospolite popełniane przez migrantów w najbliższym środowisku

Z danych otrzymanych z Komisariatu Policji w Górze Kalwarii, któremu terytorialnie podlega ośrodek dla uchodźców w Lininie – jedna z największych placówek w kraju, w której przebywa prawie 500 uchodźców – wynika, że w latach 2004–2008 zarejestrowano tam 13 spraw, w których cudzoziemcy popełnili przestępstwo. Sprawcami 10 czynów byli uchodźcy – w ich popełnieniu wzięło udział 13 osób narodowości czeczeńskiej. Wśród nich zarejestrowano: jednego sprawcę naruszenia czynności narządu ciała, dwóch uczestników rozboju, trzech sprawców kradzieży, w tym dwóch z włamaniem, dwie osoby, które uszkodziły mienie, oraz pięć osób prowadzących pojazd pod wpływem alkoholu (z których jedna kierowała rowerem)<sup>98</sup>.

Z wypowiedzi respondentów wynika, że najpowszechniejszą kategorią czynów zabronionych popełnianych przez uchodźców są kradzieże, przede wszystkim kradzieże sklepowe. Wspominały o nich praktycznie wszystkie badane osoby. Szczególną popularnością w tym zakresie cieszą się supermarkety i centra handlowe. Wybór miejsca kradzieży zależał od miejsca zamieszkania uchodźców – osoby mieszkające poza Warszawą wybierały raczej mniejsze sklepy, położone stosunkowo blisko ośrodka, podczas gdy te z miasta – głównie supermarkety. Przedmiotem kradzieży były różne dobra: *wiem o kradzieży żywności – takich podstawowych produktów. Są też kradzieże towarów bardziej luksusowych, typu wynoszenie z jakichś galerii ciuchów, innych rzeczy (...) np. laptopy, komórki* [N2]. Pokazuje to dużą różnorodność wśród sprawców i różną motywację do dokonania tego typu czynów. Sprawcami często są dzieci: *w sklepach dzieci kradną lody z szaf chłodzących, napoje – to co się znajduje w zasięgu ich ręki* [O3]; *wpada chmara dzieci i co złapią, to ich* [P1]. Dorośli także kradną żywność: *na straganach, na targach, jakieś pomidory ściągają, owoce* [O3], a także podbierają z pól warzywa, jeśli ośrodek, w którym mieszkają, położony jest poza miastem. Przyczyną kradzieży żywności, przede wszystkim dokonywanych przez dzieci, może być to, iż rodzice nie są w stanie kupić im batonika, soku czy napoju gazowanego, które pijają ich koledzy w szkole. Prawdopodobne jest także, że różnorodność

<sup>98</sup> Pismo otrzymane przez Zakład Kryminologii INP PAN z Komisariatu Policji w Górze Kalwarii, nr KP-I-3786/09.

kolorowych towarów w sklepie jest dla dzieci czymś zaskakującym, z czym nie zetknęli się w domach. Podobnie może być także z przyczynami kradzieży dokonywanych przez dorosłych.

Jeden z respondentów opowiedział następującą historię. *Taki chłopak jest w tym ośrodku – nie wiem czy jeszcze jest, ale był w każdym razie – który jeździł na wózku, bo nie miał chyba nogi – niepełnosprawny. I tam się nad nim [sprzedawcy] litowali, dawali mu jedzenie, słodycze mu dawali, dopóki jeden ze sklepikarzy nie zamontował kamer. Zamontował kamerę, to zauważył, że ten zdejmuje protezę i w tę protezę upycha towar [P1].* Montowanie kamer jest jednym ze sposobów przeciwdziałania kradzieżom. Inwestują w nie przeważnie właściciele małych, osiedlowych sklepików. Bo organy państwa są w zasadzie bezsilne, jeśli chodzi o prewencję. Jak mówią policjanci: *jeżeli mamy informacje, ktoś zgłasza, że była grupa Czeczenów i oni tam dokonali jakiejś kradzieży, to trzeba teraz ustalić, który co ukradł, co jest problematyczne – bo oni nic nie wiedzą, nic nie rozumieją. A z kolei ten pokrzywdzony w tym sklepie ma też problem z określeniem tego, kto co ukradł (...). Co najmniej raz miesiącu takie rzeczy [kradzieże] się działy, później sklepikarze się porozumieli i opracowali jakieś standardy – jak Czeczeni przychodzili. W tej chwili to właściwie nie występuje. Prawdopodobnie nie wpuszczają ich do sklepów [P1].* Z drugiej jednak strony spadek zgłaszalności kradzieży policjanci przypisują wzrostowi wykrywalności, zatem swojej aktywności, a nie zwiększeniu liczby zabezpieczeń czy też rozczarowaniu skutecznością ich pracy ze strony pokrzywdzonych. Bo większość respondentów przyznaje, że złapanych osób nie spotykają żadne konsekwencje: *oprócz papierkowych, żadne. W sensie policja naprodukuje papierków [O1].* Większe sklepy inaczej się zabezpieczają – część z nich zatrudnia czasem Czeczenów w ochronie sklepu: *wiem, że w sklepach typu Lidl, Tesco pracują w ochronie. Pracują jako ochroniarze i tam ścigają złodziei, z nimi się biją. Nie podejrzewam, żeby ochroniarz-Polak podjął się tego, żeby się szamotać z jakimś złodziejem, a oni wiem, że ich łapią skutecznie – może bardziej skutecznie niż nasi [S2].* Oczywiście wychwytyują wszystkie osoby, ale wśród nich także Czeczenów.

Są także osoby, które z kradzieży zrobiły sobie dodatkowe źródło utrzymania. Niektórzy respondenci wspominali o regularnych kradzieżach droższych przedmiotów dokonywanych przez uchodźców, o kradzieży pieniędzy z automatu do gier hazardowych o niskich wygranych, który był ustawiony w barze w jednym z małych miast, ale także o procederze wyjazdów za granicę, by tam okradać sklepy czy magazyny, głównie z odzieży, łamiąc przy tym zabezpieczenia, którymi jest ona chroniona. Co więcej część [sprawców] *jest świadoma tego, że do 250 zł jest wykroczenie, a dopiero powyżej jest przestępstwo, więc uważają na tę granicę [N1].* Zarówno świadomość „magicznej” granicy 250 złotych, jak i umiejętność zdejmowania zabezpieczeń z rzeczy wskazuje na pewien rodzaj fa-



chowości, przygotowania do popełniania tego typu czynów. Pracownicy socjalni zwracali także uwagę na kradzieże wyposażenia ośrodków, szczególnie pokojów, w których mieszkali uchodźcy. Opuszczając ośrodek, zabierali ze sobą niektóre przedmioty wyposażenia. Zwykle to kradzieże na kilkaset złotych. Nie są one jednak zgłaszane policji.

Niektóre osoby uczestniczą także w poważniejszych przestępstwach. Informacje o nich najczęściej pochodziły od policjantów i sporadycznie pojawiały się w innych wywiadach. Mówiono o terroryzowaniu miejscowych sklepikarzy czy sprzedawców przy użyciu broni lub grózb, napadzie na taksówkarza. Respondenci nie byli jednak w stanie powiedzieć wiele więcej o tych czynach, w szczególności nie wiedzieli, czy zakończyły się one wyrokiem skazującym i jeśli tak, to jaki on był. Wygląda więc na to, że choć poważniejsze czyny także są popełniane, to stanowią one margines aktywności uchodźców.

Respondenci byli również pytani o swoje obawy, związane z pracą z uchodźcami – czy spotkali się z zachowaniami agresywnymi w stosunku do siebie lub swoich kolegów i ewentualnie, jakiego rodzaju były to czyny. Można powiedzieć, że większość z pracowników czuje się stosunkowo bezpiecznie, choć przyznają, że czasem *może nie obawy, tylko dystans i niepewność łąpię [S2]*<sup>99</sup>. Bardzo często spotykają się oni z agresją słowną. Mówił o tym każdy pracownik socjalny: *najczęściej zdarza się agresja słowna, werbalna – wtedy, kiedy ktoś nie jest zadowolony z decyzji – bo dostał za mało, albo pomoc została wstrzymana, albo odmówiono mu udzielenia pomocy. Teraz mamy mnóstwo takich osób sfrustrowanych (...); ale jest to wtedy pewien akt desperacji, wyżycia się i takiej silnej reakcji związanej z niezadowoleniem, natomiast nie są to raczej groźby i sytuacje realnie zagrażające [S1]*. Pracownicy są wyzywani, na niektórych są rzucane uroki czy klątwy. Płyną one ze strony kobiet, mężczyzn, a nawet dzieci – *często zdarza się, że (...) dziecko zaczyna wyzywać ochroniarzy [O2]*. Czasem rzucane są także groźby: *powiedział,*

<sup>99</sup> Jedynie jeden z pracowników nie ma w zasadzie obaw przed uchodźcami, z którymi pracuje: *ja nigdy nie miałam kłopotów z agresją, nigdy nie zaliczyłam agresji skierowanej wobec mnie (...). Ja się nie boję agresji, mój mózg nie przyjmuje agresji, nie przyjmuje tego, że ktoś może mnie uderzyć, skrzywdzić, co jest bardzo niepraktyczne w takim miejscu i bardzo głupie. (...) i wchodziłam – wiele razy się zdarzało – pomiędzy gości, którzy się awanturują, tak naprawdę narażając się na to, że ktoś mi powinien dać w końcu w ten łeb, nawet z rozpędu. Naprawdę nic z tych rzeczy, absolutnie, wszystko grzecznie. Pyskować mi, kłócić się i wyzywać mnie – proszę bardzo, ale jak się dzieje coś pomiędzy nimi, to jest mega respekt i nie ważne, kto to by był (...), oczywiście powiedzą, co o mnie myślą, żeby nie było wątpliwości, ale wszyscy się grzecznie słuchają, nikt nie był agresywny. To widać, że ja się nie boję, poza tym oni wiedzą, że są w szczególnym miejscu – że to jest szczególne miejsce i mogą sobie narobić problemów przez to [O1]*. Warto też dodać, że pracownicy organizacji pozarządowych nie mówili o swoich obawach w kontaktach z uchodźcami.

że się spotkamy i zaczął pokazywać – gówniarz, może miał 16 lat – na szyję, że będzie chciał mi coś zrobić, że on zaczeka, że on wie, gdzie ja pracuję, że ma tam swoich kolegów [O2]; kiedyś poszedł taki epitet, „wy mnie jeszcze popamiętacie” [S2]. Jak pisze Halina Grzymała-Moszczyńska, zachowanie takie może obrazować jedną z faz szoku kulturowego. Charakteryzuje się ona tym, że migrant przestaje siebie obwiniać za doznawane niepowodzenia, a jego agresja zostaje skierowana na zewnątrz. Jej obiektem stają się przedstawiciele nowej kultury. Jako że osoby przebywające w ośrodkach mają stosunkowo mało styczności z Polakami, to kierują swoją niechęć w kierunku tych, których znają, czyli pracowników ośrodków. Szczególnie, że to właśnie od tych osób zależy ich los i powodzenie życiowe, bo to pracownicy rozdzielają na przykład świadczenia pieniężne. Nakładający się na to syndrom wyuczonej bezradności i obarczanie innych osób odpowiedzialnością za swoje problemy powoduje agresywną reakcję wobec pracownika w przypadku, gdy wynik sprawy jest inny, niż uchodziła tego by sobie życzył<sup>100</sup>.

Do fizycznych starć jednak w zasadzie na szczęście nie dochodzi. To strach przed konsekwencjami hamuje wiele zachowań – bo od pracowników wiele zależy – przede wszystkim byt finansowy rodziny. *Oni są agresywni, zwłaszcza mężczyźni (...); kobiety są słownie agresywne, natomiast mężczyźni – myślę, że gdyby się nie obawiali konsekwencji – to kto wie* [O3]. Opowiedziane zostały jednak trzy historie o pobiciach pracowników. W jednym zaatakowany i pobity został pracownik socjalny, który dobrze znał sprawcę. Tak zdarzenie to wyjaśnia jeden z kolegów ofiary: *ja też tam pracowałem, i nawet podopiecznym był ten człowiek, który uderzył tego chłopaka, więc troszeczkę tego nie rozumiałem, ale tak to jest – tutaj ludzie są z różnymi przeżyciami, z różnym temperamentem, różnym podejściem* [O2]. Dwa pozostałe przypadki są zupełnie inne – ofiarami była w nich kadra pomocnicza w ośrodkach. W jednym uderzona została sprzątaczką, która weszła niespodziewanie do pokoju, w drugim pracownik ochrony, który chciał zapobiec nielegalnemu wejściu przez płot na teren ośrodka. Obie sprawy zakończyły się na policji (informacje o nich otrzymałem od policjantów).

Innym zagadnieniem są bójk<sup>101</sup> pomiędzy Czechenami a Polakami. Respondenci opisali kilka podobnych zdarzeń. Mają one w zasadzie identyczną charakterystykę. Po stronie polskiej w bójkach takich uczestniczą „stójkowi spod sklepu”, będący pod wpływem alkoholu (obecność alkoholu po polskiej stronie

<sup>100</sup> Por. H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 139, 153.

<sup>101</sup> Na marginesie wspomnieć można także o bójkach pomiędzy różnymi grupami cudzoziemców, do jakich dochodziło na Stadionie Dziesięciolecia, ale jak mówi jeden z respondentów: *kwestie konfliktów na stadionie pomiędzy różnymi nacjami i grupami, które tam walczą o jakieś interesy, ale to trudno rozgryźć, o co tam chodzi* [N2]. O takich zachowaniach pisze także: M. Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku...*, s. 16–17, 23–24.

jest bardzo częsta) albo agresywnie nastawieni do obcokrajowców Polacy, czasem należący do subkultur lub grup młodzieżowych. Oto jedna z przykładowych historii: *jest jakaś grupka Czeczenów i jacyś podpici Polacy zaczynają sobie z nich dworować i czasem nawet nie przejawiają agresji fizycznej, ale ta agresja werbalna wystarcza, żeby dumny Czeczen zainterweniował, zareagował – i dochodzi do bójk. Słyszałam taką historię, że jechali z kobietami i jacyś Polacy podpici – zawsze ten element alkoholu odgrywa jakąś tam rolę – zaczynają im dokuczać czy przeklinają w obecności tych kobiet – no przecież nie wolno przeklinać – i Czeczeni w związku z tym wszczynają jakąś bójkę [N1].* Zazwyczaj to właśnie Polacy są prowodyrami zajścia – przejawiając agresję słowną, zaczepiając uchodźców, czasem nawet rozpoczynając przepychanki. Zakończenie jest jednak takie, że to Czeczeni często mają broń, mają jakiś nóż przy sobie. *Dochodzi do bijatyki, często w sytuacji bijatyki taki Czeczen z nożem jest górą i on może jest trochę pobity, ale to tamci [Polacy] mają rany od noża i oskarżony jest Czeczen, to on idzie siedzieć [N1].* Wszystkie opowiedziane historie miały podobne motywy.

Jedna z poważniejszych spraw, o jakich uzyskano informację w trakcie badań, dotyczyła usiłowania zgwałcenia przez koło dwudziestoletniego Czeczena kilkunastoletniego chłopca z okolicznej miejscowości. Według relacji policjanta celem sprawcy było doprowadzenie do stosunku płciowego. Nie doszedł on do skutku, bowiem *w tym momencie nadszedł na to Polak, który zobaczył, że coś się dzieje i podniósł alarm, a ten Czeczen się oddalił [P2].* Sprawa ta jest interesująca z kulturowego punktu widzenia. Stosunki męsko-męskie w kulturze i religii Czeczenów są zakazane. Powstaje w związku z tym pytanie o motywację sprawcy. Czy miał on skłonności homoseksualne i był to (w jego przekonaniu) jedyny możliwy sposób na kontakty z innym mężczyzną, czy też inny był cel w nakazaniu nastolatkowi obnażenia się. Niestety, respondent nie znał zakończenia tej sprawy, wiedział jedynie, że sprawca został zatrzymany i wszczęto postępowanie karne przeciwko niemu.

Respondenci pytani o udział cudzoziemców w grupach przestępczych najczęściej wymieniali opisywane powyżej uczestnictwo w przemyśle ludzi przez polskie granice. W przemyśle uczestniczą również obywatele innych państw – wspomniani byli Pakistańczycy. „Sprowadzają” oni jednak swoich rodaków. W dwóch przypadkach respondenci wspomnieli o poważniejszych czynach. Pierwszy z nich mówił o pogłoskach, że *gdy jeszcze prężna była ta mafia pruszkowska, to Czeczeni byli żołnierzami bardzo często, ale to też są informacje takie z ulicy, niepotwierdzone [S2]*<sup>102</sup>. Inna osoba wspominała o tym, że Czeczeni wynajmowani

<sup>102</sup> Pojawił się także artykuł prasowy, stawiający tezę, że Czeczeni opanowują warszawski półświatk i wchodzą na miejsce rozbitych gangów (*Czeczeńskie gangi chcą opanować warszawskie ulice*, „Warszawska Gazeta” z 19.03.2010 r.).

są jako osoby do „ochrony” (*Czeczeni są wśród tych osób, które biorą odpowiednie pieniądze za to, żeby Wietnamczycy byli chronieni [S1]*) lub jako egzekutorzy (*specjalizują się podobno w egzekwowaniu długów, tam niewypłaconych pensji itd. I pracownicy z Ukrainy i innych krajów korzystają z ich usług, jeżeli chodzi o egzekwowanie należności, np. za pracę na budowie (...). I to jest podobno tak, że jak się im uda wyegzekwować jakieś tam pieniądze od nieuczciwych polskich pracodawców, to ci, którzy je wyegzekwowali, biorą większą część niż ci, którym się te pieniądze za pracę należą. Tyle że obie strony są w gruncie rzeczy zadowolone, bo ci odzyskali cokolwiek, a ci mają jakąś pensję [S1]*). Choć respondenci zastrzegali, że to zasłyszane historie, to pokazują one, w jaki sposób migranci mogą funkcjonować (lub już funkcjonują) w szarej strefie – budując różnego rodzaju relacje i można powiedzieć instytucje, mające przeciwdziałać ich krzywdzeniu. Jak opowiadają sami migranci, oszukiwanie nielegalnie pracujących cudzoziemców przez polskich pracodawców jest stosunkowo częste, jednak w zasadzie nie ma żadnych spraw w tym zakresie, bowiem poszkodowanemu nie opłaca się wystąpić na drogę sądową (może on bowiem zostać wydalony za wykonywanie pracy bez zezwolenia).

Problemem zgłaszanym przez respondentów był także wandalizm. Zazwyczaj dochodziło do niego w miejscu zamieszkania cudzoziemców – szczególnie w ośrodkach dla uchodźców. Jak żalił się jeden z pracowników: *bardzo często borykamy się z tym, nie wiemy, jak na to poradzić. Wczoraj zakładaliśmy na jednym bloku nowe gniazdka, kontakty, a już dzisiaj idziemy, już jest część powyrywanych, połamanych [O2]*. Działania takie potwierdzają też wyniki innych badań. Opisują one kradzieże wszystkich urządzeń, w tym sanitarnych, które można potem spieniężyć, ale także zwykłe przypadki niszczenia mienia – pisanie po ścianach, robienia w nich dziur<sup>103</sup>. Badani wspominali także o dewastacji mieszkań wynajmowanych przez Czeczenów (co potem szybko się rozchodzi w danej społeczności lokalnej i powoduje niechęć do wynajmowania pomieszczeń tej grupie narodowej). W jednym z ośrodków okoliczni mieszkańcy skarżyli się na szkody dokonywane na polach przez uchodźców, którzy podczas kradzieży warzyw niszczą inne zbiory. W innym ośrodku grupa nieletnich Czeczenów została złapana na wybiciu szyby.

Najczęstsze zdarzenia, w których interweniuje policja, związane są z ruchem drogowym. Dochodzi do trzech kategorii czynów. Po pierwsze Czeczeni jeżdżą brawurowo i niebezpiecznie – *bardzo szybko i jak słyszałem, bardzo często wyskakują na czołówkę – kto pierwszy zjedzie [O2]*. W związku z tym duża jest częstotliwość stłuczek, wypadków, czasem także poważniejszych. Przyczyną

<sup>103</sup> M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 229.

kolizji może być również brak umiejętności prowadzenia samochodu: *Przed wszystkim nie potrafią jeździć po Europie – jeżdżą jakby czołgiem jeździli. (...) To już dużo przypadków, jak się porozmawiało z kimś, to okazało się, że ma [prawo jazdy na] wszystkie kategorie, na wszystkie pojazdy, a okazało się, że siedział tylko za kółkiem samochodu osobowego i to też przypadkiem [N2]. Prawo jazdy jest często nielegalnie kupowane, zwłaszcza za granicą, w Czeczenii, gdzie niezwykle łatwo dostać je za łapówkę. Zdarzają się także ich fałszerstwa lub poruszanie się bez tych dokumentów (przeważnie oni nie mają prawa jazdy, bo oni się tłumaczą tak, że ich prawo jazdy zostało w kraju, więc jeżdżą bez prawa jazdy [P2]. Największym problemem jest prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Jeden z funkcjonariuszy informował, że był czas, w którym mieli około sześciu takich przypadków w ciągu trzech miesięcy. Poza kierowaniem samochodem, do zatrzymań dochodziło także z powodu jazdy rowerem w stanie nietrzeźwym.*

### 3.6. Zachowania agresywne przejawiane przez dzieci i młodzież

Zagadnieniem, które przewijało się przez większość wypowiedzi w kontekście problematyki naruszeń prawa, była kwestia młodych mężczyzn – *młode pokolenie trochę się wymknęło spod kontroli [S1].* Większość czynów zabronionych popełnianych jest przez nich. Fakt ten nie dziwi kryminologa, bowiem generalnie popełnianie przestępstw najpowszechniejsze jest w tej grupie wiekowej. Respondenci byli jednak wyraźnie zaniepokojeni tą tendencją. Jeden z nich tak mówił: *Młodzież jest mocno agresywna. Z jednej strony mają duży stopień wolności, bo te instrumenty tradycyjne nie działają, typu starszyzna. Część osób jest tutaj pozbawiona ojców, a więc jakichś pozytywnych wzorców. Z drugiej strony też znajdują się w ciężkiej, frustrującej sytuacji i z tego wynikają jakieś problemy, przede wszystkim agresja. Praktycznie brak [im] umiejętności rozwiązywania sporów czy jakichś konfliktowych sytuacji w sposób kompromisowy. Zawarcie kompromisu jest traktowane jako okazanie słabości [N2].* Widać więc, że młodzi są zagubieni. „Stara”, macierzysta kultura i wynikające z niej systemy kontroli znacznie się rozluźniły. Nowej kultury, kraju przyjmującego, nie akceptują. Stoją pośrodku. Te problemy socjalizacyjne wywołują frustrację i prowadzą do agresji lub przejawiania innych zachowań antyspołecznych czy nawet przestępczych<sup>104</sup>.

Podobny proces zawieszenia obserwował także Florian Znaniecki wśród dzieci polskich przedwojennych migrantów do Stanów Zjednoczonych. Mówił o nich, że są „amoralni”, bowiem „demoralizacja zakłada utratę systemu moralnego, a one [dzieci migrantów – WK] takiego systemu nigdy nie posiadały

<sup>104</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 152.

– jest to prosta i zwykła ‘amoralność’<sup>105</sup>. W przypadku młodych Czeczenów jest podobnie<sup>106</sup>. Nikt ich nie nauczył moralności – bo nie miał kto tego zrobić – ojca nie było, podobnie jak innych męskich krewnych, a matka nie była autorytetem w tym zakresie. Teraz jest już na to za późno. Reagują więc tak, jak to obserwowali w Czeczenii – a tam agresja była na porządku dziennym.

To właśnie młodych mężczyzn najbardziej obawiają się pracownicy służb społecznych, bo jak mówią: [*boję się*] w miarę młodych mężczyzn, pojedynczych, bo oni są podejrzani według mnie. Z nimi jest różnie, oni nie są nigdzie zawieszani, więc tak naprawdę nie wiadomo, czego oni chcą: czy pieniędzy, czy robią tutaj jakieś interesy niepewne. Czasami można zadać niewłaściwe pytanie i wtedy jest niepewność, jak on się zachowa [S2].

Problem agresji przejawianej przez drugie i trzecie pokolenie młodych migrantów jest bardzo silnie obserwowany również w innych krajach, w których mieszka duża grupa obcokrajowców. Dla przykładu w Niemczech grupy młodych imigrantów popełniają aż 45% wszystkich grupowych przestępstw agresywnych przejawianych przez młodzież. Zauważono tam także silną zależność pomiędzy przynależnością do gangów a pochodzeniem z kultury opartej na honorze<sup>107</sup>. W przypadku Niemiec dotyczy to społeczności tureckiej, ale warto przypomnieć, że kultura czeczeńska również hołduje podobnym zasadom. Nieobecność takich problemów w Polsce może wynikać ze stosunkowo niewielkiej liczby migrantów i z ich rozproszenia – poza ośrodkami dla uchodźców, w których jest wysoka fluktuacja, nie mieszkają oni w większych skupiskach, na wspólnych osiedlach etc.

Problem agresji występuje wyraźnie w szkołach, do których uczęszczają dzieci migrantów przymusowych. Czeczeni w placówkach położonych blisko ośrodków dla uchodźców stanowią zauważalny odsetek społeczności szkolnej. Szkoła i jej pracownicy często traktują ich jako źródło problemów. Na pierwszy

<sup>105</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski...*, s. 188.

<sup>106</sup> Choć w zasadzie nie można w ich przypadku mówić o drugim pokoleniu, raczej o pokoleniu 1,5 – tzn. takim, które jest urodzone i w części wychowane w kraju pochodzenia, jednak przedstawiciele którego przyjechali do Polski jeszcze jako dzieci lub młodzież.

<sup>107</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 128. Można zastanawiać się, czy takich zachowań nie opisywali w swoich teoriach kultur gangów Walter Miller bądź Richard Cloward i Lloyd Ohlin. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z innym procesem. W ich teoriach nacisk położony jest na łączenie się w grupy dewiacyjne przedstawiciele niższych warstw społeczeństwa. Kluczowy jest zatem ich status społeczny. W przypadku migrantów, główną rolę odgrywa przystosowanie kulturowe – gdy męski honor uchodzi za szczególną wartość. Zapewne proces marginalizacji przedstawiciele tych młodych migrantów sprzyja ich łączeniu się w grupy, jednak jest to, moim zdaniem, zaledwie dodatkowy, a nie główny katalizator tych ruchów. Por. A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, s. 154–180.

plan wysuwa się tu kwestia nieprzygotowania polskiej szkoły i nauczycieli do pracy w środowisku wielokulturowym i do prowadzenia zajęć dla dzieci, które nie posługują się językiem polskim. Przepisy nakazują przyjąć każde dziecko w wieku szkolnym do szkoły. I to na placówce oświatowej spoczywa obowiązek poradzenia sobie z tym wyzwaniem.

Dzieci uchodźcy przynoszą ze sobą poza brakiem znajomości polskiego inne problemy – znaczne opóźnienia w nauce (niektóre nastolatki nigdy nie chodziły do szkoły), problemy psychologiczne (syndrom stresu pourazowego – PTSD), brak przystosowania do rygorów życia szkolnego (problemem jest wytrzymanie 45 minut na lekcji), wreszcie swoją odmienność kulturową (której częścią jest także inny rodzaj zachowań, z częstszym sięganiem po przemoc fizyczną). Niezwykle trafnie opisała to jedna z respondentek: *nie radzą sobie z przedmiotami szkolnymi najczęściej, bo tutaj muszą i znać język, i znać przedmioty, i jeszcze dochodzi środowisko rówieśnicze, które w 99 przypadkach nie jest łatwe, zwłaszcza jak ma się kilkanaście lat i jest się chłopakiem. Albo jest się dziewczyną i się trafia do młodszej jakiejś klasy (...). I tak naprawdę dziecko sobie nie radzi z żadną z tych sytuacji. Jak trafia do grupy albo do klasy w tym samym wieku, to najczęściej nie radzi sobie językowo albo przedmiotowo – zupełnie nie potrafi się nauczyć tych treści, które są mu przekazywane, a których się od niego oczekuje. A z kolei jak trafia do klasy niższej, gdzie poziom jest inny i może by sobie poradziło, to z kolei nie radzi sobie w sytuacjach rówieśniczych. Bo całkiem poważnie wyglądający mężczyzna czy kobieta, którzy są uważani w swoim środowisku za dorosłych, tutaj są zupełnie zepchnięci do roli dziecka i to dziecka, które nie umie, nie potrafi, jaka się i jeszcze ma przekichane w grupie rówieśniczej, bo wiadomo, że każdy stara się komuś tam czymś tam zaimponować, a to, co te dzieci mają najczęściej do zaproponowania, to są zachowania przemocowe, związane z nieumiejętnością poradzenia sobie z trudną sytuacją [S1].* Część respondentów zwracała także uwagę na to, iż niektórzy nauczyciele są negatywnie nastawieni do Czeczenów, których określają mianem „problematycznych”<sup>108</sup>. Podobne zagadnienia opisują także badacze środowiska szkolnego, w jakim funkcjonują uchodźcy, czy też szerzej mówiąc, dzieci migrantów (nie dotyczy on zresztą jedynie Polski)<sup>109</sup>. Prowadzą

<sup>108</sup> Znane są przypadki, gdy nauczyciele nie traktują uchodźców jak pełnoprawnych uczniów. Nie zwracają uwagi na ich osiągnięcia szkolne, a nazwiska zapisują w dzienniku ołówkiem, by łatwo było je potem usunąć, gdy dzieci przestaną chodzić do szkoły – por. I. Koryś, *Dimensions of integration: Migrant youth in Poland*, „CEFMR Working Paper” 2005, nr 3, s. 43.

<sup>109</sup> Por. E. Januszewska, *Dzieci uchodźców z Czeczenii w polskiej szkole*, [w:] M. Kulesza, K. Szyniszewska (red.), *Czeczeni w Polsce. Próba zrozumienia procesów integracyjnych*, Warszawa 2008, s. 46–47. O identycznych problemach migrantów, w tym także drugiego

one do marginalizacji i izolacji tej grupy uczniów w środowisku szkolnym. To zaś jest prosta droga do przemocy<sup>110</sup>.

Wszyscy badani zwracali uwagę na problem agresji w szkołach. Bardzo różnie jednak do niego podchodzili. Część z nich całą winą za zaistniałe sytuacje obarczała Czeczenów: *Dzieci [uchodźcy] nagminnie biją dzieci polskie. Sami zastaniają się tym, że są uchodźcami i jeżeli Polak się poskarży na Czeczena, to jest kwestia, że są uprzedzenia do nich, że oni są tak naprawdę niewinni. (...) W okolicy jest kilka szkół, gdzie są ci Czeczeni przydzieleni, to jest bardzo duży konflikt między tymi dziećmiakami [P2].* Inny policjant opowiadał, że był taki okres na początku, gdy dzieci organizowały „ustawki” – bójki pomiędzy przedstawicielami dwóch narodów – umawiali się ze sobą po szkole, by sprawdzić, która grupa jest silniejsza. W badaniu pojawiały się także opinie zdecydowanie bardziej wyważone, w których zwracano uwagę na to, iż obie strony mogą ponosić odpowiedzialność za bójki. *Z psychologami rozmawiałem, to jedni twierdzą, że dzieci czeczeńskie są trochę bardziej agresywne, a inni twierdzą, że to nie jest tak, że po prostu na początku są nieakceptowani i są zaczepiani, a później bardzo szybko organizują się w grupy, trzymają się razem, więc jak się trzymają razem, to automatycznie, jak ktoś ich zaczepia, to odpowiadają, wygrywają, to znaczy, że kogoś tam pobili, ale to też nie są przypadki, że ktoś ma powybijane zęby, tylko raczej sprzeczki, więc tutaj bym bardzo ostrożnie podchodził do kwestii, że przemoc jakaś w szkołach – to zwykłe przepychanki jakieś [S2].*

Dzieci uchodźcy są bardziej widoczne w społeczności szkolnej. Jeżeli to one uczestniczą w bójce, to jest na to zwracana baczniejsza uwaga (szczególnie, jeśli jest to konflikt pomiędzy Polakami a Czeczenami), choć polskie dzieci też bardzo często się biją między sobą. *Natomiast nie wzbudza to [bójki polskich dzieci] jakichś silniejszych emocji wśród nauczycieli. Jak się zaczynają między sobą tłuc polskie i czeczeńskie [dzieci], to słysząc ciągle o tym, że czeczeńskie są agresywne. Jak się temat zaczyna drażnić i o tym rozmawiać, to jeżeli bójkę zaczynają Czeczeni, to na ogół po jakichś takich zaczepkach słownych czy szturchnięciach ze strony Polaków. Bronią się [N1].* Często winą za dany incydent obarczani są Czeczeni, ale po baczniejszym zbadaniu sprawy okazuje się, że przyczyna zdarzenia nie jest wcale taka jednoznaczna. Badania Edyty Januszewskiej pokazują bowiem, że Czeczeni są nieakceptowani przez polskich uczniów – są przez nich popychani, obrażani, wyśmiewani czy wyzywani („polskie dzieci nazywają ich ‘kurwami’

---

pokolenia w Niemczech pisze A. Piekut, *Wielość wymiarów – zatem jaka integracja? Przegląd tematyki i metod badań integracyjnych*, [w:] A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008, s. 235.

<sup>110</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 152.



i bandytami i mówią, że przyjechali do Polski, aby być terrorystami”<sup>111</sup>). W takich przypadkach nie dziwi, że chłopcy bronią się – nie mogą tego zrobić w sposób słowny, bowiem nie operują tak dobrze polskim językiem, by się odciąć, sięgają więc po siłę fizyczną.

Wiele osób zwraca także uwagę na inny kontekst kulturowy, inne sposoby rozwiązywania sporów w środowisku czeczeńskim, w których często używana jest przemoc fizyczna. *Po pierwsze przyjechali z kraju ogarniętego wojną, widzą, że trzeba się bronić, czasem też zaatakować w obronie własnej. Poza tym często też ojcowie im mówią – jak cię biją to masz oddać, (...) jakiś zaciętrzewiony ojciec mówi, że absolutnie jego syn ma obowiązek się bronić, bo to jest męskie, bo to jest honor, duma i tak dalej. No i jak taki ojciec kładzie dziecku do głowy, że on w konfliktowej sytuacji ma się bić, to trudno, żeby się zachowywał inaczej [N1].* Ważne miejsce wśród przyczyn konfliktów zajmuje duma i honor. Potwierdzają to badania Edyty Januszewskiej, która pisze o nich nie tylko w kontekście bójek, ale także gier zespołowych – czeczeńscy chłopcy nie umieją przegrywać, zawsze chcą być pierwsi. To zapewne dla nich jedyny sposób na pokazanie, że są w czymś dobrzy. Badaczka przytacza przykład chłopca, który był ofiarą *bullyingu* w klasie. Na każdą zaczepkę czy zniewagę reagował uderzeniem głową w przeciwnika. Aż pół roku zajęło pedagogom nauczenie go innej reakcji na nieakceptowane zachowania polskich kolegów, jednak w końcu chłopiec zmienił sposób reakcji<sup>112</sup>. Inni badacze funkcjonowania środowiska szkolnego uchodźców również pisali o braku umiejętności koncyliacyjnych w tej kulturze. Sami młodzi uchodźcy w rozmowach przyznawali, że biją się, ponieważ to jedyny znany im sposób na rozwiązanie problemu – gdyby znali inne, gdyby potrafili rozmawiać, nie dochodziłoby do bójek. Problemem jest jednak niepodejmowanie przez personel szkół działań pojednawczych po zajściach z użyciem agresji lub reagowanie w sposób, który nie uczy porozumienia i wyjścia z kryzysowej, konfliktowej sytuacji (jest to jednak bardziej generalny problem reakcji polskiego systemu oświaty na zachowania nieakceptowane społecznie, a przede wszystkim na problemy z agresją)<sup>113</sup>.

<sup>111</sup> E. Januszewska, *Dziecko czeczeńskie w Polsce...*, s. 289.

<sup>112</sup> E. Januszewska, *Dziecko czeczeńskie w Polsce...*, s. 274.

<sup>113</sup> Por. A. Kosowicz, *Access to Quality Education by Asylum-Seeking and Refugee Children*, Warszawa 2007, s. 64–65 (dostępny na stronie: <http://www.forummigracyjne.org/pl/aktualnosci.php?news=91&wid=22>); O problemie rozwiązywania sporów w szkołach z użyciem metod koncyliacyjnych patrz np.: W. Klaus, *Wykorzystanie sprawiedliwości naprawczej w zapobieganiu przemocy rówieśniczej w szkole*, [w:] L. Mazowiecka (red.), *Mediacja*, Warszawa 2009, s. 334–359; B. Morrison, *Restoring safe school communities. A whole school response to bullying, violence and alienation*, Sidney 2007.

Respondenci zwrócili też uwagę na brak wiedzy nauczycieli o innych kulturach, co często uniemożliwia im właściwe odebranie sygnałów, zdiagnozowanie, z jakim zachowaniem mają do czynienia: *to jest tak, że jeden z drugim [dzieckiem czecheńskim] rozmawia i chlap płaską dłonią po buzi. W odbiorze naszych polskich nauczycieli: biją się. Oni się wcale nie biją, oni między sobą dialog prowadzą. Oczywiście ta granica jest bardzo cienka, ale problem polega na tym, że niewiele osób wie cokolwiek na temat kultury tych ludzi. I wszyscy są mierzeni miarą naszych obyczajów, naszej kultury* [O3].

W polskich szkołach jest także inna duża grupa cudzoziemców – Wietnamczycy. W ich przypadku mamy jednak do czynienia z zupełnie odmiennym procesem. Są oni znakomitymi uczniami, chwalonymi przez nauczycieli za pracowitość, szybko wtapiają się w szkolną społeczność i bardzo starają być niewidzialni, nie sprawiać żadnych problemów. Fakt ten potwierdzają wyniki wszystkich badań prowadzonych wśród tych uczniów. Dzieci wietnamskie stają się raczej ofiarami w szkołach, gdzie napastnikami jest polska młodzież (w badaniach nie pojawił się żaden przykład, by to Wietnamczycy byli agresorami). Najczęściej spotykali się z wyzwiskami rasistowskimi (czasem także ze strony nauczycieli), ale zdarzały się również pobicia na tym tle. Generalnie jednak czyny takie należą do rzadkości, a dzieci te są lubiane zarówno przez kolegów, jak i pedagogów<sup>114</sup>.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na wyzwania stojące przed polskim systemem oświatowym – by mógł on odpowiedzieć na problemy edukacyjne migrantów. Szkoła jest kluczowa dla integracji ze społeczeństwem – jest ona znakomitym miejscem, by przekazać polskie normy kulturowe oraz wiedzę, niezbędną w dalszym życiu. Wysiłki na tym polu powinny zaowocować w przyszłości brakiem gett bezrobotnych migrantów, którzy nie czują przynależności do żadnej z kultur, stojąc pomiędzy dwiema, są niewykształceni, nie mogą znaleźć dobrze płatnej pracy, co powoduje ich frustrację, prowadzącą do kulturowo uwarunkowanej agresji. To lekcje takich krajów, jak Francja czy Niemcy. Już teraz należy robić wszystko, byśmy w Polsce nie powtórzyli ich błędów<sup>115</sup>.

<sup>114</sup> T. Halik, E. Nowicka, W. Połec, *Dziecko wietnamskie w polskiej szkole*, Warszawa 2006, s. 94, 143–144, 164; I. Koryś, *Dimensions of integration...*, s. 39–40; M. Głowacka-Grajper, *Dobry gość. Stosunek nauczycieli szkół podstawowych do dzieci romskich i wietnamskich*, Warszawa 2006, s. 107–108.

<sup>115</sup> A. Piekut, *Wielość wymiarów...*, s. 235–238; H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 128–129.

#### 4. Cudzoziemcy jako ofiary przestępstw

Cudzoziemców, którzy stali się w Polsce ofiarami przestępstw, można podzielić na trzy podstawowe grupy. Największą z nich stanowią pokrzywdzeni przestępstwami pospolitymi, takimi jak kradzieże, rozboje czy przestępstwa drogowe. Zgodnie z danymi statystyki policyjnej stanowią oni średnio ok. 90% wszystkich ofiar (por. Tabela nr 4). Ich liczba z roku na rok systematycznie maleje (spadek o prawie 2/3 na przestrzeni pięciu lat pomiędzy rokiem 2004 a 2008). Tak znaczny spadek trudno jest wytłumaczyć, nawet biorąc pod uwagę stale zmniejszającą się ogólną liczbę rejestrowanych w Polsce przestępstw, bowiem dynamika jej spadku jest zdecydowanie niższa. Zaobserwować można natomiast ciekawą zależność pomiędzy obniżeniem się liczby pokrzywdzonych oraz sprawców cudzoziemców. Największy spadek w omawianym okresie czasu – ponad 1200% – zarejestrowano przy kradzieżach samochodów obcokrajowcom. O ile w 2004 roku czyny te stanowiły prawie co trzecie przestępstwo popełnione na szkodę cudzoziemców, o tyle w roku 2008 było to tylko 7%. Duża dynamika spadkowa dotyczy spadku kradzieży z włamaniem (267%) oraz rozbojów (prawie 400%). W 2008 roku jedynie niecałe półtora tysiąca obcokrajowców zostało przez policję zarejestrowanych jako pokrzywdzeni w wyniku przestępstwa.

**Tabela 4.** Liczba pokrzywdzonych cudzoziemców w statystykach policyjnych<sup>116</sup>

	2004	2005	2006	2007	2008
ogólna liczba pokrzywdzonych	4 290	4 056	2 936	2 161	1 463
zabójstwo	10	3	2	4	0
uszczerbek na zdrowiu	18	10	15	9	5
bójki i pobicia	22	16	11	14	24
przestępstwa rozbójnicze	323	250	141	160	81
kradzież cudzej rzeczy	2 747	2 552	1 822	1 354	836
- w tym kradzież samochodu	1 260	1 042	515	325	105
kradzież z włamaniem	700	870	585	369	262
wszystkie kryminalne łącznie	4 195	3 942	2 804	2 041	1 316
wszystkie gospodarcze łącznie	6	21	18	36	6
przestępstwa drogowe	46	52	60	66	33

<sup>116</sup> Na podstawie informacji ze strony Komendy Głównej Policji: [http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/840/48245/Pokrzywdzeni\\_cudzoziemcy.html](http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/840/48245/Pokrzywdzeni_cudzoziemcy.html)

Drugą grupą ofiar są osoby, które zostały pokrzywdzone przez innego cudzoziemca. Takie czyny (o ile nie są to najpoważniejsze przestępstwa) najczęściej nie są zgłaszane organom ścigania z różnych powodów. Nie dysponujemy zatem informacjami o liczbie tego typu zdarzeń (część z nich została opisana powyżej przy omawianiu wyników przeprowadzonych badań). Trzecia grupa ofiar to pokrzywdzeni specyficznymi czynami, gdy fakt bycia obcokrajowcem zwiększa podatność na wiktymizację. Można do niej zaliczyć takie przestępstwa, jak handel ludźmi, w tym także zmuszanie do pracy przymusowej, czy przestępstwa popełnione z pobudek rasistowskich (tzw. przestępstwa motywowane nienawiścią – *hate crimes*).

W przeprowadzonych badaniach respondenci, opowiadając o przestępstwach popełnianych przez cudzoziemców, wspominali także o ofiarach ich czynów, którymi często stawali się inni obcokrajowcy. Większość z nich została opisana powyżej i dotyczy czynów przeciwko kobietom<sup>117</sup> (zgwałceń, przemocy domowej, porwań), jak również innych przestępstw popełnianych wśród cudzoziemców (kradzieży czy bójek w ośrodkach dla uchodźców). Warto jeszcze raz przypomnieć, że zdaniem badanych *te przestępstwa czy wykroczenia, popełniane wewnątrz społeczności, praktycznie bezkarne są* [N2]. Potwierdzają to przytoczone powyżej wypowiedzi różnych osób uzyskane w badaniach.

Respondenci opisywali także przypadki wymuszeń dokonywanych pomiędzy różnymi grupami cudzoziemców. Przytoczono przykład obywatela Sri Lanki, którego grupa Czeczenów zmuszała do oddawania części pieniędzy. Wiele podobnych zdarzeń miało miejsce także wśród osób pracujących na Bazarze Europa: *to kwestie konfliktów na Stadionie, ale pomiędzy różnymi nacjami i grupami, które tam walczą o jakieś interesy, ale to trudno rozgryźć, o co tam chodzi* [N2]. To środowisko samo rozwiązywało swoje problemy – nie wychodziły one zazwyczaj poza to miejsce (*na Stadionie jak im towar zwiną czy coś, to mi absolutnie o tym nie mówią* [O1]) i nie angażowały organów ścigania. Zarówno fakt nasilonej przestępczości na Stadionie, jak i hermetyczności informacji o niej, potwierdzają badania Moniki Szuleckiej<sup>118</sup>.

Czasem cudzoziemcy stają się ofiarami agresji ze strony Polaków. W dużej części jest ona oparta na uprzedzeniach rasowych i postawach ksenofobicznych przejawianych zazwyczaj przez przedstawicieli podkultur młodzieżowych – *skinów czy dresiarzy* [N1]. Typowe zdarzenie rozpoczyna się od słownej agresji, wyzwisk, jednak kończy się najczęściej poważniej – bójką lub pobiciem. Tak

<sup>117</sup> Także badania brytyjskie pokazują, że 83% kobiet uchodźczyń nie wychodzi w nocy w obawie przed napaścią i molestowaniem (C. Cooper, *Refugees, asylum seekers...*, s. 144).

<sup>118</sup> M. Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku...*, s. 10, 16–17.

opisywane były tego typu zjawiska: *jest jakaś grupka Czeczenów i tam jacyś podpici Polacy zaczynają sobie z nich dworować. I czasem nawet nie przejawiają agresji fizycznej, ale ta agresja werbalna wystarcza, żeby dumny Czeczen zainterweniował, zareagował – i dochodzi do bójek* [N1]. Powodem wyzwisk był także tradycyjny strój noszony przez muzułmanki – uwagę zwracały szczególnie osoby noszące hidżab. W jeszcze gorszym położeniu są osoby pochodzące z krajów Czarnej Afryki – oni poza słownymi napaściami, często są także ofiarami przemocy fizycznej. Bardzo wielu z nich miało za sobą doświadczenia udziału w bójce lub pobiciu, których podstawą było ich pochodzenie rasowe<sup>119</sup>. Agresja słowna i wyzwiska, według relacji uchodźców, zdarzają się również w ośrodkach – ze strony personelu technicznego – ochroniarzy, sprzątaczek. Z wypowiedzi tych wynika, że pracownicy ci czasem przychodzą do pracy pod wpływem alkoholu, a w godzinach, w których nie ma pracowników socjalnych, wykorzystują swoją dominującą pozycję nad uchodźcami, krzycząc na nich, wymagając określonego zachowania się, niewynikającego z regulaminu ośrodka. Przy okazji używają wobec cudzoziemców różnego rodzaju epitetów<sup>120</sup>. Być może to właśnie tego rodzaju zachowania sprawiają, że właśnie ten personel najczęściej staje się obiektem agresji, która była opisywana powyżej.

Wszystkie opisane powyżej czyny można uznać za przestępstwa motywowane nienawiścią (czy szerzej uprzedzeniami). Zgodnie z definicją, aby można było danemu czynowi nadać takie miano, potrzebne jest łączne spełnienie dwóch przesłanek. Pierwszą jest sam fakt popełnienia przestępstwa tzw. pospolitego, zabronionego przez prawo karne danego państwa. Drugi element definicji zwraca uwagę na motywy sprawcy, którymi są uprzedzenia (nienawiść) – sprawca nieprzypadkowo wybrał „cel” przestępstwa, a przy wyborze kierował się jego „określoną charakterystyką”. „Celem” tym może być osoba lub grupa osób, ale także mienie należące do osób o „określonej charakterystyce”, pod którą należy rozumieć rasę, język, religię, narodowość albo inną cechę<sup>121</sup>.

Niezwykle ciężko jest określić, jaka jest rzeczywista skala takich zachowań. Z jednej strony niezwykle rzadko są one zgłaszane policji. Z drugiej, istnieje

<sup>119</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 175–177.

<sup>120</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 137–138.

<sup>121</sup> *Hate Crime Law. A Practical Guide*, Warszawa 2009, s. 16–17. W niektórych państwach katalog ten jest rozszerzany o takie cechy, jak np. niepełnosprawność, orientacja seksualna, płeć, przynależność polityczna czy wyznawana ideologia. Także w Polsce zgłoszono projekt zmiany kodeksu karnego poprzez rozszerzenie przesłanek ochrony w art. 119, 218, 256 i 257 k.k. o inne cechy prawnie chronione (tekst projektu dostępny jest np. w publikacji: G. Czarnecki (red.), *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*, Warszawa 2009, s. 75–82).

problem w kwalifikacji tego zjawiska przez organy ścigania, które często nie chcą rejestrować podobnych zdarzeń jako czynów o charakterze rasistowskim<sup>122</sup>. Przeszkodą w oszacowaniu ich liczby jest również skonstruowanie przepisów prawa karnego, opisujących przestępstwa motywowane nienawiścią. Połączenie w jednym przepisie różnych zachowań, np. agresji słownej i fizycznej czy zniewagi z propagowaniem ustroju totalitarnego powoduje ogromne trudności w interpretacji danych statystycznych – określeniu, jak wyglądały i czym charakteryzowały się czyny, które zakwalifikowano jako wypełniające dyspozycję odpowiednich przepisów prawa karnego (w szczególności art. 256 i 257 k.k.). Problemem jest także sama budowa systemu statystyki, który uwzględnia tylko czyn zagrożony wyższym wymiarem kary, a pomija inne kwalifikacje<sup>123</sup>.

Inne państwa europejskie baczniej obserwują problem przestępstw motywowanych nienawiścią. Z badań prowadzonych w Wielkiej Brytanii czy Niemczech wynika, że w ostatnich latach liczba czynów na tle ksenofobicznym rośnie. Może być to spowodowane wieloma zjawiskami, w tym prowadzonymi w tych krajach kampaniami i debatami politycznymi, w których migranci przedstawiani są jako problem społeczny, skutkującymi wzrostem postaw ksenofobicznych i w dalszej kolejności zwiększeniem częstotliwości popełniania tego typu czynów. Ale prawdopodobną przyczyną jest także zwiększenie wśród ofiar chęci do ich zgłaszania na policję<sup>124</sup> czy też większe zaangażowanie służb porządku publicznego oraz wymiaru sprawiedliwości w ściganie i wykrywanie takich czynów, spowodowane ich większą świadomością faktu istnienia takich zachowań<sup>125</sup>. Badania *European Crime Survey* z 2005 r. pokazały, iż niemieccy migranci są zagrożeni wiktymizacją mniej więcej w podobnym stopniu, co reszta społeczeństwa, jednak są oni prawie sześć razy bardziej narażeni na stanie się ofiarami czynów ksenofobicznych, niż pozostali obywatele<sup>126</sup>. Z badań *European Crime and Safety Survey* z tego samego roku przeprowadzonych w 15 starych państwach Unii

<sup>122</sup> W. Klaus, K. Wencel, *Dyskryminacja cudzoziemców w Polsce 2009*, „Analizy, Raporty, Ekspertyzy Stowarzyszenia Interwencji Prawnej” 2009, nr 7, s. 24–27.

<sup>123</sup> W. Klaus, *Zbieranie danych o zjawiskach rasistowskich w Polsce. Raport z badań*, [w:] W. Klaus, J. Frelak (red.), *Metodologia przygotowania bazy danych do identyfikacji zdarzeń o charakterze dyskryminacyjnym, ksenofobicznym czy rasistowskim*, Warszawa 2010, s. 61 i n.

<sup>124</sup> Choć z badań uchodźców brytyjskich wynika, że nie zgłaszają oni przestępstw rasistowskich, których stali się ofiarami, bowiem obawiają się, iż wpłynie to negatywnie na prowadzone w ich sprawie postępowanie o nadanie statusu uchodźcy – C. Cooper, *Refugees, asylum seekers...*, s. 144.

<sup>125</sup> N. Chakraborti, J. Garland, *Hate crime. Impact, Causes and Responses*, Sage Publications 2009, s. 25–26.

<sup>126</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 135–137; T. Newburn, *Criminology...*, s. 775.

Europejskiej wynika, że imigranci średnio trzy razy częściej padają ofiarą czynów na tle rasistowskim – średni wskaźnik wiktyimizacji dla niemigrantów wynosił 3%, a dla migrantów – 9% (przy czym były znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi państwami od ponad 20% w Belgii do ok. 2% w Hiszpanii)<sup>127</sup>.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, ofiary handlu ludźmi, to znów oficjalne dane wskazują na ich niewielką liczbę. Statystyki policyjne w latach 2004–2009 stwierdziły, iż ofiarami tego przestępstwa (art. 253 § 1 k.k.) padło w sumie 40 osób. Dane prokuratorskie za lata 1995–2005 mówią o 461 obcokrajowcach, przeważnie z państw sąsiadujących z Polską (obywatele Białorusi i Ukrainy stanowili łącznie 78% wszystkich pokrzywdzonych)<sup>128</sup>. Zdecydowana większość ofiar handlu ludźmi to kobiety. W praktyce działań Fundacji *La Strada* jedynie siedem razy zdarzyło się, że pomoc została udzielona mężczyznom (to około 1% wszystkich klientów tej organizacji). Pokrzywdzone były najczęściej zmuszane do prostytucji, rzadziej do żebractwa lub pracy przymusowej. Te dwie ostatnie formy stanowiły łącznie 10 przypadków na 148 i we wszystkich ofiarami były cudzoziemki<sup>129</sup>. Oczywiście mowa jest tu o przestępstwach stwierdzonych, bowiem niewątpliwie skala zjawiska zmuszania do pracy przymusowej jest zdecydowanie większa, niż wynika to z danych oficjalnych<sup>130</sup>.

Głównym problemem w opisywaniu problemu wiktyimizacji cudzoziemców jest niezwykle niska zgłaszalność przestępstw, których stali się ofiarami. Powody nieskorzystania z pomocy organów wymiaru sprawiedliwości są różne. Respondenci w przeprowadzonych badaniach przede wszystkim zwracali uwagę na problemy natury kulturowej: *w tej społeczności jest w ogóle niedopuszczalne donoszenie na policję, bo policja się kojarzy z taką instytucją opresyjną* [N1]. Oznacza to, że Czeczen nie może donieść organom ścigania na swojego rodaka, nawet jeżeli został przez niego skrzywdzony. Jest to sprzeczne z ich tradycją<sup>131</sup>. Wszystkie spory zwyczajowo załatwiane są przez społeczność, jednak jak już opisano

<sup>127</sup> J. van Dijk, R. Manchin, J. van Kesteren, S. Nevala, G. Hideg, *The Burden of Crime in the EU. Research Report: A Comparative Analysis of the European Crime and Safety Survey (EU ICS) 2005*, s. 52–53 (dostępny na stronie: [http://www.europeansafetyobservatory.eu/downloads/EUICS\\_The%20Burden%20of%20Crime%20in%20the%20EU.pdf](http://www.europeansafetyobservatory.eu/downloads/EUICS_The%20Burden%20of%20Crime%20in%20the%20EU.pdf)).

<sup>128</sup> Dane policyjne ze strony Komendy Głównej Policji (pobrane 4.08.2010 r.): [http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/936/50848/Handel\\_ludźmi\\_pornografia\\_dzieciecia\\_i\\_pedofilia\\_przestępstwa\\_okoloprostytucyjne.html](http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/936/50848/Handel_ludźmi_pornografia_dzieciecia_i_pedofilia_przestępstwa_okoloprostytucyjne.html); Dane prokuratorskie podają za: K. Karsznicki, *Handel ludźmi w świetle postępowań karnych prowadzonych w latach 1995–2005*, [w:] Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi – zapobieganie i ściganie*, Warszawa 2006, s. 271.

<sup>129</sup> A. Obsznajczyk, *Profil społeczno-demograficzny ofiar handlu ludźmi*, [w:] *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, Warszawa 2007, s. 73 i n.

<sup>130</sup> P. Dąbrowski (red.), *Praca przymusowa imigrantów...*

<sup>131</sup> Por. także A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa...*, s. 291.

powyżej, obecnie starszyzna jest zbyt słaba, by zapewnić przestrzeganie porządku wśród imigrantów z Północnego Kaukazu. W szczególnie złej sytuacji stawia to kobiety, które nie mogą się bronić przed mężczyznami, nie mają bowiem ku temu instrumentów, a niekorzystanie z instytucji publicznych jest spowodowane tym, że *boją się konsekwencji później – że przyjedzie męska część ich rodziny, że ją do pionu postawi* [O3]. Kulturowo uwarunkowane jest także to, że *mężczyzna, który został pobity nie przyjdzie i nie powie, bo to jest dla niego jakaś tam ujma* [S2]. Będzie wolał sam rozwiązać tę sprawę, niezależnie od tego, kto był sprawcą tego zdarzenia – Polak czy inny obcokrajowiec.

Innym powodem niezgłaszania przestępstw jest brak legalnego pobytu w Polsce lub wykonywanie przez cudzoziemców pracy bez odpowiednich zezwoleń. Jest to bariera przed pójściem na policję, bowiem taka interwencja prawdopodobnie nie skończy się ochroną ofiary, a jej wydaleniem z terytorium naszego kraju. Obawa ta dotyczy generalnie stronienia od kontaktów z przedstawicielami jakichkolwiek instytucji publicznych. Czasem nawet cudzoziemcy są w Polsce legalnie, ale nie mają w danej chwili dokumentów potwierdzających ten fakt, bowiem władze zwlekają z ich wydaniem (opóźnienia te dotyczą Urzędu ds. Cudzoziemców, ale także niektórych urzędów wojewódzkich). Wówczas też pokrzywdzeni nie skontaktują się z policją, bowiem wynikną z tego dla nich problemy z udowodnieniem legalności swojego pobytu<sup>132</sup>. Inne przyczyny to niewiara w skuteczność policji i zastraszenie czy obawa przed zemstą ze strony sprawców. Powoduje to, że część migrantów raczej wyjedzie z Polski lub przeboleje swoją stratę, niż zdecyduje się na interwencję organów ścigania<sup>133</sup>.

W kilku wywiadach respondenci opowiadali również o strachu cudzoziemców przed polską policją oraz o niewłaściwych zachowaniach funkcjonariuszy: *są też [uchodźcy] nastawieni na to, że jak zgłosi [zdarzenie] na policję, to od razu z tego tytułu, że on jest z Czeczenii, będzie potraktowany gorzej, albo wręcz jako sprawca* [S2]. Opowiedziana została historia okradzionej w supermarkecie Czeczenki, która po przyjeździe na komisariat z góry została uznana przez policjanta za sprawczynię. Jej sprawa została co prawda w końcu zarejestrowana, ale od razu pokrzywdzona została poinformowana, że *i tak będzie umorzona, że nie jest to do wykrycia* [S2], pomimo istnienia systemu monitoringu wizyjnego w sklepie. Inna badana osoba mówiła, iż w przypadku bójek czy innych zająć *jak wynika z relacji Czeczenów, policja bierze stronę tych Polaków w takich sytuacjach, natomiast prowokatorami są Polacy, bo Czeczeni się sami w takie bójki nie pchają, bo*

<sup>132</sup> W. Klaus, K. Wencel, *Dyskryminacja cudzoziemców...*, s. 10–12; M. Szulecka, *Obecność cudzoziemców na targowisku...*, s. 10.

<sup>133</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 36.



*i po co?* [N1]. Podawała także przykład kobiety, która zgłosiła zniszczenie drzwi, na których jej sąsiedzi napisali „czeczeńska kurwa”. Funkcjonariusze po przyjechaniu na miejsce zdarzenia spisali jedynie dane pokrzywdzonej, nie przeprowadzili żadnych innych czynności, a na koniec stwierdzili: *co nam tu pani głowę zawraca – zrobili coś, wyłamali? Drzwi nie wyłamali, no to o co pani chodzi? (...)* *a ona nigdy więcej nie miała ochoty się na policję zgłaszać, bo z potencjalnej ofiary stała się podejrzaną* [N1]. Takie przykłady pokazują, że problem niezgłaszalności może leżeć po stronie samych organów ścigania. Czasem także zdarza się, że choć funkcjonariusze chcą pomóc, to nie umieją tego zrobić właściwie lub nie dysponują odpowiednimi instrumentami prawnymi czy faktycznymi, w efekcie czego pokrzywdzonej (bo najczęściej ma to miejsce w przypadkach przemocy wobec kobiet) nie zostaje zapewniona odpowiednia pomoc, a czasem zostaje ona w gorszej sytuacji, niż przed zgłoszeniem przestępstwa.

Podsumowując, warto zwrócić uwagę na wyniki *European Crime Survey* z 2005 r., według których migranci w Niemczech najbardziej narażeni są na stanie się ofiarą przestępstw o charakterze agresywnym (*assault*) oraz napadów rabunkowych czy rozbojów (*robbery*)<sup>134</sup>. Badania *European Crime and Safety Survey* wskazują na to, że generalnie cudzoziemcy częściej stają się ofiarami przestępstw niż nieimigranci. Wskaźnik wiktyimizacji tych pierwszych wynosił średnio w Unii Europejskiej 19%, podczas gdy dla nieimigrantów było to 15%, co stanowi różnicę istotną statystycznie. Przyczyną tego stanu jest niewątpliwie miejsce zamieszkania migrantów (gorsze dzielnice), będące wynikiem osiągniętych przez nich niższych dochodów i często niższe umiejętności społeczne oraz gorszy dostęp do różnego rodzaju dóbr<sup>135</sup>.

## 5. Przyczyny przestępczości cudzoziemców i reakcje na nią

### 5.1. Reakcja wymiaru sprawiedliwości na zachowania cudzoziemców

Jednym z największych problemów, jakie zauważali respondenci, jest w zasadzie brak reakcji na czyny popełniane przez cudzoziemców: *ja powiem szczerze, że nigdy jeszcze nie doświadczyłam takiego zdarzenia, żeby cudzoziemiec poniósł jakieś konsekwencje. U nas machina sądownicza pracuje tak powoli, że jeżeli już zapadnie jakiś wyrok, to tej osoby już zazwyczaj nie ma* [O3]. Warto przypomnieć, że jedną z funkcji prawa karnego jest prewencja generalna – poprzez ukaranie sprawcy danego czynu odstraszenie innych osób od podobnych działań. Tymczasem wobec uchodźców

<sup>134</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 135.

<sup>135</sup> J. van Dijk et al., *The Burden of Crime...*, s. 54; T. Newburn, *Criminology...*, s. 773.

nie jest ona realizowana, bowiem sprawcy nie ponoszą żadnych konsekwencji swojego niewłaściwego postępowania. Jest to także problem zaufania do prawa i szacunku dla niego. Skoro prawo nie jest egzekwowane, to nie będzie się ono cieszyło szacunkiem cudzoziemców. Jeśli nie jest skuteczne, to ofiary przestępstw nie będą mu ufały – jemu i służbom porządku publicznego, bowiem nie będą wierzyły w to, że instrumenty prawne mogą być wykorzystane dla ich obrony przed sprawcami. Brak zaufania do prawa powoduje konieczność sięgania po pozaprawne metody oddziaływania. To jest problem szerszy – dotyczący w ogóle konsekwencji naruszenia przez uchodźców jakichkolwiek przepisów, np. porządkowych. One także często nie spotykają się z żadną reakcją, co powoduje przekonanie o ich względności. A wybiórcze przypadki egzekwowania wypełniania obowiązków są postrzegane jako nieuzasadnione dolegliwości i spotykają się z niezrozumieniem, a także oporem cudzoziemców<sup>136</sup>.

W przeprowadzonych badaniach respondenci przyznawali, że policja czasem wszczyną postępowania, ale prokuratura i tak je najczęściej umarza. Funkcjonariusze pytani o skutki swoich działań przyznawali, że nie interesują się nimi – nie wiedzą, jaki jest dalszy los wszczynanych przez nich postępowań – czy kończą się one wyrokami, jeśli tak, to jakimi, a także czy sprawca przebywa nadal na ich terenie. Pojawiają się także inne problemy: *zatrzymanie cudzoziemca i wszczęcie tej procedury w policji jest tak skomplikowane, a efekt jałowy, że oni [funkcjonariusze] z reguły – jeżeli tam nie ma jakiegoś dramatycznego wykroczenia – to zamykają oczy albo przywożą delikwenta bez prawa jazdy, postraszą i nie robią nic więcej* [O3]. Policjanci sami przyznali, że kiedyś jeden z ich kolegów wszczął całą procedurę przeciwko cudzoziemcowi o ukaranie za prowadzenie pojazdu bez dokumentów. Spędził nad tą sprawą trzy dni, doprowadzając biegłego tłumacza i postępując zgodnie z przepisami postępowania karnego. Następnie został wezwany przez przełożonych i zganiony (nieformalnie oczywiście), że na taką drobnostkę „zmarnował” tyle czasu, gdy czeka tyle innych ważnych spraw do załatwienia. Do wszystkich funkcjonariuszy został wysłany komunikat, że nie należy zajmować się sprawami cudzoziemców.

Funkcjonariusze zwracali także uwagę na problem, jakim jest interwencja w środowisku uchodźczym: *Czeczeni mają to do siebie, że jak się coś dzieje, to oni dzwonią – bo mają praktycznie wszyscy telefony komórkowe – dzwonią do siebie i jeżeli to będzie, nie wiem, od ośrodka dwa kilometry i jest zdarzenie drogowe, to za chwilę jest ich tam 30 tych Czeczenów, żeby cały czas patrzeć, co się dzieje, co się robi i nagrywają to telefonami – te sytuacje. I tutaj było tak samo, my doprowadziliśmy tych – ich było bodajże dwóch tych sprawców – jeden to był w ogóle jakiś były poli-*

<sup>136</sup> Por. M. Ząbek, S. Łodziński, *Uchodźcy w Polsce...*, s. 229–230.

*cjant czeczeński – doprowadziliśmy do obiektu ochrony, no i został ten obiekt przez nich otoczony. A kobiety się położyły przy radiowozie, żeby ich nie zabrać i nie odjechać. I wtedy były wezwane oddziały prewencji, żeby przyjechała tzw. drużynka, tam przyjechało ich około 20 chłopaków i dopiero stanęli w szeregu, żeby odizolować tych ludzi i umożliwić wyjazd radiowozem, bo tak to nie chcieli nam dać odjechać z tymi ludźmi [P2].* Podobne przykłady przytaczali inni funkcjonariusze – o gwałtownej reakcji dużej grupy Czeczenów na przyjazd policji w celu zatrzymania kogoś z ośrodka. Zakończyły się one dwukrotnie zdewastowaniem radiowozu, którym przyjechali policjanci. Pokazały także nieskuteczność działań i bezradność polskich organów ścigania wobec cudzoziemców.

Interesującą akcję brygady antyterrorystycznej opisywała także jedna z pracownic ośrodka dla uchodźców – o 7 rano w poszukiwaniu broni i narkotyków przyjechało ok. 100 funkcjonariuszy. *Cały ten ośrodek wkoło zabezpieczyli, [ale] czekali na mnie, bo beze mnie nie byli w stanie nic zrobić, bo nie znali danych personalnych tych ludzi itd., czyli gamonie musieli czekać na mnie [O3].* Efektem zdarzenia było znalezienie u jednej osoby niewielkiej ilości marihuany, spowodowało ono natomiast ogromną negatywną reakcję społeczności: *dobrze, że żeśmy tutaj uspakajają i mówią, że to są normalne działania operacyjne, że nic się nikomu nie stanie. Bo gdyby z naszej strony była jeszcze jakaś negatywna reakcja, to by się to źle skończyło [O3].*

Działania takich jednostek policji wywoływać mogą strach nie tylko wśród uchodźców. Inny pracownik ośrodka tak opisywał podobne zajście: *wpada zgraja gości w kominiarkach i pod bronią. Jak ostatnio mieliśmy [taką akcję], to ja się sama wystraszyłam. (...) Oni „robili” tylko kawałek ośrodka, ale byli naprawdę mega groźni. Nieważne, że ja znałam dowódców i wiedziałam, co jest grane, ale byli naprawdę groźni, jak biegli przez ośrodek [O1].* Podobne akcje policyjne powinny być prowadzone niezwykle ostrożnie jeszcze z jednego powodu: *(...) bo to jest naruszenie jakichś praw człowieka jednak. Jak to: wchodzi się do pokoju w masce, z psem, dzieci malutkie. Tym bardziej, że ci ludzie mogą mieć jakieś przeżycia z własnego kraju i mogą źle znosić takie sytuacje. Nie po to przyjeżdżają tutaj i podlegają naszej ochronie, żeby potem byli w ten sposób traktowani [O3].* To jest niezwykle istotny argument – przemawiający nie za tym, by nie były prowadzone działania operacyjne w ośrodkach, ale by odbywały się one w należyty sposób – by korzystać z tych metod tylko wtedy, gdy uzasadnienie jest niezwykle istotne i uprzednio dobrze rozpoznano teren<sup>137</sup>. Opisane powyżej zdarzenie

<sup>137</sup> Doświadczenia brytyjskie pokazują inne zachowanie policjantów wobec osób białych oraz przedstawicieli innych ras. Ci ostatni częściej są podejrzewani przez policję o zachowania niezgodne z prawem, wobec nich częściej używana jest siła czy inne opresyjne

miało miejsce parę lat temu. *Teraz widać, że policja się nauczyła, i próbuje to robić w miarę tak, żeby to wszystko wyglądało elegancko, żeby nie było żadnych zarzutów, bo wcześniej to było dosyć brutalnie przeprowadzone. Jest [jednak] w polskich służbach takie przeświadczenie, że to są groźni ludzie. Jeżeli mają podejrzenie, jeżeli ktoś jest podejrzany, to z reguły wysyłają takie jednostki, które zrobią wszystko, spodziewając się, że ta osoba może być bardzo niebezpieczna [N2].*

Problemy z cudzoziemcami dotknęły także wymiar sprawiedliwości. Badani przytaczali różne przykłady. Zarówno pozytywne, gdy sąd rodzinny wobec nieletniego Czeczena za uszkodzenie szyby w sklepie orzekł, iż *miał [on] odpracować na rzecz tego sklepu czy ajenta sklepu jakieś tam rzeczy porządkowe, organizacyjne [P1]*. To orzeczenie wydaje się być pozytywnym wyjątkiem na tle orzecznictwa sądów dla nieletnich<sup>138</sup>. Jednak, jak przyznał respondent, w związku z częstą zmianą miejsca zamieszkania uchodźców ogromnym problemem była jego egzekucja. Czasem jednak wymiar sprawiedliwości jest bardziej bezradny. Sądy, orzekając kary za nielegalne przekroczenie granicy przez cudzoziemców, często nakładają na nich dozór kuratora. Po pierwsze, uchodźcy nie uznają tego czynu za przestępstwo i nie rozumieją, dlaczego zostali za niego skazani. Po drugie, kuratorzy są zupełnie nieprzygotowani do pracy w takim środowisku – gdzie kobieta kurator będzie miała problem, bo mężczyzna Czeczen nie będzie słuchał jej poleceń. Nie dopuści jej także do swojej żony, która w obecności męża niczego nie powie, a pod jego nieobecność także nie, jeśli mąż tego zabroni. Kurator mężczyzna nie zostanie natomiast w ogóle dopuszczony do rozmowy z Czeczenką na osobności. Wątpliwe jest także, nad czym mieliby kuratorzy pracować z taką rodziną – nie uda się im zmienić ich postawy wobec nielegalnego przekroczenia granicy, a innych czynów przestępczych nie popełniają. Pokazuje to, iż w tych sprawach orzeczono niewłaściwe kary – nie spełniają one bowiem żadnej funkcji poza dolegliwością, która w przypadku wyroków w zawieszeniu także nie jest najdotkliwsza<sup>139</sup>.

To prowadzi do wyzwania, jakie przed wymiarem sprawiedliwości stawia wielokulturowość. Warto jest bowiem rozważyć problem, jak sąd powinien

---

metody zatrzymań. Badania Home Office z 2000 r. pokazały także, iż śmiertelność osób czarnych na posterunkach policji jest proporcjonalnie zdecydowanie wyższa niż wśród ogółu populacji – C. Philips, B. Bowling, *Racism, Ethnicity, Crime...*, s. 593–594.

<sup>138</sup> Por. np. W. Klaus, *Dziecko przed sądem. Wymiar sprawiedliwości wobec przestępczości młodszych nieletnich*, Warszawa 2009, s. 284 i n.

<sup>139</sup> Obecnie każda osoba, która była karana, jest pozbawiana prawa do rocznego programu integracyjnego i pieniędzy z nim związanych. Jest to ogromna dolegliwość, często niewspółmierna do czynu, jakim jest nielegalne przekroczenie granicy. Jest ona również zupełnie niezrozumiała dla cudzoziemców, którzy mają poczucie ogromnej krzywdy, a nie należnej kary.

postępować w stosunku do sprawców z innego kręgu kulturowego, w którym dany czyn nie jest uznawany za niezgodny z prawem czy obyczajami. Powstaje tu pytanie, czy sprawca był świadom tej różnicy, jaką karę wymierzyć za popełnienie tego czynu (czy powinna być ona różna dla Polaka i obcokrajowca, biorąc pod uwagę różnice kulturowe i ich stosunek do danego zachowania). Rozważania te nad istotą tzw. *cultural defence* są dopiero w początkowej fazie rozwoju w polskiej myśli prawniczej, jednak na pewno z biegiem lat i przybywaniem migrantów do naszego kraju, stawać się będą coraz bardziej aktualne<sup>140</sup>.

## 5.2. Przyczyny przejawiania przez cudzoziemców zachowań nieakceptowanych społecznie

Jednym z najważniejszych pytań, jakie należy sobie postawić przed rozpoczęciem opracowania działań profilaktycznych, brzmi: Dlaczego ludzie popełniają przestępstwa? W tym przypadku: dlaczego uchodźcy są sprawcami takich czynów? Powyżej opisany został problem poczucia bezkarności jako przyczyny nieposzanowania prawa. Ale jeden z funkcjonariuszy zwrócił także uwagę na zjawisko innego postrzegania kar: *oni u siebie żyją pod jakąś presją, że mogą zostać zamordowani lub też że może ich spotkać kara bez sądu, a tutaj jeżeli widzą, że jadą do sądu, mają karę pieniężną, zostają wypuszczeni na wolność i tak naprawdę nic im się nie dzieje, nikt ich nie bije, nikt na nich nie krzyczy, nikt nie robi im krzywdy, to oni się tutaj czują dobrze i w ich mniemaniu mogą sobie między sobą mówić nawet, że jak ukradniemy to się tak naprawdę nic nie stanie* [P2]. Powstaje oczywiście pytanie, czy tak jest rzeczywiście – czy jest to prawdziwa przyczyna popełniania czynów zabronionych. Może jest w niej trochę z opisywanego powyżej zjawiska *cultural defence* – zakładającego, że także kary i ich stopień dolegliwości powinny być dostosowane do uwarunkowań kulturowych<sup>141</sup>. Ale może też się wydawać, że policjanci postrzegają uchodźców jako osoby, które przyjechały do naszego kraju w celu popełnienia przestępstw. Wówczas rzeczywiście takie „łagodne” postępowanie organów ścigania mogłoby stanowić zachętę do kontynuowania tego typu działalności. Także niektórzy inni respondenci wskazywali na to, iż część przybyszów przyjechała do Polski w jednym celu: *to są – nie wiem jak to określić – menele. To są osoby, które absolutnie nie powinny się znaleźć w takim miejscu i ich ubieganie się o status uchodźcy jest jedną wielką komedią. (...) Gość dwa razy*

<sup>140</sup> O. Sitarz, *Culture defence a polskie prawo karne*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXIX–XXX, s. 643 i n.; A. D. Renteln, *The Use and Abuse of the Cultural Defence*, „Canadian Journal of Law and Society” 2005, vol. 1, s. 47 i n.; B. Janiszewski, *Orzekanie kar i innych środków wobec cudzoziemców*, [w:] A. J. Szwarc (red.), *Przestępczość przygraniczna. Postępowanie karne przeciwko cudzoziemcom w Polsce*, Poznań 2000, s. 176–178.

<sup>141</sup> Zastanawiał się nad tym zagadnieniem także B. Janiszewski, *Orzekanie kar...*, s. 178.

w tygodniu zamykany przez policję, bo a to ukradł coś na 150 zł np. albo miał pecha ukraść coś na 260 i wtedy jest gorzej [O1]. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim osób z Azji Południowej i Afryki. Jednak takie osoby to zupełny margines przybywających do Polski uchodźców.

Większość badanych zwraca jednak uwagę na inne przyczyny. Problemem Czeczenów jest to, że *od jakiegoś czasu ci ludzie żyją w kraju, gdzie jest mały szacunek dla prawa, gdzie wszystko się odbywa półlegalnie lub nielegalnie, gdzie na porządku dziennym są łapówki (...), ponadto nikt ich nigdy szacunku dla państwa prawa nie uczył i nie bardzo ich ktoś tego uczy tutaj, a raczej warunki, z jakimi się tutaj stykają i brak efektywnego wsparcia ze strony państwa, (...) brak efektywnego funkcjonowania tych form wsparcia, które teoretycznie są zagwarantowane, (...) na pewno nie sprzyja temu, żeby oni mieli poczucie, że powinni to prawo jakoś szanować i go przestrzegać* [N1]. Inna osoba uzupełnia: *tam od wielu, wielu lat jest wojna i bez kombinowania, bez jakiejś walki, takiego przemytu tam się nie da żyć. To jest tak jak u nas – przez wiele lat trzeba było kombinować żeby cokolwiek mieć. Czyli życie na krawędzi prawa było w Czeczenii przez dwadzieścia lat* [S2]. Stąd uchodźcy przejawiają wiele zachowań, które są nieakceptowane przez polskie społeczeństwo – z braku nauczania przestrzegania prawa, z braku świadomości, że w ogóle są jakieś reguły, które obowiązują bezwzględnie – i nie da się ich obejść. To myślenie o możliwości wpływania na rozstrzygnięcia władz publicznych w różny sposób (łapówki, protekcja etc.) charakteryzuje w większym czy mniejszym stopniu wszystkie społeczeństwa postsocjalistyczne. Zostało ono jednak jeszcze bardziej uwypuklone w Czeczenii, gdzie od dawna nie funkcjonuje żadna realna i skuteczna władza. Jeden z respondentów brak odpowiedniej świadomości uznał za podstawową przyczynę popełniania niektórych czynów zabronionych: *oni nie mają orientacji, w jakim społeczeństwie funkcjonują. Dlatego, że przyjeżdżają z kraju zdemontowanego społecznie, prawda? I myślę, że to stąd się bierze. Nim się zorientują – przy krótkim pobycie – że nie są bezkarni, to różne takie przypadki mają miejsce* [O3].

Część z popełnianych czynów jest także wynikiem poczucia bezradności i bezsilności. *Jakaś tam liczba tych ludzi schodzi na drogę przestępczości, bo ją do tego zmusza sytuacja. To należałoby się zastanowić i w pierwszej kolejności usprawnić to, co do tej pory jest zagwarantowane prawnie, ale działa z różnych powodów niesprawnie i pomyśleć o tym, żeby takie programy integracyjne – ale nie polegające wyłącznie na wypłacie pieniędzy, tylko właśnie na takiej pracy socjalnej się opierające – żeby trwały wystarczająco długo, żeby były wystarczająco rozbudowane, żeby uwzględniały indywidualne potrzeby każdego* [N1]. Zwracana jest tu uwaga na zagadnienie niewłaściwej oferty integracyjnej dla uchodźców, którzy często zmuszeni są do balansowania na granicy prawa, by utrzymać siebie i rodzinę.

Uchodźcy popełniają czyny zabronione, bowiem są wykluczani ze społeczności, odrzucani przez społeczeństwo. Są też czasem naznaczani jako osoby, które nie chcą się integrować w Polsce i popełniają różne przestępstwa. Jedna z respondentek przytoczyła wypowiedzi samych uchodźców na ten temat: „*no dlaczego ludzie to robią? No dlatego, że nie mają wyjścia, bo muszą nakarmić rodzinę*”. I często też mówią: „*ja bym się na to nie zdecydował, ale rozumiem wszystkich tych, którzy tak robią*” [N1]. Chodzi oczywiście o drobne czyny – jazdę bez biletu, pracę w szarej strefie, oszukiwanie pracowników pomocy społecznej, nielegalny wyjazd do pracy na Zachód etc. W ten sposób w zasadzie można powiedzieć, że postępują zgodnie z teorią samospełniającego się proroctwa opracowaną przez H. S. Beckera albo pracami Clowarda i Ohlina czy Sykesa i Matzy opisującymi teorię neutralizacji zachowań przestępczych – w tym przypadku poprzez przerzucenie odpowiedzialności za swoje niewłaściwe postępowanie na państwo, które im nie pomaga w odpowiedni sposób, i społeczeństwo, które ich wyklucza<sup>142</sup>.

Wspomnieć także należy o szczegółowo opisywanych powyżej przyczynach leżących w kulturze (problemie agresywności mężczyzn oraz generalnie ich stosunku do kobiet), zagadnieniu uzależnień, powodującym część z problemów (kradzieże, prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu) czy wandalizmie spowodowanym beczynnością i nudą (dotykającą szczególnie dzieci i młodych dorosłych). Innym problemem jest również zgrupowanie dużej liczby ludzi na małej przestrzeni i zderzenie różnych charakterów, różnych narodowości. Powodują one konflikty i bójkę, sprzyjają kradzieżom oraz postawom ksenofobicznym. Na to nakłada się także nieprzygotowanie kadr pomocy społecznej do pracy z uchodźcami i brak umiejętności rozładowywania napięć oraz stresu związanego z migracją i wchodzeniem w inną kulturę czy przeciwdziałania wywołanej nimi depresji<sup>143</sup>. Wspomniane już również były problemy językowe i edukacyjne, nieprzystosowanie szkół oraz niechęć polskich dzieci jako powody złego samopoczucia uczniów uchodźców w placówkach edukacyjnych i wynikająca z nich agresja wobec rówieśników<sup>144</sup>.

Reasumując, można stwierdzić, że wiele z kłopotów z prawem wynika z niewiedzy, nieświadomości i nieprzystosowania polskich służb do pomocy uchodźcom, czyli ze złej oferty integracyjnej. Poprawienie tejże, o czym będzie mowa w zakończeniu, powinno stać się podstawowym narzędziem służącym prewencji i powinno zniwelować znaczną część z opisanych powyżej problemów. Oczywiście

<sup>142</sup> A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, s. 318–319, 166–169, 188–193.

<sup>143</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 131–133; H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 133–135, 152.

<sup>144</sup> I. Koryś, *Dimensions of integration...*, s. 34–37.

wiele z nich nie zniknie od razu, część wymaga długotrwałej i niezwykle trudnej pracy. Do takich należy przede wszystkim stosunek do kobiet i ich ochrona. Jest to obecnie temat aktualny w większości państw europejskich<sup>145</sup>.

### 5.3. Sposoby przeciwdziałania przestępczości cudzoziemców

Zastanawiając się nad proponowaniem działań profilaktycznych w zakresie przestępczości cudzoziemców, należy mieć na względzie przede wszystkim przyczyny, dla których czyny takie są popełniane. To one powinny stać się podstawą do proponowania jakichkolwiek programów prewencyjnych. W przypadku cudzoziemców możemy mówić generalnie o dwóch podstawowych grupach powodów ich przestępczości. Pierwsza z nich łączy uwarunkowania kulturowe z niedostosowaniem do wymogów życia w Polsce i wynikające z nich niewielkie perspektywy na życie przynajmniej na średnim poziomie. Druga związana jest z „typowymi” źródłami przestępczości pospolitej i w tym przypadku cudzoziemcy nie są jakąś szczególną grupą, wobec której należy stosować inne metody zapobiegania, może poza zwiększoną kontrolą granic państwowych, co powinno zapobiegać przemytowi towarów oraz handlowi ludźmi, a także napływowi do Polski osób, których celem pobytu jest prowadzenie w naszym kraju działalności niezgodnej z prawem.

Skoncentrować chciałbym się na pierwszej grupie, na którą można mieć największy wpływ, a która uzależniona jest w dużym stopniu od kwestii polityki integracyjnej. Tymczasem w Polsce w zasadzie nie jest ona prowadzona. Tak mówi o niej jeden z pracowników socjalnych, który od wielu lat zajmuje się udzielaniem pomocy integracyjnej: *udajemy, że integracja jest, że są wszystkie programy rządowe i super. Tylko weź człowieku wejdź w ten program (...) i zrób co trzeba w ciągu 12 miesięcy, i stań po tym okresie na nogi. No konia z rzędem temu, kto to potrafi* [S1]. Od lat mówi się, że obecna oferta pomocy integracyjnej jest niewystarczająca. Po pierwsze, dotyczy niewielkiej grupy cudzoziemców, jakimi są uchodźcy i od niedawna (2008 r.) osoby objęte ochroną uzupełniającą. Wszystkie inne kategorie migrantów, przyjeżdżających do naszego kraju, pozostawione są bez jakiegokolwiek wsparcia (i nie chodzi tu o wsparcie finansowe). Po drugie, istniejące programy integracyjne są za krótkie (trwają rok) i sztamkowe – nie są zindywidualizowane<sup>146</sup>. Indywidualizacja to *pewien zespół działań, skierowanych wobec cudzoziemca, rzeczywiście indywidualnie dobranych (...)*,

<sup>145</sup> A. Piekut, *Wielość wymiarów...*, s. 236–237.

<sup>146</sup> Por. wyniki badań nad programami integracyjnymi dla uchodźców oraz rekomendacje w zakresie pożądanых zmian w polityce integracyjnej w: J. Frelak, W. Klaus, J. Wiśniewski (red.), *Przystanek Polska. Analiza programów integracyjnych dla uchodźców*, Warszawa 2007.



zaplanowanych w pewnych przedziałach czasowych i na pewno nie ograniczonych do roku. Bo integracja w rok, to jest jakiś rekord świata. Minimum 2–3 lata (...). Stoję na stanowisku, że [potrzebnych jest] dużo działań, dobranych pod potrzeby klienta, rozłożonych w odpowiednim czasie (...) [i niezbędne jest] zapewnienie w pewnej przestrzeni czasowej bezpieczeństwa bytowego, finansowego i socjalnego [S1]. Jest to spójne z definicjami integracji przytaczanymi w nauce<sup>147</sup>. Istotne jest zaproponowanie działań, dostosowanych do potrzeb cudzoziemca, wynikających z jego kultury, doświadczeń z kraju pochodzenia oraz możliwości (zasobów), jakimi dysponuje, które pomogą mu wejść w nową kulturę i zacząć w niej samodzielnie funkcjonować. Wiele osób podkreślało, że za tą ofertą wsparcia powinny iść także wymagania wobec cudzoziemca – *na pewno trzeba od nich bardzo dużo, ale mądrze wymagać – w taki sposób [jednak], żeby oni nie traktowali tych programów represyjnie* [N1]. Program integracyjny bowiem z założenia, dając środki na życie, powinien dawać przestrzeń na korzystanie z proponowanej oferty, a jego celem powinno być usamodzielnienie się. Tymczasem obecnie po roku pomocy integracyjnej cudzoziemcy bardziej bądź mniej płynnie stają się klientami systemu pomocy społecznej.

Integracja powinna obejmować wiele różnych sfer życia. Ale najważniejszymi są edukacja i zatrudnienie. Edukacja w pierwszej kolejności dotyczy dzieci. Należy zapewnić im odpowiednie wykształcenie, by mogli potem dobrze funkcjonować w społeczeństwie i znaleźć satysfakcjonującą ich pracę. Jak już wspomniano, szkoła jest także miejscem nauki kultury i zwyczajów kraju przyjmującego. Obserwowane w krajach Europy Zachodniej problemy ze społecznościami imigranckimi w dużej części wywodzą się z braku zajęcia dla drugiego pokolenia – dzieci migrantów, które nie otrzymały odpowiedniego wsparcia edukacyjnego i obecnie pozostają bez pracy ani żadnego innego zajęcia. Dla przykładu w Niemczech wskaźnik bezrobocia wśród migrantów jest dwukrotnie wyższy niż przeciętnie w społeczeństwie<sup>148</sup>. Skupienie się na dzieciach i inwestycja w nie wynika także z większych problemów w integracji pierwszego pokolenia migrantów, szczególnie migrantów przymusowych, bowiem *trudno człowieka, który 10 lat walczył, trzymał broń w ręku i egzystował w pewnych warunkach, nagle nagiąć do takiego życia praworządnego. On będzie zawsze to traktował, jako mocną ingerencję, będzie wracał do starych przyzwyczajzeń i mechanizmów reagowania* [N2]. Nie znaczy to jednak, że nie należy proponować tej grupie żadnego wsparcia.

<sup>147</sup> A. Grzymała-Kazłowska, „Integracja” – próba rekonstrukcji pojęcia, [w:] A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008, s. 29 i n.

<sup>148</sup> H. J. Albrecht, *Immigration, crime...*, s. 125, 129; J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna...*, s. 280–281.

Wręcz przeciwnie, potrzebne są specjalne programy podnoszące kwalifikacje osób dorosłych. Często bowiem zdarza się, szczególnie w przypadku uchodźców, że przyjeżdżają oni bez wykształcenia, bowiem nie zdobyli go w kraju pochodzenia, i bez żadnych umiejętności przydatnych na polskim rynku pracy<sup>149</sup>. Istnieje ogromna potrzeba stworzenia takiej oferty dla osób dorosłych, bowiem inaczej nie zaczną oni pracować i pozostaną na utrzymaniu pomocy społecznej.

Istotne jest, by migrantów wyrwać z tzw. „podklasy” – kręgu osób, które mają mniejsze szanse na rynku pracy z powodu ich niskich kwalifikacji, przeważnie pracują nielegalnie i pozostają w ubóstwie, które przechodzi na kolejne pokolenia. Tworzą oni obecnie w wielu państwach dolną warstwę klasy robotniczej, która jest niezintegrowana społecznie nie posiada praw politycznych, za to jest głęboko roszczeniowa i nastawiona negatywnie do reszty społeczeństwa. Tylko przeciwdziałanie temu zjawisku i wsparcie dla cudzoziemców, którego celem jest zwiększenie ich umiejętności i otrzymanie lepszej pracy, a więc i uzyskanie wyższej pozycji społecznej, nie doprowadzi do rozruchów społecznych, jakie mogliśmy niedawno obserwować w niektórych państwach zachodniej Europy<sup>150</sup>.

Respondenci w badaniach zwracali uwagę, iż różne działania powinny się rozpocząć na jak najwcześniejszym etapie pobytu w Polsce: *wiele rzeczy rodzi się z tego, że cudzoziemcy są nieporadni, nie wiedzą, gdzie mają iść, mimo że im się mówi. Najlepiej wziąć za rączkę i zaprowadzić. W sumie wiadomo, że ten pierwszy krok jest najtrudniejszy, potem to oni już się integrują* [O2]. Ten problem dotyczy nie tylko uchodźców, ale wszystkich obcokrajowców w początkowym etapie życia w naszym kraju. Dlatego w niektórych państwach (np. w Hiszpanii, Belgii czy Anglii) przygotowano programy tzw. „oprowadzenia po domu” – przekazania wstępnych informacji dotyczących miejsca, w którym cudzoziemcy będą mieszkać; pokazania, w jaki sposób sobie radzić; wsparcia w pierwszych miesiącach, w tym poprzez organizację zajęć uczących nowego języka, kultury czy zwyczajów, panujących w danym kraju<sup>151</sup>. W Polsce podobne działania prowadzone są jedynie przez organizacje pozarządowe i w zasadzie dopiero niedawno się rozpoczęły<sup>152</sup>, są one nieskoordynowane i mają problemy z uzyskaniem finansowania.

<sup>149</sup> O niskim wykształceniu niepotwierdzonym często dokumentami oraz braku umiejętności zawodowych uchodźców pisze I. Koryś, *Audyt umiejętności osób ubiegających się o status uchodźcy*, Warszawa 2008.

<sup>150</sup> E. Budakowska, *Międzynarodowe migracje...*, s. 128–130.

<sup>151</sup> M. Pawlak, M. Bieniecki, *Laboratoria integracji. Lekcje z doświadczeń brytyjskich, belgijskich, katalońskich i portugalskich*, Warszawa 2009.

<sup>152</sup> Na szerszą skalę ma to miejsce od 2009 roku, bowiem wówczas Polska otrzymała środki z Komisji Europejskiej na integrację migrantów w ramach Europejskiego Funduszu na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich.

W przeprowadzonych badaniach pojawiały się głosy, że także u nas szczególnie potrzebne są zajęcia na temat *funkcjonowania różnych instytucji, funkcjonowania prawa (...), bo przecież tych ludzi przygotowujemy do pracy* [O3]. I że powinny się one zacząć na jak najwcześniejszym etapie – w przypadku uchodźców jeszcze w czasie ich pobytu w ośrodkach (tzw. preintegracja). Jej celem jest nie tylko przekazanie wiedzy o nowym państwie i jego społeczeństwie, ale także aktywizacja cudzoziemca. Powinien on mieć od razu prawo do pracy, by zacząć samodzielnie funkcjonować, jeśli jest do tego zdolny. Przeciwdziała to marazmowi i syndromowi wyuczonej bezradności, które nabywają pensjonariusze placówek dla cudzoziemców. Jak bowiem to określił jeden z respondentów: *nie ma nic gorszego niż wielomiesięczne oczekiwanie na decyzję w atmosferze beczynności – to pogłębia wszelkie procesy destrukcyjne, choroby i złe samopoczucie psychiczne* [O3]<sup>153</sup>.

To prowadzi do pytania, czy w ogóle cudzoziemcy powinni być koszarowani w takich placówkach. Co ciekawe, wszyscy pracownicy ośrodków dla uchodźców, którzy wzięli udział w badaniu, wypowiadali się przeciwko utrzymaniu tych instytucji, bo *to nie jest dobry pomysł taki ośrodek dla uchodźców, on nic dobrego nie robi* [O1]. Ogromnym problemem dla osób przebywających w ośrodkach jest właśnie marazm i nuda. Nie są w nich prowadzone w zasadzie żadne oddziaływania integracyjne. Prowadzi to, co było opisywane powyżej, do sięgania przez obcokrajowców po różnego rodzaju używki, niszczenie mienia przez młodzież, bójki spowodowane zamieszkiwaniem w jednym miejscu dużej grupy osób etc. Zamykając ośrodki i starając się zapewnić cudzoziemcom mieszkania wynajmowane od przedstawicieli społeczności lokalnej, uniknęlibyśmy wielu niewłaściwych zachowań, które mają miejsce w tych placówkach<sup>154</sup>. Zamieszkiwanie poza ośrodkiem jest także cenne, bowiem *cudzoziemiec od razu wchodzi w (...) społeczność polską i on się już z nimi integruje* [O2]. Problemem jest również złe przygotowanie osób, które pracują z uchodźcami w tych instytucjach. Często nie mają one dostatecznych kompetencji do pracy w takim środowisku (np. jedynie niewielka grupa pracowników ośrodków z wykształcenia jest pracownikiem socjalnym). Jest to jeszcze bardziej widoczne wśród kadry technicz-

<sup>153</sup> Podobne zdanie na ten temat patrz np.: H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy. Podręcznik dla osób pracujących z uchodźcami*, Kraków 2000, s. 48; H. Grzymała-Moszczyńska, E. Nowicka, *Goście i gospodarze...*, s. 133–135.

<sup>154</sup> Co ciekawe, także rozwiązanie takie byłoby tańsze niż utrzymywanie ośrodków, co przyznał rząd w uzasadnieniu do projektu zmian w ustawie o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP (Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 65, projekt z dnia 9 listopada 2007 r., dostępny na stronie: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D59FCD7733B20381C12573B0002BF653/\\$file/65.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D59FCD7733B20381C12573B0002BF653/$file/65.pdf)), kiedy wyliczył, iż koszty prowadzenia programu integracyjnego dla cudzoziemców, którzy uzyskali ochronę uzupełniającą, będą niższe niż ich pozostawanie w ośrodkach dla uchodźców (s. 39 i n. uzasadnienia).

nej czy medycznej. Wiele konfliktów i problemów powstających w placówkach z tego właśnie wynika (co opisywali różni badacze<sup>155</sup>).

Z drugiej jednak strony zwrócono uwagę na inne uzasadnienie istnienia ośrodków: *likwidacja ośrodków to ze strony służb polskich to jest samobój. Bo jak oni [uchodźcy] są zgrupowani w jednym miejscu, to w jakiś sposób ich kontrolujemy, a tak, to nam się rozlezą* [N2]. Wyniki przeprowadzonych badań pokazują jednak, że kontrola nad tym, co się dzieje w ośrodkach przez służby, jest iluzoryczna. A policja najczęściej ma problem, by wejść do takiej placówki i skutecznie zatrzymać jakiegoś cudzoziemca.

Problem istnienia ośrodków wiąże się też z szerszym zagadnieniem grupowania migrantów na jednej przestrzeni i tworzenia swoistych gett. Przed takimi rozwiązaniami przestrzega wiele osób, bowiem zamykanie się dwóch społeczeństw, ich separacja rodzi wzajemne obawy, a także podziały na „swoich” i „obcych”<sup>156</sup>. Społeczność lokalna boi się „obcych”, często jest to lęk przed zwiększającą się przestępczością z ich strony (choć fakty zazwyczaj przeczą tego typu opiniom<sup>157</sup>). Ale także migranci się boją – ich obroną jest uciekanie się do tego, co ich łączy i oddziela od reszty społeczeństwa, często jest to religia, która w takich grupach przybiera bardziej radykalne formy. Innym sposobem obrony jest agresja – wrogie nastawienie do społeczeństwa i obarczenie jego przedstawicieli odpowiedzialnością za swoje położenie. Takie zachowania legły u podstaw rozruchów pod Paryżem w 2005 roku<sup>158</sup>. Także sami uchodźcy w wywiadach przyznają, że takie zamknięcie Czeczenów w jednym miejscu może być niebezpieczne – bo wówczas służby publiczne nie będą w stanie kontrolować, co się dzieje w takim miejscu. Zagrożeniem jest bowiem stworzenie takiej przestrzeni, którą cudzoziemcy będą uważać za swoją i tylko ich. Tam będą chcieli wprowadzić swoje prawa i zwyczaje – będzie to takie „państwo w państwie”. Sami uchodźcy boją się takiej sytuacji i woleliby, żeby do niej nie doszło<sup>159</sup>.

Część respondentów w badaniach jako podstawową metodę prewencji wymieniała nasilenie kontroli nad cudzoziemcami – zwiększenie liczby patroli, które powinny pojawić się w okolicy ośrodka dla uchodźców, ale także częstszą

<sup>155</sup> H. Grzymała-Moszczyńska, *Uchodźcy...*, s. 50–52; K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 130–140.

<sup>156</sup> K. Sessar, *Podstawowe założenia projektu...*, s. 35.

<sup>157</sup> W Polsce przykład takich lęków mogliśmy obserwować latem 2009 r. w Łomży, co opisano powyżej.

<sup>158</sup> Tu znów widać realizację teorii neutralizacji Sykesa i Matzy, szczególnie potępienie potępiających i kwestionowanie odpowiedzialności – A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, s. 189–194.

<sup>159</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 187–188.

obecność funkcjonariuszy na jego terenie. W tym kontekście zwracano także uwagę na konieczność zaostrzenia regulaminu ośrodka, np. poprzez nałożenie na cudzoziemców obowiązku informowania o celu opuszczania placówki i miejscu, do którego się udają, a także wprowadzenie godzin, w których można z niej wychodzić. Tymczasem regulamin ten jest i tak bardzo ograniczający swobody, np. wymaga zezwolenia Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców na przyjęcie przez uchodźcę gościa – Polaka, a odwiedziny możliwe są jedynie w godzinach 10.00–16.00<sup>160</sup>. Należy wszakże pamiętać, że uchodźcy są to osoby, które nie mają ograniczonych praw, w szczególności nie są pozbawione wolności na terytorium Polski. Stąd nie można postulować zwiększenia zamknięcia tych placówek. Paradoksalnie bowiem może to spowodować jeszcze gorsze konsekwencje – szczególnie dla słabszych osób, które w nich przebywają, bowiem zdecydowanie może spaść (i tak już niski) poziom ich ochrony przed społecznością ośrodka.

Wyzwaniem stojącym przed naszym państwem jest ochrona grup szczególnie zagrożonych, jeśli źródło tego niebezpieczeństwa leży w kulturze migrantów. Jedna z respondentek słusznie zauważyła, że *mamy do czynienia z kulturą muzułmańską i to musimy przyjąć do wiadomości, że nasze rozwiązania systemowe mogą być niedoskonałe w starciu z tą kulturą* [O3]. I widać już, że są niedoskonałe. Nie wiemy w zasadzie, w jaki sposób przeciwdziałać przemocy wobec kobiet<sup>161</sup> w ośrodkach. Jednym z pomysłów Urzędu ds. Cudzoziemców jest stworzenie specjalnej placówki tylko dla kobiet. Być może rozwiązałyby to część problemów, ale nie wszystkie, a poza tym zrodziłyby nowe – jak kierować tam osoby, jak pogodzić zapewnienie im bezpieczeństwa z umożliwieniem kontaktu z resztą rodziny. Trzeba także pamiętać o opisywanej powyżej przemocy, której sprawczyniami są kobiety, a która wymierzona jest w ich rodaczki, żyjące inaczej, niż nakazuje to tradycja.

Podobnym zagadnieniem, gdzie nie ma łatwych rozwiązań, jest przeciwdziałanie małżeństwom małoletnich dziewcząt. Oczywiście wydawałoby się, że najlepszym wyjściem jest tu proste sięgnięcie po przepis art. 200 § 1 k.k. Jednak pytanie polega na tym, czy w ten sposób pomoże się ofierze – która często sama

<sup>160</sup> § 7 i 8 Regulaminu pobytu w ośrodku dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy (Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 4 maja 2009 r. w sprawie regulaminu pobytu w ośrodku dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy, Dz.U. z 2009 r. Nr 71, poz. 616).

<sup>161</sup> Ciekawym przykładem w tym zakresie jest obserwacja F. Znanieckiego w środowisku polskich migrantów w Stanach Zjednoczonych z lat 20. ubiegłego stulecia. Wskazuje on, iż skuteczność policji w sprawach przemocy wobec kobiet zmieniła ich sytuację w rodzinie. Dzięki samej możliwości skorzystania z formalnej drogi uzyskały one znacznie wyższy status w relacjach ze swoimi partnerami – W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski...*, s. 171.

chce wyjść za mąż w wieku 14 lat, bowiem takie jest oczekiwanie całej społeczności i tak została wychowana. Ukazanie jej męża spowoduje, że odwróci się od niej cała jej rodzina, na której dodatkowo może jeszcze ciążyć zemsta ze strony rodziny męża za spowodowanie ukarania go. Dziewczyna będzie więc dodatkowo wiktymizowana<sup>162</sup>. Trzeba także w tym miejscu przypomnieć, że problem ten nie jest w Polsce nowy – dotyczy bowiem społeczności romskiej. Tymczasem do tej pory polskie władze nie wypracowały skutecznych sposobów przeciwdziałania mu<sup>163</sup>. W jednym z wywiadów prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce tak mówił o tego typu praktykach: „Nie chcemy sprzeciwiać się polskiemu prawu, żyjemy zgodnie z nim, ale nie można stawiać tego chłopaka na równi z przestępcami, z pedofilami. Zawierając małżeństwo zgodnie z tradycją Romów, nie myślał przecież o tym, że popełnia przestępstwo” i dodaje jeszcze „to typowo romska sprawa i władze powinny nam dać spokój”<sup>164</sup>. Jest dla mnie oczywiste, że władze nie powinny „dawać spokoju”, jednak ich reakcja musi być właściwa – by nie zaszkodzić dodatkowo dziewczynce-ofierze.

Na zakończenie należy podkreślić, że integracja jest kluczem do zgodnego życia w jednym społeczeństwie przedstawicieli różnych narodów i kultur. Jednak w swej definicji zakłada ona współdziałanie obu stron – *nauczenie [cudzoziemców] funkcjonowania w innym państwie i szanowania [przez resztę społeczeństwa] tego, co oni wnoszą swojego, bo nie możemy żądać, żeby oni się zmienili i byli małymi Polaczkami* [O3]. Tym właśnie pojęcie to różni się od asymilacji – poszanowaniem dla odmienności i łączeniem kultur<sup>165</sup>. Oczywiście musi istnieć granica ustępstw obu stron. W przypadku społeczeństwa przyjmującego granicą tą jest na pewno przestrzeganie obowiązujących w nim podstawowych zasad moralnych i praw człowieka. Ale nie oznacza to nakazania cudzoziemcom przestrzegania każdego przepisu prawa – może bowiem warto zastanowić się, na ile niektóre

<sup>162</sup> Warto dodać, że od końca 2009 r. w Stowarzyszeniu Interwencji Prawnej spotyka się interdyscyplinarna grupa specjalistów, złożona z przedstawicieli różnych organizacji pozarządowych oraz instytucji publicznych, której celem jest wypracowanie pomysłów na przeciwdziałanie temu zjawisku i opracowanie strategii wsparcia dla ofiar. W czasie długich dyskusji okazało się, że problem ten jest niezwykle złożony i nie ma łatwych rozwiązań, które nie krzywdziłyby dodatkowo dziewczynki, będącej w tym przypadku ofiarą.

<sup>163</sup> Potwierdzają to wyniki badań oraz opinie nauczycieli, że małżeństwa kilkunastoletnich Romek to coś normalnego, a do szkoły wpływają wnioski o zwolnienie ich z obowiązku szkolnego – M. Głowacka-Grajper, *Dobry gość...*, s. 100.

<sup>164</sup> Artykuł w „Gazecie Wyborczej” z 9.02.2006 r., cytuję za: J. Balicki, P. Stalker, *Polityka imigracyjna...*, s. 265.

<sup>165</sup> Nie jest to wcale w naszym kraju oczywista rzecz, bowiem znów, odwołując się do przestrzegania społeczności romskiej, nauczyciele uważają, że dzieci romskie powinny w szkole zachowywać się jak Polacy, a ewentualnie w domu mogą kultywować swoje tradycje – M. Głowacka-Grajper, *Dobry gość...*, s. 125.

przepisy powinny zostać uchylone czy zmodyfikowane, by uwzględniły wartości innych kultur, jednocześnie nie przecząc naszemu, polskiemu dorobkowi kulturowemu<sup>166</sup>.

Konieczność zapewnienia sprawnego działania instytucji integracyjnych i włączania cudzoziemców do polskiego społeczeństwa ma na celu zapobieganie marginalizacji migrantów w naszym kraju, której efektem może być rozwój zachowań kryminalnych. „Degradacja społeczna licznych rzeszy migrantów może na dłuższą metę prowadzić wśród nich również do zachowań separatystycznych, stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego państwa udzielającego ochrony. Wydaje się, że tego rodzaju problemy były jedną z przyczyn ostatnich zamieszek i tragedii w krajach, posiadających skądinąd długą tradycję przyjmowania migrantów, w tym zwłaszcza w Paryżu i Londynie”<sup>167</sup>. Pozostawienie migrantów na granicy społeczeństwa lub poza nim wiedzie także do koncentracji przedstawicieli tego środowiska i do radykalizacji ich poglądów. W takich warunkach często rodzą się ekstremalne ideologie czy rozwijają bardzo konserwatywne grupy religijne. Ich przykłady już teraz można obserwować wśród uchodźców z Czeczenii – gdzie zwiększa się wpływ radykalnych muzułmanów z krajów arabskich na całą społeczność, która staje się coraz bardziej zachowawcza i niechętna integracji. Jedna z respondentek mówiła: *bardzo często słyszę, że fundamentaliści wymuszają jakieś zachowania [N1] i są szczególnie niechętni osobom, które wykazują chęć integracji. Utożsamiana jest ona bowiem przez radykalnych islamistów czeczeńskich ze sprzeniewierzeniem się własnej kulturze i wierze*<sup>168</sup>.

Integrację postrzegać należy zatem jako inwestycję w rozwój całego społeczeństwa i szansę na jego pokojowe współistnienie w przyszłości, a nie jako konieczną, choć niechcianą, jałmużnę dla cudzoziemców. Działania wspierające są potrzebne, bowiem *największą porażką, jaką państwo może zrobić, są dwie rzeczy: udać, że nie ma problemu i to „jakoś będzie”, bo wcześniej czy później to „jakoś” się odbije czkawką; albo uznać, że jest problem, w związku z tym dajemy pomoc, choć niespecjalnie się interesujemy, co z tego wyniknie [S1]*. Kluczowe jest zatem odpowiednie skonstruowanie polityki integracji cudzoziemców w Polsce przy założeniu, jakie cele ma ona spełniać, a następnie monitorowanie jej przebiegu

<sup>166</sup> J.-C. Merle, *Cultural defense, hate crimes and equality before the law*, „ethic@” 2006, vol. 6, nr 1, s. 7–19; O. Sitarz, *Culture defence...*, s. 646–651.

<sup>167</sup> K. Gracz, *Przymusowe migracje...*, s. 203.

<sup>168</sup> Choć w tym przypadku jedną z przyczyn zwiększenia się wpływu fundamentalistów muzułmańskich jest także zwiększająca się izolacja tej narodowości w społeczności międzynarodowej i przekonanie, że jedynie przedstawiciele radykalnych grup islamskich mogą pomóc w walce o wyzwolenie Czeczenii.

i sprawdzenie, jakie odnosi ona skutki, czyli prowadzenie jej bieżącej ewaluacji. Pozostawienie tego problemu bez rozwiązania doprowadzi bowiem do jego eskalacji, a zaradzenie mu wówczas będzie na pewno trudniejsze i znacznie kosztowniejsze, niż uprzednie zaplanowanie właściwych oddziaływań prewencyjnych.



**Tabela 1.** Podejrzani cudzoziemcy według narodowości i popełnionych czynów ogółem w latach 2000–2008<sup>169</sup>

KRAJ	Podejrzani cudzoziemcy ogółem	Zabójstwo	Uszczerbek na zdrowiu	Udział w boju lub pobiciu	Zgwałcenie	Kradzież cudzej rzeczy	w tym samochodu	Kradzież z włamaniem	Rozbój, kradzież nożownicza, wymuszenie rozbójnicze	Oszustwo (kryminalne i gospodarcze)	Fakuszerstwo (kryminalne i gospodarcze)	Paserstwo	Przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu	Przeciwko obrotowi gospodarczemu	Przekupstwo	Przestępstwa akcyzowe z K.K.S.	Przestępstwa celne z K.K.S.	Przestępstwa podatkowe z K.K.S.	Przestępstwa drogowe	Przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii	Nielegalne posiadanie broni	Nielegalne przekroczenie granicy	Inne przestępstwa
Ogółem	38 429	135	238	473	104	1 892	213	768	1 291	756	2 846	1 695	462	89	801	4 915	730	23	8 402	670	215	229	11 482
Albania	14	0	1	0	0	2	0	0	1	2	2	1	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	4
Armenia	2787	12	18	55	3	76	5	31	74	37	220	117	23	5	54	304	31	0	223	57	16	9	1417
Australia	38	0	0	1	0	3	0	0	3	2	1	0	0	0	1	1	1	0	9	0	1	0	15
Austria	93	0	0	0	2	1	0	0	0	6	5	0	1	2	1	0	0	1	54	2	1	0	17
Bangladesz	6	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	0	0	0	0	0	0	0	2	0	0	0	2
Belgia	120	0	2	0	0	0	0	0	1	0	3	0	0	0	0	4	0	0	73	6	0	0	31
Białoruś	6 697	14	14	71	9	270	54	133	207	38	737	427	62	9	110	992	116	0	1 013	43	19	5	2 354
Bośnia i Hercegowina	28	0	1	0	0	2	1	0	1	2	2	1	2	0	2	2	0	0	5	0	1	0	6
Brazylia	11	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	1	0	0	0	3	3	0	0	2
Bułgaria	978	1	4	30	15	35	3	5	25	35	184	41	7	3	44	5	25	1	228	12	1	14	260
Chiny	59	0	0	0	0	2	0	0	0	1	5	4	0	2	5	0	0	0	9	0	2	3	26

<sup>169</sup> Dane otrzymane z Komendy Głównej Policji, Wydziału Obsługi Informacyjnej Biura Wywiadu Kryminalnego, obliczenia własne.

Chorwacja	46	0	0	1	0	1	0	0	2	1	1	3	1	0	0	2	0	0	25	3	0	0	6
Czechy	457	0	5	6	0	33	0	13	3	25	33	29	3	3	4	9	2	0	199	25	7	2	56
Dania	61	0	2	0	0	0	0	0	0	5	2	1	0	0	0	0	0	40	2	1	0	8	
Estonia	136	0	1	0	0	5	0	1	2	2	7	5	1	0	4	0	0	100	1	0	0	7	
Finlandia	18	0	0	0	0	3	1	1	0	2	0	0	2	0	0	0	0	6	0	0	0	3	
Francja	208	0	3	0	0	3	0	1	2	17	3	1	3	0	0	0	1	1	125	18	3	0	27
Grecja	34	1	1	0	0	4	0	0	0	0	4	1	0	0	0	0	0	12	2	1	0	8	
Gruzja	229	2	0	0	0	54	0	8	8	2	11	19	1	1	0	3	0	14	16	0	2	88	
Hiszpania*	27	0	0	2	0	3	0	0	0	0	1	4	0	1	2	1	0	3	1	0	0	9	
Holandia	240	0	3	7	1	6	1	0	2	9	6	7	3	5	2	1	4	108	24	0	1	50	
Irak	30	0	1	0	0	4	0	0	0	1	2	1	0	0	0	0	0	3	2	0	1	15	
Irlandia	19	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	9	2	0	0	7	
Izrael	26	0	0	2	0	1	0	0	0	3	5	1	0	0	1	0	0	6	1	1	0	5	
Japonia	4	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	0	0	0	1	
Jugosławia	47	1	2	0	0	6	1	2	5	2	3	1	0	0	1	3	0	13	1	0	0	6	
Kanada	26	0	1	0	0	1	0	0	0	1	4	0	0	0	0	0	0	10	2	0	0	7	
Kazachstan	91	1	1	4	0	8	0	0	5	1	16	7	3	0	4	0	2	21	7	0	0	11	
Kolumbia	6	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	2	1	0	0	1	
Korea	20	0	0	0	0	0	0	2	0	0	2	0	0	0	0	0	0	14	0	0	0	2	
Liban	20	0	0	0	0	2	0	0	2	1	0	0	0	0	1	0	0	2	0	0	2	9	
Libia	24	0	0	2	1	3	0	1	1	3	2	0	0	0	0	0	0	4	0	0	0	7	
Litwa	1755	1	7	7	2	62	16	21	22	13	64	303	29	4	43	45	21	2	814	34	16	6	223
Luksemburg*	6	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	6	0	0	0	0	
Łotwa	265	2	0	0	0	4	2	4	4	4	7	6	9	0	9	9	2	161	7	2	0	33	
Mołdawia	197	2	0	10	0	8	1	9	22	5	33	13	0	0	6	2	23	26	2	4	9	22	
Mongolia	332	2	5	20	1	27	2	7	13	0	55	4	8	0	4	0	25	100	0	2	1	55	
Niemcy	2 629	5	42	51	5	66	7	31	29	102	121	55	64	20	31	11	49	5	1 391	88	50	3	403
Norwegia	53	1	0	0	0	4	0	1	0	0	1	1	5	1	0	0	1	26	1	1	0	10	
Pakistan	54	1	0	0	1	4	0	0	3	4	4	6	0	0	2	0	1	7	0	0	5	16	
Palestyna	20	0	3	0	0	0	0	2	0	1	2	1	1	0	0	0	0	0	0	0	0	10	
Portugalia*	12	0	0	0	0	1	0	0	0	1	0	0	1	0	0	0	0	5	1	0	0	3	

Rosja	2145	11	14	30	9	156	8	50	89	21	168	177	43	8	141	231	41	4	468	49	13	41	373
Rumunia	812	7	7	12	7	214	4	32	39	97	87	17	7	0	25	2	8	0	79	1	1	4	162
Serbia	29	0	1	0	0	0	0	1	2	2	1	2	0	0	0	0	0	0	13	1	1	0	5
Słowacja	305	0	0	0	1	23	1	4	0	32	9	16	4	1	2	6	0	0	122	7	3	0	74
Słowenia	19	0	0	0	0	0	0	0	0	1	2	0	1	0	0	0	0	0	13	0	1	0	1
Sri Lanka	15	0	0	0	0	0	0	1	0	1	0	1	0	0	0	0	1	0	1	0	0	3	7
Szwajcaria	41	0	0	1	0	1	0	1	0	4	3	0	2	0	0	2	0	0	18	0	1	0	8
Szwecja	137	0	3	0	0	6	0	2	0	11	7	1	3	0	3	0	0	0	70	5	2	1	23
Turcja	194	1	3	9	3	2	0	2	7	4	6	5	1	0	4	1	3	0	74	9	1	2	57
Ukraina	14 555	60	59	91	33	658	97	357	659	144	833	338	133	15	213	3246	356	6	2126	134	49	43	4905
USA	138	0	7	3	0	1	0	1	3	9	7	1	2	2	1	2	0	0	62	7	1	0	29
Węgry	96	0	0	0	0	6	1	1	1	5	3	1	0	0	2	1	0	0	56	1	0	0	18
Wielka Brytania	139	0	1	5	0	4	1	5	2	6	4	4	5	0	2	0	0	0	54	15	1	0	30
Wietnam	532	5	5	39	0	19	0	7	15	15	71	16	5	1	63	0	1	0	68	20	4	58	120
Włochy	277	0	6	1	0	2	0	3	3	17	12	10	4	2	2	2	2	0	142	9	5	0	55
Pozostałe państwa Europy	215	2	1	1	0	14	1	7	4	12	17	5	4	3	4	13	2	0	46	17	0	6	56
Pozostałe państwa Afryki	392	2	9	2	7	62	6	4	5	23	27	15	13	1	0	3	3	1	45	13	0	2	149
Pozostałe p-stwa Ameryki	62	0	0	0	1	2	0	0	3	7	3	0	1	0	0	0	0	0	25	4	0	0	16
Pozostałe p-stwa Azji	323	1	3	8	3	18	0	14	14	10	28	19	2	0	7	10	8	0	30	7	2	5	134
Bezpaństwowcy	80	0	1	2	0	0	0	2	8	6	7	6	3	0	0	2	1	0	15	7	1	1	18

\* dane zbierane są od 1.03.2007 r.